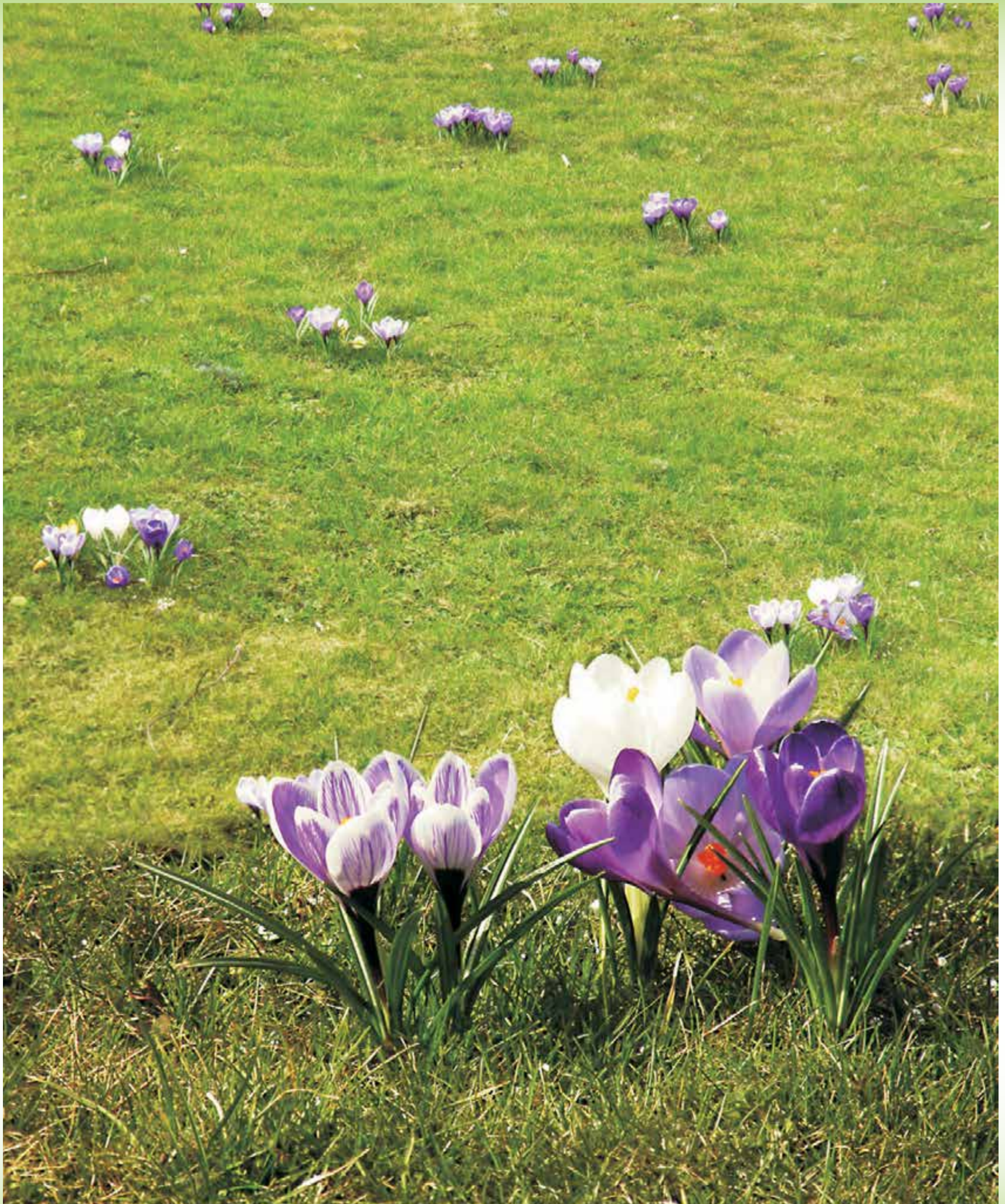


Przegląd Nawojowski

Egzemplarz bezpłatny

Pismo społeczno - kulturalne gminy Nawojowa

Nr 4, kwiecień 2011 r.



Moje Wielkanocne Święta

rozmowa z wójtem gminy Nawojowa
– dr inż. Stanisławem Kiełbasą



Fot. S. Kie

Transport palmy do kościoła

Został pan wychowany w tradycjach chrześcijańskich, katolickich, pielęgnuje je pan przez całe życie. Okres Świąt Wielkiej Nocy jest szczególnym czasem dla Polaków, chrześcijan, z czym wiąże się on dla pana?

Od najmłodszych lat pamiętam czas przygotowań do okresu wielkopostnego, a potem Świąt Wielkanocnych. W moim rodzinnym domu, gdzie z ogromną atencją podchodziło się do spraw wiary katolickiej i zachowywało wszelkie obrządków związane z religią, było to ważne wydarzenie. Rodzinna atmosfera była w domu najważniejsza. Uczono nas właściwego zachowania, zasad wiary i rytuałów kościelnych istotnych dla czasu wielkanocnego. Uczestniczyliśmy we wszystkich wydarzeniach wspólnie z rodzicami, począwszy od rekolekcji, mszy podczas Środy Popielcowej i nabożeństw Wielkiego Tygodnia, bo z każdym z poszczególnych dni związana jest jakaś tajemnica Zmartwychwstania Pańskiego.

Czy w tamtych latach przypominano również tradycje związane z folklorem?

Oczywiście, i takie sprawy przekazywane były z pokolenia na pokolenie, bo kto dziś wiedziałby, ot choćby o paleniu Judasza w Wielki Czwartek. Dla mojego ojca była to czynność tak istotna, jak posypanie głowy popiołem w Wielką Środę. Mówię o rodzinnych stronach Korzennej i Lipnicy Wielkiej, ale sądzę, że pewne tradycje są specyficzne dla całego regionu Lachowszczyzny. Tato pilnował i znacznie wcześniej przypominał o zebraniu odpowiednich, suchych gałęzi do rozpalenia ognia, pochodzących z tzw. wiosennej przecinki. W czwartek wieczór układano je pod ognisko, ale najpierw należało przygotować judaszową kukłę, która miała spłonąć w ogniu potępienia. Dziś, tego zwyczaju już nie stosuję, ale utkwił w mojej pamięci, jako niezwykle ważny element nadchodzącej Wielkanocy.

A co pozostało do dziś, co w pańskiej rodzinie nadal jest zachowywane?

Na pewno wielkie przygotowania związane z Niedzielą Palmową. Odkąd pamiętam, a także z ojcowskich opowieści wnoszę, że z tym właśnie wydarzeniem wiązały się niesamowicie radosne przeżycia, z powodu uroczystego

wjazdu Pana Jezusa do Jerozolimy, ale również dlatego, że można było zobaczyć nieprawdopodobne palmarskie konstrukcje, zaś dodatkowo, adrenaliny dodawał konkurs na najpiękniejszą, lub najwyższą palmę, w którym rok rocznie braliśmy udział. Owych palm było w kościele zatrzęsienie, ja cieszę się ogromnie, że zwyczaj nie zginął i dziś również jest żywy i interesujący dla wiernych. Z młodości wspominam palmy kilkunastometrowe, nie tak wielkie jak w Lipnicy Murowanej, ale nie ustępujące tamtym urodą. Robiliśmy je nieco inną techniką niż obecnie. Wówczas, nie wyobrażaliśmy sobie, że do środka można wstawić jodłową żerdkę i obłożyć ją choćby wtkami z wikliny.

Słynie pan w Nawojowej, jako mistrz konstruowania palm, to rodzinna tradycja, ale też przeniesiona na grunt miejscowej szkoły rolniczej, którą kiedyś pan kierował.

Rzeczywiście, przez wiele lat robiłem palmy wspólnie z żoną i z synem, a potem zainteresowałem tym obyczajem uczniów. Korzystaliśmy z nowszej metody konstrukcyjnej, 15 metrową żerdź obkładaliśmy leszczyną. Cała

sztuka skonstruowania pięknej palmy, to znalezienie długich, walcowatych, prostych prętów leszczyny. Na szczęście, w naszej gminie rosną one na terenie Żeleźnikowej Wielkiej i tam kierowaliśmy z młodzieżą przedsięwzięte wyprawy po palmarski materiał. Odpowiednio przygotowany czekał do dnia następnego na roboty konstrukcyjne. Dawniej, wiązało się leszczynę na żerdzi również wiklinowymi prętami, teraz używamy do tego celu sznurka. Następnie, od wysokości około półtora metra, ozdabiamy ją kwiatami. Robi się je bardzo wcześnie, wykorzystując zimowe, mroźne wieczory, tuż po Bożym Narodzeniu, gdy można czas spędzać przy kominku. Ponieważ są domeną kobiet, zajmowała się tą czynnością moja żona, a potem również dziewczęta z technikum. Do tego celu używa się najładniejszych, najlepszych jakościowo bibulek. Ważne, aby były różnokolorowe. Kwiaty przypina się na przemian z jedliną, bukszpanem lub palmowymi gałązkami, od wysokości mniej więcej półtora metra od końca żerdzi. Do ozdabiania warto wykorzystać też wierzbowe gałązki i bazię. Gdy palma jest udekorowana, na szczycie obsadzamy krzyż zrobiony z palek i bazi. Do niego przypinamy biało - czerwony kwiat, jako symbol narodowy. Na całej długości palmy przypinamy też kolorowe wstążeczki. Tu techniki są różne, niektórzy wieszają ich pęk w jednym miejscu, ja rozkładałem je raczej mniej więcej co półtora metra, daje to znacznie korzystniejszy efekt wizualny i piękny wygląd.

Od ilu lat prezentuje pan swoje dzieła w Niedzielę Palmową?



Fot. Autor

"Jestem przygotowany na śmigusa-dyngusa"

Od ponad 10 lat. Choć w roku ubiegłym zaprzestałem ich konstruowania, bo... nie miał mi kto pomóc w tej ciężkiej pacy. Kto nie zajmował się palmami ten nie wie, ile trzeba w nie włożyć roboty. To jeden, dwa dni bezustannej dłubaniny, jeśli wcześniej ma się gotowe wszystkie elementy. O palmie trzeba myśleć pod koniec roku poprzedniego, jeśli ktoś chce się nią pochwalić podczas Wielkanocy.

Ile zwycięstw odniósł pan w miejscowych konkursach palmiarskich?

Jako najwyższa, wykonana tradycyjnym sposobem, z naturalnych materiałów, nasza palma zawsze odnosiła sukcesy. Świadczą o tym liczne dyplomy i te rodzinne, i te które otrzymała młodzież. Dodatkową motywację do współzawodnictwa stanowiły nagrody ufundowane przez księdza, zwłaszcza czekoladowe słodycze, które zawsze znajdują smakoszy. Czasem były to również pieniądze, przeznaczane przez uczniów na wyjazdy turystyczne. Chcę podkreślić, że młodzi ludzie bardzo mocno angażowali się w rytuał konstruowania palmy. A szczególnie ważne było dostarczenie jej do kościoła, musiało ją nieść kilku młodzieńców, aby nie uszkodzić konstrukcji dzieła. Już w sobotę wieczorem przenoszono ją do przykościelnej stodoły, aby godnie wprowadzić drzewce w progi Domu Bożego. Dodam, że ostatnia palma przez nas wykonana, nie zmieściła się w kościele i musiała pozostać przed jego wrotami. Równie piękne palmy robiła rodzina Mariana i Stanisławy Jurczyńskich, szczególnie kwiaty zasługiwały na uwagę z racji swojej urody. Naukę ich tworzenia pani Stanisława przekazywała szkolnej młodzieży. Małżonek zaś wystawiał do konkursu palmy wraz z Zespołem Regionalnym Nawojowiaczy, w czasach kiedy współpracował z kapelą. Do dziś, palmy wielkanocne, wykonują uczniowie poszczególnych klas i szkół, ale również wiele indywidualnych rodzin, to ważne, że tak piękna tradycja ciągle trwa na Nawojowskiej Ziemi. ■

Rozmawiał Jerzy Strzelecki



Najwyższa palma w gminie

Fot. S. Kiełbasa

*Rodzinnego szczęścia,
wszelkiej pomyślności, radości
ze Zmartwychwstania Pana
Jezusa, wiosennej aury w sercach
życzę wszystkim mieszkańcom
gminy Nawojowa. Symbol
budzącego się życia, święcone
jajko wielkanocne, niech nas
wszystkich połączy w działaniu
dla pomyślności naszej Małej
Ojczyzny*

Wójt Stanisław Kiełbasa

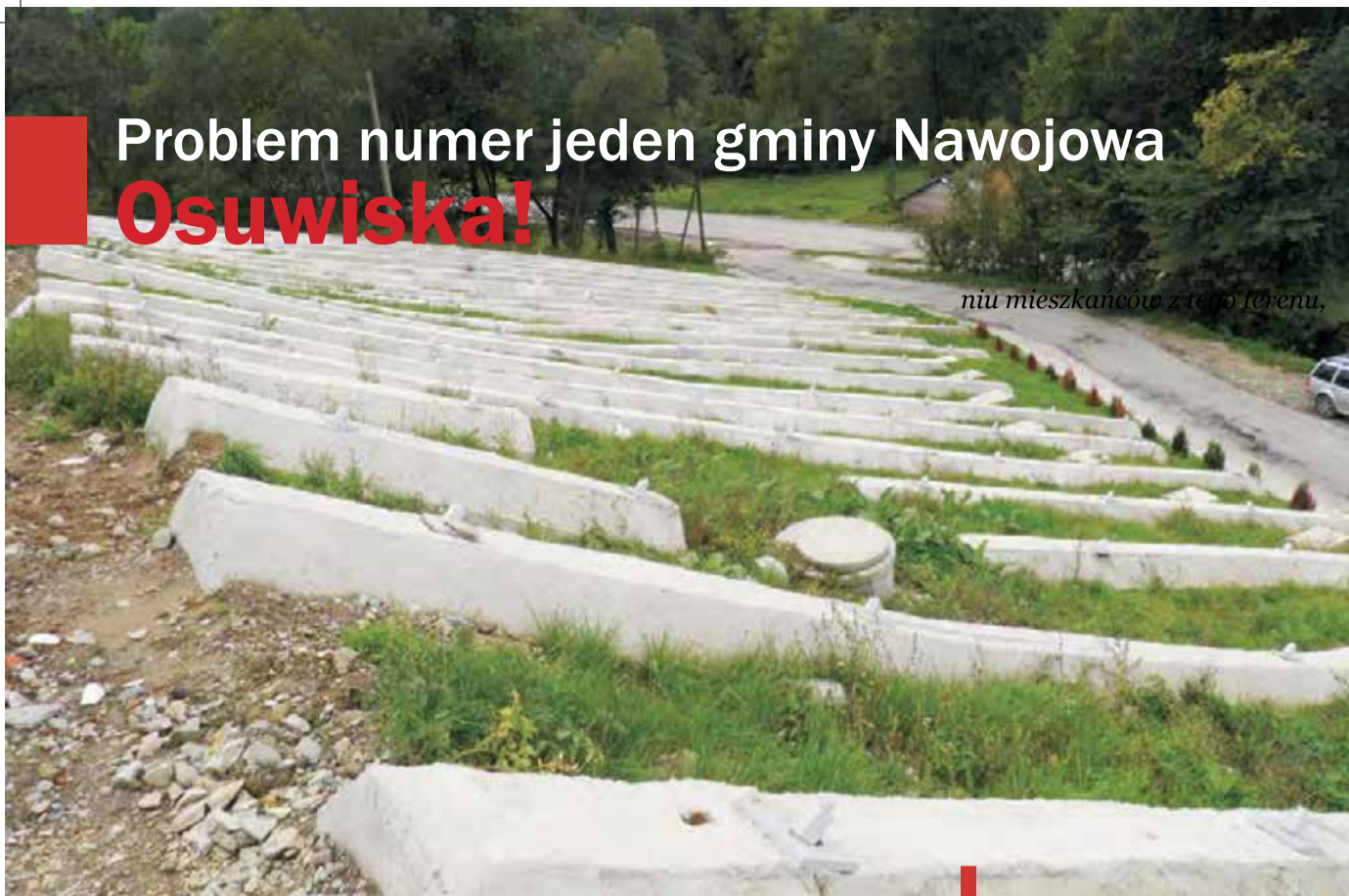
Konkurs palm wielkanocnych

W Kwietną Niedzielę

Jak każdego roku, w Niedzielę Palmową odbędzie się w nawojowskiej parafii tradycyjny konkurs palm wielkanocnych. Ostatnia niedziela Wielkiego Postu, zwana też Kwietną, ma na Sądecczyźnie uroczysty, świąteczny charakter. Szczególnym jej symbolem są oczywiście tradycyjne palmy wielkanocne, święcone w kościołach, nawiązujące do opisanego w Ewangelii powitania Jezusa przybywającego do Jerozolimy. Ale tradycji tworzenia i zdobienia palm należy szukać także w kulturze przedchrześcijańskich ówczesnych mieszkańców naszego regionu. Rozkwitająca zielenią gałązka drzewa w porze wiosennej, obrazowała budzące się po zimowym letargu nowe życie. Na Sądecczyźnie, Ziemi Nawojowskiej palma nie posiada własnego gwarowego odpowiednika, choć u okolicznych górali zwą ją kocianką, kocanką bagniątkiem, bazicką lub kycicką. Lachowska społeczność, żyjąca dziś w bardzo zindustrializowanym świecie, pamięta jednak o tradycjach i obrzędach ojców. W Niedzielę Palmową świątynie wypełniają się wiernymi, którzy przynoszą ze sobą zdobne drzewce.

Konstruowanie palm, wedle tradycyjnych zwyczajów, kultywowane jest również w naszej gminie. Od wielu lat, te misterne dzieła zgłaszane są do konkursu organizowanego przez parafię p.w. Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny i Gminny Ośrodek Kultury. Wszyscy, którzy chcą wziąć udział w konkursie muszą po poświęceniu pozostawić swoje palmy w kościele. Oceniane będą wyłącznie palmy wykonane w sposób tradycyjny. Organizatorzy imprezy, najpiękniejsze z nich wyróżnią specjalnymi nagrodami. ■ (T)

Problem numer jeden gminy Nawojowa **Osuwiska!**



...niu mieszkańców z tego terenu,

”*W każdym z poprzednich numerów, poruszaliśmy niezwykle trudny temat osuwisk znajdujących się na terenie naszej gminy.*

– Są one ciągle czynne – mówi wójt Stanisław Kielbasa i pewnie w najbliższych latach będą problemem narastającym, o czym świadczą ruchy ziemi na Popardowej. Najważniejsze, że gmina podjęła szereg działań łagodzących skutki tego zjawiska i pewne niebezpieczeństwa już udało się zażegnać, bądź jesteśmy na dobrej drodze do tego faktu. W tym roku powinny zakończyć się kwestie związane z Żeleźnikową Wielką.

Władze wykonały wszystkie zadania,

do których gmina była zobowiązana w ramach realizacji programu pn. „Osłona przeciwosuwiskowa

– Stabilizacja osuwiska we wsi Żeleźnikowa Wielka – przesiedlenie ludności”. Jak wcześniej informowaliśmy naszych czytelników, w tej miejscowości pojawiły się dwa osuwiska. Jedno z nich, znajdujące się w obrębie szkoły podstawowej i gospodarstwa rodziny Lebdów, zostało ustabilizowane, natomiast drugie, występujące na Zagórzu od strony Popowic, ma bardzo szeroki zakres i prace przy nim byłyby niezwykle kosztowne. – Taką opinię przedstawił nam również Państwowy Instytut Geologiczny z Krakowa – dodaje wójt - nie dając gwarancji, że poniesione koszty przyniosą pożądany efekt skuteczności stabilizacji. Dlatego podjęliśmy decyzję o przesiedle-

Przesiedlenie mieszkańców z rejonu Zagórza od strony Popowic to sprawa skomplikowana z technicznego i logistycznego punktu widzenia... Rodziny tam zamieszkujące wyraziły wolę usunięcia się z zagrożonego terenu. Albo dostaną pieniądze na wybudowanie gospodarstw w innym miejscu, albo otrzymają rekompensatę za opuszczony teren i będą poszukiwać mieszkania na własną rękę. Trzy rodziny otrzymają przydział na lokal w budynku socjalnym gminy. Na rok 2012 wyznaczono uporządkowanie terenu osuwiska, rozbiórkę opuszczonych posesji i nasadzenie lesnych drzew.

celem ochrony ich zdrowia i życia.

Ubiegłoroczna powódź, jakby dodatkowo udowodniła słuszność tego zamiaru. Dwa budynki mieszkalne zostały na tyle naruszone, że nadzór budowlany wydał decyzję opuszczenia zabudowań ich właścicielom. Rodziny państwa Bierytów i Dulaków przeniesiono do mieszkań socjalnych Domu Nauczyciela w Żeleźnikowej Wielkiej. Ponieważ zakres osuwiska jest ogromny, kilka innych rodzin również wyraziło wolę usunięcia się z zagrożonego terenu. Ludzie ci mają alternatywę, albo dostaną pieniądze na wybudowanie nowych gospodarstw w innym miejscu, albo otrzymają rekompensatę za opuszczony teren i będą poszukiwać mieszkania na własną rękę lub też otrzymają przydział na lokal w budynku socjalnym gminy, który ma powstać w tej miejscowości.

Wojewódzki Zespół Nadzorujący

Realizację Projektu „Osłona Przeciwosuwiskowa”, powołany przez wojewodę małopolskiego, 23 marca 2011 roku zaakceptował wniosek przedłożony przez gminę Nawojowa, a dotyczący Żeleźnikowej Wielkiej. Obejmuje on budowę drogi gminnej „Na Pustkach”, od drogi gminnej „Żeleźnikowa Wielka – Działy, do drogi powiatowej Nawojowa Żeleźnikowa Wielka – Łazy Biegonickie”. Władze gminy uregulowały ostatecznie stan prawny działek, przez które będzie ona przebiegać, wykupując lub zamieniając stosowne grunty z właścicielami, a także przygotowały projekt zadania. Jego wartość wyniesie prawie 1, 11 mln zł, z czego dotacja to 887 tys. zł. Kolej-



Osuwisko podczas prac związanych z wykonaniem umocnień



Terren po stabilizacji

nym zadaniem, będzie „Budowa wewnętrznej, osiedlowej drogi gminnej „Na Pustkach” (od drogi gminnej „Na Pustkach”, zlokalizowanej na działkach położonych w Żeleźnikowej Wielkiej, między posesjami rodziny Kowalików i Skoczniów do terenów, na których zostaną zlokalizowane nowe budynki). Koszt przedsięwzięcia – to 215 tys. zł, a jego dotacja wyniesie prawie 172 tys. zł. Kolejne zadanie to budowa obiektu mieszkalnego dla trzech rodzin, gdzie siedziby otrzymają osoby z rodziny Dulaków oraz (prawdopodobnie) rodzina Potoczków. Realizacja budynku będzie kosztować ponad 850 tys. zł, a przewidziana dotacja przekroczy kwotę 680 tys. zł. – *Podsumowując* – stwierdza wójt Stanisław Kielbasa, *całość projektu kosztować ma około 2,2 mln zł, ale 1,74 mln zł otrzymamy na niego w postaci dotacji. Drugą część programu stanowi zwrot środków mieszkańcom za utracone mienie na osuwisku i te pieniądze mogą przeznaczyć na budowę nowych domów i inne prywatne cele, jeśli rezygnują z własnych zabudowań. Wartość gruntów i budynków, o których mowa w przypadku rodzin przesiedlonych, według operatów szacunkowych wynosi nieco powyżej 975 tys. zł, ale prawdopodobna dotacja, jaką otrzyma gmina do sygnowanego własnego udziału w tym zadaniu, wyniesie prawie 720 tys. zł. Generalnie,*

obowiązuje nas zasada,

że gmina pokrywa 20 procent kosztów z własnych środków, mogąc liczyć na 80 procentowe wsparcie z budżetu państwa. Mając dokładne wyliczenia,

możemy powiedzieć, że program, który w całości opiewa na 3, 15 mln. zł, gminę będzie kosztował prawie 700 tys. zł, resztę pokryje budżet centralny. Nowe budynki potrzebne przesiedlanym rodzinom mają powstać do końca tego roku. Decyzja o uruchomieniu środków leży wyłącznie w gestii ministra spraw wewnętrznych i administracji. Mam nadzieję, że kiedy aktualny numer „Przeгляdu” dotrze do czytelników, pieniądze będą już w dyspozycji gminy i mieszkańców. Na rok następny pozostanie nam jeszcze uporządkowanie terenów na osuwisku, większość mieszkańców ma już decyzje o konieczności wyburzenia własnych posesji, a w tym miejscu zostanie posadzony las. Może kiedyś, wybiorą się do niego na grzyby dawni właściciele ziemi lub ich potomkowie. Mam nadzieję, że w ten sposób zostaną rozwiązane problemy dotyczące osuwisk w Żeleźnikowej Wielkiej. Niestety, kolejne ruchy ziemi dają się zauważyć w Popardowej. Jest to wynikiem nie podjęcia prac regulacyjnych na rzece Kamiency i potoku Margoń przez RZGW. Obawiam się, że będziemy musieli rozpocząć tam stosowne działania już niebawem. RZGW, nie bardzo ma jak poradzić sobie z tym problemem, bo aktualnie nie posiada odpowiednich środków. Owszem, czynione są starania o ich pozyskanie od rządu, być może z pomocy europejskiej, jaką otrzymało państwo polskie na likwidację skutków powodzi. Jeśli tak się stanie, są szanse na wykonanie pewnych prac we wspomnianym zagrożonym rejonie, ale czy to zatrzyma osuwanie się ziemi w Popardowej? Nie wiadomo. ■ (An)



Stan obecny umocnionego osuwiska

Fot. Archiwum UG

Masz problem – zgłoś się do nas !

”Punkt konsultacyjny ds. Rozwiązywania Problemów Alkoholowych i Przemocy w Rodzinie funkcjonuje przy Gminnym Ośrodku Pomocy Społecznej, mieszczącym się w budynku Urzędu Gminy Nawojowa.

Petenci punktu konsultacyjnego, osoby indywidualne oraz rodziny uzyskują tu informacje o możliwości podejmowania profesjonalnej terapii odwykowej, motywację do leczenia, ale przede wszystkim - wsparcie oraz bezpłatną pomoc specjalisty ds. profilaktyki.

Instytucja czynna jest w każdy poniedziałek i środę od godziny 800 – 1100.

Osobą odpowiedzialną za działalność punktu jest koordynator Gminnej Komisji Rozwiązywania Problemów Alkoholowych Gminy Nawojowa, który ma za zadanie uświadamianie zainteresowanych o zagrożeniach, występujących we wszystkich sferach życia człowieka, w tym spowodowanych nadużywaniem alkoholu oraz innymi używkami.

Punkt konsultacyjny dla ofiar przemocy w rodzinie, czynny jest również w poniedziałek i środę od godziny 8.00 – 11.00. Dyżur pełni specjalista ds. pracy z rodziną. We środę po południu, od godziny 15:30 - 16:30, można skorzystać z usług odbywającego dyżur pracownika socjalnego.

- Działalność punktu opiera się na spotkaniach indywidualnych z osobami zgłaszającymi się do nas – mówi Beata Baran, specjalista do spraw pracy z rodziną, pedagog resocjalizacji - oraz na kontakcie z rodzicami lub opiekunami dzieci. Udzielane są porady, omawiamy również sposoby interwencji po stwierdzeniu występowania przemocy rodzinie, wobec dzieci lub ludzi starszych.

Jeżeli masz problem, z którym nie umiesz sobie poradzić, zgłoś się do naszego Punktu Informacyjno - Konsultacyjnego przy Urzędzie Gminy Nawojowa. Nawojowa 313, 33 -335 Nawojowa tel. 18 445 79 14

- Zapewniamy pomoc, wsparcie, poczucie zaufania, gwarantujemy anonimowość – kontynuuje pani pedagog. Naszym zadaniem jest wstępna diagnoza i ocena sytuacji rodzinnej, udzielanie konsultacji i porad socjalnych, motywowanie do podjęcia leczenia oraz kierowanie do specjalistycznych placówek. Ponadto, inicjowanie interwencji w przypadku zdiagnozowania przemocy domowej, prowadzenie działań edukacyjno-informacyjnych i motywujących, udostępnianie materiałów edukacyjnych i informacyjnych, prowadzenie informacji telefonicznej, oraz działalności informacyjno-konsultacyjnej, dotyczącej spraw związanych z rozwiązywaniem problemów uzależnień i przeciwdziałania przemocy wśród mieszkańców.

Celami naszej działalności są przede wszystkim, zwiększenie wiedzy i umiejętności mieszkańców gminy Nawojowa do rozwiązywania problemów związanych z nadmiernym spożyciem alkoholu i innych środków odurzających oraz z przemocą w rodzinie. Ponadto, zwiększenie dostępu do informacji dotyczącej działalności profilaktycznej i edukacyjnej związanej z wyżej wymienioną problematyką.

Jednocześnie powiadamy mieszkańców, iż **Punkt Informacyjno-Konsultacyjny nie prowadzi terapii!** ■ (BB)

Nawojowa zmienia oblicze Kolejna schetynówka



Budowa drogi od strony cmentarza

Fot. Adam Żywczak



„Gmina Nawojowa nie ustaje w przebudowie i modernizacji dróg. Samorząd, wszelkimi możliwymi sposobami stara się zgromadzić odpowiednie środki finansowe na realizację zadań z dziedziny drogownictwa, lub umieścić gminę w programach krajowych i unijnych, które pozwalają na odnawianie starych i budowę nowych szlaków komunikacyjnych.

- Jesteśmy najbliższym sąsiadem Nowego Sącza, centrum naszego powiatu, więc nie powinniśmy wyglądać gorzej od miasta – mówi wójt Nawojowej dr Stanisław Kielbasa. Ale nie od dziś wiadomo, że sieć drogowa, a zatem łatwiejszy dostęp mieszkańców do własnych posesji, do pól, a dzieci do szkół to oczko w głowie i priorytet gospodarza gminy. Już w roku ubiegłym z powodzeniem zakończono remont drogi krajowej prowadzącej przez jednostkę administracyjną, z Krakowa do granicy państwa. Podróżni, tury-

ści zmierzający do Krynicy, perły polskich uzdrowisk, doskonale wiedzą, że ten kawałek małopolskiej trasy przebrną bezpiecznie i bez obaw o uszkodzenie samochodu.

- Teraz realizujemy kolejną drogę, w ramach przedsięwzięcia określonego w skrócie „budowa schetynówek” – dodaje wójt - którego inicjatorem był kiedyś Grzegorz Schetyna, pełniący wówczas urząd ministra spraw wewnętrznych i administracji, a dziś marszałka sejmu. Przypomnę, że pierwszą z tego typu dróg była ta, położo-

na koło Hamernii, wraz z alejką lipową. Kolejna, realizowana wspólnie z powiatem, stanowiła pierwszy etap przebudowy drogi Nawojowa Łazy Biegonickie, (od centrum Nawojowej, po Żeleźnikową Małą), potem drugi etap tego szlaku – Żeleźnikowa Mała – Żeleźnikowa Wielka, efekt inwestycyjny ubiegłego roku. Teraz przyszła pora na modernizację drogi Łucznik, prowadzącej od drogi krajowej, do drogi powiatowej Nawojowa – Bączka Kunina (za kościołem) na kwotę ponad 2 mln zł. Uważam, że jest

to najważniejsza w naszej jednostce administracyjnej droga, którą mam zaszczyt realizować w czasie pełnienia urzędu wójta. Cieszę się, że z pomocą samorządowców i pracowników gminnej administracji, udało się doprowadzić do rozpoczęcia prac przy tym niezwykle istotnym w strategii rozwoju gminy zadaniu. Dodam, że już osiem lat temu poczyniliśmy pierwsze kroki, aby można było teraz rozpocząć budowę. No cóż, biurokracja, procedury, ciągły brak wystarczającej ilości środków pomocowych, bez których nie dalibyśmy rady się dynamicznie rozwijać, konkurencja wśród podstawowych jednostek samorządu terytorialnego, wszystko razem spowalnia nieco zamiary i chęć do działania naszej społeczności. Ostatecznie jednak dajemy radę i wspólnie odnosimy sukcesy. Przekonaliśmy Generalną Dyрекcję Budowy Dróg i Mostów, że wytyczony i przedstawiony przez nas szlak jest optymalny dla zapewnienia odpowiedniej komuni-



Niwelacja terenu w pobliżu szkoły podstawowej

Fot. Autor



Poszerzanie jezdni

Fot. T

kacji na terenie gminy. Jego część udało się przebudować, podczas ubiegłorocznego remontu drogi krajowej, a kawałek wykonany przez nasz samorząd pozwolił na wybudowanie koniecznej w tym miejscu wysepki. Tak więc zjazd, umożliwiając włączanie się do ruchu przyszłym traktem jest gotowy.

Władze gminy otrzymały na zadanie dofinansowanie od wojewody małopolskiego. W drodze przetargu wyłoniono wykonawcę, firmę ZiBud z Kamienicy, która dała się już poznać mieszkańcom z dobrej strony, budując chodnik pieszy w pobliżu tartaku, chodnik i jezdnię koło Urzędu Gminy i pierwszą z wymienionych wcześniej „schetyńówek”.

- Obecnie droga żwirowa stanie się nowoczesną asfaltową szosą, wyposażoną, we wszystkie niezbędne urządzenia, spełniającą wszelkie europejskie standardy – wójt opisuje ramy przedsięwzięcia. Szerokość jezdni wyniesie 5,5 m. Na odcinku od skrzyżowania z drogą krajową do cmentarza powstanie po jednej stronie chodnik dla pieszych. Następnie, od nekropolii do Szkoły Podstawowej położony zostanie po obu stronach drogi. Na odcinku, pomiędzy dawną organistówką, a zabudowaniami rodziny Mirków, nastąpi wcięcie drogi i pojawi się pewne novum dla mieszkańców. Ulica nie będzie w tym miejscu posiadać ciągu pieszego. W tym fragmencie dostępna będzie

wyłącznie dla ruchu kołowego, co podyktowane jest względami bezpieczeństwa. Piesi, mogą się poruszać szlakiem wytyczonym koło zabudowań sióstr zakonnych, gdzie wybudowane zostaną doskonale współgrające z otoczeniem schody, prowadzące do drogi powiatowej. Nowa „schetyńówka” będzie oświetlona na całej długości. Ponadto, w korpus drogi zostaną wbudowane takie elementy, jak sieć odwadniająca drogą oraz fragmenty infrastruktury technicznej niezbędne do postawienia w niedalekiej przyszłości nowej szkoły podstawowej. Lokalizację obiektu przewidziano za cmentarzem, w pobliżu pomnika bł. siostry Rudzińskiej, dlatego już teraz trzeba do tego miejsca doprowadzić kanalizację sanitarną, zasilanie elektryczne i sieć teletechniczną dla przyszłego połączenia informatycznego pomiędzy gimnazjum, podstawówką i prowadzenia stałego monitoringu terenów oświatowych. Jednym z istotniejszych zadań w trakcie budowy drogi, będzie wykonanie ponad 30 metrowego przepustu na rowie, którym woda odpływa z potoku Bukowiec.

- Po wykonaniu tego zadania,

mieszkańcy Frycowej, Złotnego, Homrzysek zjadą bez problemów, w dobrych warunkach, do kościoła, na cmentarz, do szkoły. A mieszkańcy Bącznej Kuniny i Łęgu, jadąc w kierunku Krynicy, nie będą musieli przejeżdżać przez centrum Nawojowej. Nastąpi istotne odciążenie centrum Nawojowej, zdecydowana poprawa bezpieczeństwa ruchu drogowego w tym obrębie i stworzenie odpowiednich podstaw technicznych, potrzebnych do rozpoczęcia budowy szkoły. Na tym jednak nie koniec inwestycji związanych z infrastrukturą komunalną. Wójt zamierza postawić w tym roku jeszcze dwa parkingi. - Lada moment powinniśmy otrzymać od marszałka województwa małopolskiego decyzję w sprawie przyznania nam dotacji z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich UE w ramach Odnowy Wsi, na budowę parkingów, koło kaplicy cmentarnej i koło szkoły. To z kolei poprawi estetykę okolicy, ułatwi komunikację i postój w czasie uroczystości kościelnych, państwowych, gminnych, zapewni mieszkańcom komfort przebywania w centrum naszej gminy. ■

(T)



Koparki w akcji

Fot. T



Wywożenie ziemi

Fot. T

Okazja na wyrost

Obnośny nie zawsze uczciwy

” W epoce wolnego rynku wszystkie chwytły są dozwolone, aby handlowiec miał efekty w postaci zarobionych pieniędzy.



Fot. Internet

Chcąc dobrze sprzedać towar należy za wszelką cenę dotrzeć do nabywcy, jego świadomości, a sprzedawaną rzecz, choćby nie najlepszej jakości, zareklamować jako produkt nowatorski, niespotykany, niezbędny w domu i pracy, no po prostu jedyny, niepowtarzalny hit.

Jak to zrobić? Sposobów jest mnóstwo, wymyślne stoiska, reklamy, ulotki, oczywiście internetowe strony oferujące możliwość zakupów bez pośredników za niezwykle małe pieniądze. Ale... nikt

nie wymyślił nic lepszego, nic prostszego, dającego gamę możliwości ujawnienia siły przekonywania handlowca niż bezpośredni kontakt z klientem. Sugestywność gestykulacji, modulacja głosu, bon-ton w zachowaniu to argumenty, którym teoretycznie oprzeć się bardzo trudno.

Wzorem amerykańskich komiwojażerów podróżują po kraju przedstawiciele różnych firm. Niewiele wiemy o ich kondycji materialnej (przedsiębiorstw – od przedsięwzięcia inicjatywę), pro-

dukcyj, kontaktach handlowych, osiągnięciach. Jesteśmy często sceptyczni, ale atrakcyjność proponowanych cen rodzi w nas czasem chęć zakupu, (może to i podróba, ale za te pieniądze... tańiej niż w sklepie), tym bardziej, że gratis otrzymujemy drugi egzemplarz danego towaru. Czasami atrakcją jest dołączony prezent, bądź możliwość udziału w loterii, gdzie wygrać można „wysokiej klasy” urządzenie techniczne, bo na losowanie samochodu dziś już mało kto nas naciąga. Zdarza się, że za parę dni produkt kupiony u komiwojażera (w tym wypadku raczej domokrążcy) spotykamy w punkcie handlowym lub kiosku i to po znacznie niższej cenie, a sprzedawca odradza nam jego kupno ze względu na kiepską jakość.

Życie płata czasem figle biznesmenom obnośnego handlu. Do jednej z miejscowych, szacownych instytucji, po mimo zakazu wydanego przez jej kierownictwo, a obwieszzonego kartką ze stosownym napisem, przybyła ekipa z tajemniczej małopolskiej firmy „Ekspresowa okazja”, współpracującej ponoć z „najlepszymi na świecie”. Tym razem obrotni, jak

zwykle szybko mówiący dilerzy proponowali zakup kalkulatora z takimi bajerami, że niejedyn laptop mógłby wsiąść w jego blasku. Oczywiście cena była zachwycająca, tańsza niż u innych dystrybutorów. Na dodatek... kupno było premiowane. Jeśli zainteresowany posiadał w numerze swego dowodu osobistego cyfry 1,7, 9 za każdą z nich otrzymywał kolejne elektroniczne cacko i dwie latarki. To przedmiot dobry na kryzys energetyczny i na wakacje. Jakież było zdziwienie sprzedających, kiedy okazało się, że prawie wszyscy pracownicy działu, w którym dokonywano transakcji mają po kilka takich cyfr w swoich dowodach tożsamości. Pani Luscia nawet 4, zatem mogła za jedyną stówę otrzymać pięć kalkulatorów i osiem latarek. Diler z przerażeniem patrzył w kolejne dokumenty szepcząc: „to niemożliwe, oni sprawdzali, w Krakowie tego nie było, to chyba jakieś jaja, szef mnie wyrzuci z roboty. Nie wiem co robić, jeśli państwo kupujecie proszę dać mi adresy i oświadczenia, ale i tak już po mnie, nie dociągnąłem do bezrobocia”.

Nabywców na szczęście nie było, kto dziś połaszczy się na kalkulator i tak zresztą komiwojażer nie dysponował potrzebną ilością premii. Z instytucji ewakuował się pędem. Może wróci, ale z zupełnie inną koncepcją handlową. Stare przysłowie mówi, nie czyni drugiemu, co tobie nie miłe – nie kombinuj i nie oszukuj, bo łatwo wpaść we własne sidła. ■ (BB)

Stary Kalendarz Poznański

Wojewodziańskie święcone

Działo się to prawdopodobnie za panowania Władysława IV „Wojewoda Sapieha w Dereczynie takie wyprawił święcone, na które zjechało się co niemiara panów z Litwy i Korony. Na samym środku był baranek wyobrażający Agnus Dei z chorągiewką, calutki z pistacjami. Ten specjał dawano tylko damom, senatorom, dygnitarzom i duchownym. Stało 4 przegromnych dzików, to jest tyle, ile części roku. Każdy dzik miał w sobie wieprzowinę, alias: szynki,

kielbasy, prosiątka. Kuchmistrz najcudowniejszą pokazał sztukę w upieczeniu tych odyńców. Stało tandem 12 jeleni, także całkowicie pieczonych z złocistymi rogami, całe do admiirowania: nadziane były różną zwierzyną, alias: zającami, cietrzewiami, dropiami, pardwami. Te jelenie wyrażały 12 miesięcy. Naokoło były ciasta sążniste, tyle, ile tygodni w roku, to jest 52, całe cudne, placki, mazury, żmudzkie pirogi, a wszystko wysadzane bakalią. Za nimi

było 365 babek, to jest tyle, ile dni w roku. Każde było adorowane inskrypcjami, floresami, aż niejedyn tylko czytał, a nie jadł. Co zaś bibendy: było 4 puchary (exemplum 4 pór roku), napełnione winem jeszcze od króla Stefana. Tandem 12 konewek srebrnych z winem po królu Zygmuncie; te konewki exemplum 12 miesięcy. Tandem 52 baryłek także srebrnych in gratiam 52 tygodni; było w nich wino cypryjskie, hiszpańskie i włoskie. Dalej 365 gąsior-

ków z winem węgierskim, alias tyle gąsiorów, ile dni w roku. A dla czeladzi dworskiej 8760 kwart miodu robionego w Berezie, to jest tyle, ile godzin w roku.”

I co, umiemy się bawić? Tak się w Polsce żyło, ale się skończyło, choć wśród dzisiejszych nuworzysty na pewno znalazłby się niejedyn, co próbowałby „przebić” Sapiechę. ■ (KEN)



Wodociągi i kanalizacja

Trzy projekty inwestycyjne

” W gminie Nawojowa, są obecnie przygotowywane i realizowane trzy projekty inwestycyjne dotyczące budowy infrastruktury wodociągowej – kanalizacyjnej, które wydatnie poprawią zaopatrzenie mieszkańców w wodę i znacznie usprawnią zrzut ścieków, zabezpieczając środowisko naturalne przed zanieczyszczeniem.

Największym z projektów jest „Modernizacja i rozbudowa systemu gospodarki wodno-ściekowej Miasta Nowego Sącza z przyległymi terenami gmin sąsiednich” finansowany w ramach Funduszu Spójności. Zakłada on budowę sieci wodociągowej i sieci kanalizacji sanitarnej dla kierunków Nawojowa – Bączka-Kunina oraz Nawojowa – Frycowa – Homrzska. Obejmuje wybudowanie 31 957,0 m sieci wodociągowej oraz 33 033,0 m sieci kanalizacji sanitarnej. Projekt opiewa na kwotę 33,1 mln zł, uzyskany poziom dofinansowania wynosi 77%.

Spodziewany termin realizacji, to koniec 2012 r. W marcu 2010 roku złożony został wniosek aplikacyjny dla przedsięwzięcia pn. „Transgraniczna ochrona rzeki Dunajec i jej dopływów przez uporządkowanie gospodarki ściekowej w gminach Nawojowa i Wielki Lipnik”, który miał być realizowany w ramach Programu Współpracy Transgranicznej Rzeczpospolita Polska – Republika Słowacka 2007 – 2013” wspólnie z gminą słowacką Wielki Lipnik. Projekt ten zamknął się kwotą 5 700 677,82 zł. Spodziewane dofinan-

sowanie powinno wynieść 85% całego przedsięwzięcia. Po stronie polskiej inwestycja obejmuje realizację sieci wodociągowej i sieci kanalizacji sanitarnej w miejscowościach Nawojowa, Bączka – Kunina, Frycowa i Homrzska. Łącznie, zaplanowano do wybudowania 10 917,5 m sieci kanalizacji sanitarnej oraz 11 272,6 m sieci wodociągowej. Po zakończeniu procesu kwalifikacyjnego projekt ten znajduje się obecnie na liście rezerwowej projektów przewidzianych do dofinansowa-

nia. Liczymy na pozytywne jego rozpatrzenie. W 2010 roku wykonany został I etap zadania pn. „Budowa sieci wodociągowej i kanalizacji sanitarnej we wsiach Nawojowa i Żeleźnikowa Mała w Gminie Nawojowa” w ramach działania 321 „Podstawowe usługi dla gospodarki i ludności wiejskiej” Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich 2007 – 2013. Projekt opiewa na kwotę 5 120 340 zł, z czego kwota dofinansowania to 3 147 749 zł, co stanowi 61,47% kosztów przedsięwzięcia. Budowa pierwszego etapu została zakończona i zapłacona w kwocie 2 407 600 zł. W I etapie wybudowano sieć wodociągową i kanalizacyjną w Nawojowej, w kierunku Żeleźnikowej Małej do granicy miejscowości, włączając też osiedle Kozerówka Oddanie sieci w użytkowanie mieszkańcom nastąpi po wykonaniu całości zadania przed końcem 2011 r. Projekt zakłada wybudowanie 7 098,0 m sieci wodociągowej i 10 607,5 m sieci kanalizacji sanitarnej. ■ *Marcin Wiktor*

Wodociągi – rozwiązują problem zaopatrzenia w wodę

Nowe rury w ziemi

” Ruszyła kolejna faza projektu realizowanego przez Sąddeckie Wodociągi, dotycząca budowy nowej sieci wodociągowej i kanalizacyjnej na terenie Nowego Sącza i przyległych gmin.

Po przeprowadzeniu przetargów na roboty budowlane i modernizacyjne na terenie Nowego Sącza, Starego Sącza, Nawojowej i Kamionki Wielkiej, zapewniona została realizacja zadań związanych z budową wodociągów, odprowadzaniem ścieków, przebudową stacji uzdatniania wody oraz modernizacją niektórych fragmentów sieci. Spółka organizowała spotkania informacyjne dla zainteresowanych mieszkańców, z terenów przeznaczonych

pod inwestycje. Cały proces jest możliwy dzięki zakończeniu tak zwanego montażu finansowego i zawarcia umowy z Bankiem Gospodarstwa Krajowego na kredyt sięgający ponad sto milionów zł, którego koszt będzie w części sfinansowany przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Do kosztów kredytu należy doszacować dopłaty, które Spółka otrzyma z innych źródeł i kredyt obrotowy na sfinansowanie podatku VAT w



Nowy kolektor wodny

trakcie inwestycji. Całe przedsięwzięcie poprawi mieszkańcom Sąddeczyny, w tym gminy Nawojowa zaopatrzenie w wodę najwyższej jakości i odpowiedni odbiór ścieków. Wybudowane zostanie 70 kilometrów wodociągów i o 100 kilometrów więcej sieci kanalizacyjnej. Jak informuje prezes zarządu spółki, Janusz Adamek, inwestycja realizowana jest z pieniędzy Funduszu Spójności, w ramach Programu Operacyjnego Infrastruktura i Środowisko „Modernizacja i rozbudowa systemu gospodarki wodno – ściekowej

Miasta Nowego Sącza z przyległymi terenami gmin sąsiednich”, tak brzmi pełna nazwa projektowanego przedsięwzięcia. Warto dodać, że Sąddeckie Wodociągi pozyskują nowych kontrahentów na swoje usługi. Jednym z pierwszych była zaprzyjaźniona z Nawojową gmina Korzenna. Jak mówi prezes Adamek, to podkreślenie naszej roli w regionie i jakości pracy w zakresie zadań dotyczących zbiorowego zaopatrzenia w wodę i odbioru ścieków. No cóż, na sukces trzeba ciężko pracować. ■ *(B)*

Nowym ambulansem do pacjentów Przychodnia coraz nowocześniejsza

”*Nawojowska przychodnia zdrowia, jest jednym z niewielu Publicznych Zakładów Opieki Zdrowotnej w powiecie nowosądeckim. Jak to się stało, że w czasach masowej prywatyzacji służby zdrowia zachowała swój społeczny, samorządowy status. I co najważniejsze, dzięki mądrym zarządaniu radzi sobie w tej formule całkiem dobrze.*



- Nie zdecydowaliśmy się na przekształcenia, bowiem ośrodek był wówczas w fatalnym stanie technicznym – mówi dr Danuta Kicińska, kierownik placówki, a sanepid zgodził się na użytkowanie obiektu tylko przez 6 miesięcy. Nie wiedzieliśmy, czy uda się zgromadzić konieczne środki na remont, ile nas będzie kosztował, czy znajdziemy odpowiednich kontrahentów, którzy przyjdą nam z pomocą. Spore ryzyko stanowiły również kontrakty zawierane

z Kasami Chorych, wyłącznie na okres jednego roku. A jeśli nie będzie kontynuacji? Co wtedy? Ryzyko było zbyt wysokie, potęgowała je dodatkowo obawa o spłatę ewentualnych kredytów, koniecznych na przebudowę placówki. Dobrze czy źle, ale postanowiliśmy pozostać przychodnią publiczną.

O najbardziej potrzebną instytucję dla społeczności każdej aglomeracji zadbał samorząd, radni i wójt gminy. Przeznaczono znaczną sumę pieniędzy na modernizację, zmianę wystroju, przystosowanie do wymogów, jakimi dysponować ma

Pani doktor Danuta Kicińska jest absolwentką wrocławskiej Akademii Medycznej. Staż zawodowy odbywała w szpitalu w Limanowej. Po jego ukończeniu zatrudniła się w Jastrzębiu Zdroju, na Śląsku, gdzie pracowała 11 lat. Jako, że jest rodowitą grybowianką, postanowiła powrócić z rodziną w ojczyste strony. Po przeprowadzce w 1983 r. przez 2 lata była lekarzem jednej z sądeckich poradni, a potem zainteresowała się ofertą pracy w Nawojowej, gdzie swoje obowiązki pełni 26 rok. Srebrny jubileusz posługi medycznej w naszej gminie, ma już za sobą. Warto dodać, że obchodziła również ważniejszą rocznicę, 40 lecia pracy zawodowej. Pani doktor składamy gratulacje i życzymy wielu miłych kontaktów z pacjentami.

współczesna medycyna. W miejsce dziurawych okien wstawiono nowoczesne, szczelne, zatrzymujące ciepło, wymieniono wszystkie posadzki, przebudowano niektóre pomieszczenia, w całym obiekcie pomalowano ściany, założono podjazd dla niepełnosprawnych, wybudowano schody wejściowe i zamontowano windę.

- Muszę się pochwalić, że dzięki odpowiednim zabiegom, w 1999 roku naprawiliśmy również ciekący dach, co uważam za duże osiągnięcie. Wreszcie przestało nam kapać na głowę – dodaje dr Danuta Kicińska.

Dzięki mądrym decyzjom pani doktor, jako menadżera medycznego przedsiębiorstwa, szybko okazało się, że można mieć dochody z działalności.

- Z wypracowanych oszczędności kupiliśmy wyposażenie i sporo sprzętu medycznego, którego brak odczuwaliśmy poprzednio – kontynuuje. To m. in. aparat EKG z przystawką do badań spirometrycznych, USG, umożliwiające mieszkańcom wykonywanie badania na miejscu, bez potrzeby podróżowania do Nowego Sącza czy Krynicy i wyczekiwania w kolejkach. Niedawno poczyniliśmy kolejną ważną inwestycję, zakupując ambulans, przystosowany do jazdy w terenach górskich, posiadający napęd na cztery koła. Cieszymy się my, lekarze, cieszą się też mieszkańcy, że pomoc medyczna, ratunek, dotrze wszędzie w odpowiednim czasie. Karetka swój „chrzest bojowy” przeszła z początkiem marca br., a do tej pory wykonała już sporo interwencyjnych podróży. Na tym nie kończą się zamierzenia modernizacyjne. Pani doktor planuje zmianę architektury wnętrza, kosztem zbyt przestrzennych poczekalni i korytarzy chce powiększyć ciasne i nie funkcjonalne gabinety lekarskie i zabiegowe. – Moim marzeniem – dodaje – jest utworzenie poradni rehabilitacyjnej, bardzo potrzebnej mieszkańcom gminy, teraz z racji szczupłości pomieszczeń, nie do zaakceptowania przez urzędników NFZ. Z dumą muszę wyznać, że już poczyniliśmy pierwsze kroki w tej



sprawie, za zgodą i z pomocą wójta Stanisława Kielbasy oraz Rady Społecznej placówki. Projekt rozbudowy, łącznie z zezwoleniem na podjęcie prac mamy gotowy. Przedsięwzięcie jest poważne, sami go nie udźwignemy, licząc więc na dalszą aktywność lokalnej władzy, może uda się wspólnie pozyskać fundusze unijne, bądź środki rządowe. Dzięki temu przedsięwzięciu dołączylibyśmy wreszcie do grona nowoczesnych ośrodków medycznych wyposażonych w odpowiednie urządzenia do przywracania sprawności, posiadających zaplecze socjalne dla pacjentów, szatnie, sanitariaty z natryskami. Dziś już z uśmiechem wspominam, jak chorych z uszkodzonym narządem ruchu, do poradni stomatologicznej wnoszono na krzesła. Nawojowska przychodnia powstała z początkiem lat sześćdziesiątych. Budowano ją czynem społecznym. Po latach niestety wykryto pewne mankamenty tego sposobu realizowania inwestycji. W wielu miejscach należało przebudować lub wzmocnić wadliwie postawione fundamenty. Do wymiany są schody wewnętrzne, a wymuszają to przepisy mówiące o zachowaniu stosownych standardów w zakładach opieki zdrowotnej. Pierwszym szefem był dr Józef Cieślik, który nadal służy Nawojowianom swoim doświadczeniem, mądrością, umiejętnościami. Oprócz niego, kadrę lekarską stanowią: nasza rozmówczyni, obecna kierowniczka przychodni, dr Danuta Kicińska, specjalistka w zakresie pediatrii, ale... często z konieczności sprawująca również opiekę nad dorosłymi, następ-

nie dr Ewa Kurzeja, internistka, przygotowująca się do egzaminu z medycyny rodzinnej, dr Anna Warchoń, specjalistka chorób wewnętrznych, ordynująca pacjentów 20 godzin tygodniowo. – Na pewno przydałby się jeszcze jeden lekarz internista, ale medyczna młodzież, zatrudniona w oddziałach szpitalnych, nie kwapi się do pracy w terenie – komentuje braki kadrowe szefowa PZOZ. Mimo moich anonsów prasowych, jak dotąd nikt się nie zgłosił. Ale jestem pełna nadziei, że może to wreszcie nastąpi. Staramy się danego dnia przyjąć wszystkich pacjentów, którzy się do nas zgłosili. Wychodzimy z założenia, że jeśli człowiek przychodzi po poradę, to coś mu dolega, zatem lekarz nie może odłożyć diagnozowania na następny dzień, mam też świadomość, ile trzeba cierpliwości i trudu, aby dostać się, w razie konieczności, do gabinetu specjalistycznego. Dlatego w naszym PZOZ staramy się zaoszczędzić czas i pieniądze chorych ludzi. Dwa razy w tygodniu, mieszkańcy gminy mogą oddawać preparaty do analizy. Potem trafiają one do związanego umową, nowosądeckiego „Diagmedu”, a wyniki można odebrać w tutejszej placówce. Do dyspozycji pacjentów jest również 7 osobowy, wysoko wykwalifikowany zespół pielęgniarski oraz położna. Jak mówi o nich dr Kicińska, to wspaniałe dziewczyny, przygotowane do wykonywania zadań na każdym stanowisku pracy w ośrodku. W rejestracji, termin wizyty można również ustalać telefonicznie. ■

(T)



Ośrodek Zdrowia w Nawojowej

Fot. Autor

Beata - co oznacza to imię?

Frycowa tym imieniem słynie, a noszą je najbardziej urodziwe mieszkanki tej miejscowości. Symptomatyczny jest fakt, że Beatami są obie pracowniczki miejscowej świetlicy, szefowa placówki oraz instruktorka, postaci znane i lubiane szczególnie przez najmłodszych korzystających z zajęć pozalekcyjnych, uatrakcyjniających spędzanie czasu wolnego.

No i właściwie nie ma po co opisywać zasług obu pięknych pań, o ich charakterach kobiet mówi wszak samo imię BEATA - błogosławiona, przynosząca szczęście.

Kobieta o tym imieniu jest poważna, troskliwa, szlachetna. Często zajmująca się działalnością charytatywną, a w codziennych sytuacjach bywa filantropką. W tej działalności całkowicie znajduje upływ jej energia życiowa, a wielki temperament spożytkowany zostaje dla dobra ogółu. Beata, niezwykle ceni sobie spokój, albowiem w życiu kieruje się głównie uczuciem. Uwielbia przyrodę i dalekie podróże, toteż stara się przebywać często poza domem.

Mimo to, jest dobrą matką, troskliwą opiekunką swoich dzieci. Woli słuchać przełożonych niż sama rozkazywać. Ale przede wszystkim powinna słuchać głosu serca. ■

(Na podstawie kalendarza rodzinnego)



Z plastyką za pan brat

Świąteczna obrzędowość

Choć Boże Narodzenie już dawno za nami, a my wierni kościoła katolickiego przygotowujemy się właśnie do uczczenia Zmartwychwstania Pańskiego, to warto przypomnieć sukces, jaki odnieśli młodzi członkowie plastycznego koła z naszego Gminnego Ośrodka Kultury w konkursie organizowanym przez placówkę kulturalną w gminie Podegrodzie. Tym bardziej, że działania plastyczne z tego zakresu, są wykorzystywane do zdobnictwa aktualnych świąt. Tworzenie sztucznych kwiatów, różdżek weselnych, podłazniczek i pajaków, jest sztuką ginącą, a wartą odświeżenia i kultywowania. Grażyna Borek reprezentująca Nawojową podczas Konkursu Plastyki Obrzędowej wystawiła tradycyjnego pajaka, zdobywając III miejsce w tej kategorii. – Jeśli warunki i okoliczności będą sprzyjające i uda nam się pozyskać konieczne środki finansowe – mówi dyrektor Jan Kulpa, to zamierzamy kontynuować takie działania twórcze, wierząc że w przyszłości może to być doskonała oferta plastycznie – edukacyjna dla młodego pokolenia. ■

(KJ)

Przedszkole – podstawa oświaty i wychowania Nowa 50 tka w nowej szacie

„Nawojowskie przedszkole rozpoczęło swoją działalność u progu lat sześćdziesiątych. Zatem złoty jubileusz minął placówce właśnie w ubiegłym roku. Kolejny rok przedszkolny rozpoczyna zupełnie nowy etap w życiu szacownej instytucji i to z wielu powodów.

Choć obiekt usytuowany jest w tym samym miejscu od wielu lat, budynek zrobił się zupełnie niepodobny do tego, na który mieszkańcy spoglądali jeszcze kilka miesięcy temu. Wszystko za sprawą dobrze funkcjonującego samorządu i efektywnej pracy wójta Stanisława Kielbasy. Przedszkole jest dziś ważnym elementem sieci edukacyjnej gminy. Przypomnijmy, że nawojowska oświata ma za sobą wielowiekową historię. Jej początki, które można by dziś określić mianem przedszkolnej zerówki przypadają na 1539 r. Poważniejsze przedsięwzięcia edukacyjne pojawiają się na przełomie XVIII i XIX wieku. Przede wszystkim, za sprawą kościoła i oświeconego kleru, ale także wybitnych przedstawicieli zamożnych warstw społecznych, którzy mimo trudnych lat zaborów, doskonale zdawali sobie sprawę, jak wielkim dobrem jest nauka, jak wpłynąć może na świadomość narodową obywateli, przyspieszyć odzyskanie niepodległości i wolności. Do takich właśnie ludzi należeli z pewnością hrabiostwo Stadnicy, o czym świadczy wiele faktów z ich życia, spisanych na stronach historii regionu. O miejscowym gnieździe oświaty, będącym też „protoplastą” dla dzisiejszego przedszkola, pisaliśmy w jednym z poprzednich numerów „Przeglądu Nawojowskiego”.



Przedszkole to nie tylko zabawa. Młodzi nawojowiaczy uczą się tu wielu istotnych rzeczy

Fot. A. Żywczak



Agata Zięba - obecny dyrektor przedszkola

Fot. A. Żywczak

Z historii przedszkola

Nomen omen, powstało ono również pomocy i współpracy kościoła parafialnego w Nawojowej. W latach 1960 – 1962 zaczęło funkcjonować w jego strukturach, w Klasztorze sióstr zakonnych. Po tym czasie, aby poprawić warunki lokalowe, jak również w związku ze wzrostem liczby dzieci korzystających z jego usług, placówkę przeniesiono do Zakładów Mechanicznych miejscowej Odlewni. Kierowała nią wówczas Aleksandra Wesołowska. Ponieważ rozwój struktur organizacyjnych przedszkola postępował bardzo szybko, już po roku zaistniała konieczność zmiany bazy i przeniesienia go do budynków Zakładów

Przemysłu Drzewnego. Tym razem na znacznie dłużej, bo aż do roku 1985. I te warunki szybko okazały się zbyt skromne, jak na potrzeby rosnącej z roku na rok populacji młodych Nawojowian. Szczególny kłopot sprawiały zbyt małe pomieszczenia do prowadzenia zajęć, zabawy, a początkowo również brak ujęcia bieżącej wody i brak toalety. W tych latach kierownictwo placówki powierzano kolejno: Teresie Węgrzyn (1966 – 1968), a potem Zofii Zajac. W 1973 roku rozpoczęto budowę nowego obiektu przedszkolnego, która trwała ogromnie długo, bo aż... 12 lat. Społeczności dziecięcej przekazano go w użytkowanie w roku 1985. Budynek posiadał 3 duże, jasne sale z przylegającymi do nich łazienkami i schowkami na wyposażenie, przestronną salę

gimnastyczną, osobne szatnie dla dzieci i personelu, gabinet dyrektora, pralnię, kuchnię z zapleczem, magazyn żywności, piwnice i kotłownię węglową. Od 1 września 1985 roku w przedszkolu zaczęły funkcjonować 3 oddziały do których uczęszczała prawie setka milusińskich. Placówka zapewniała 10 godzinną opiekę swoim wychowankom. Zajęcia prowadziło sześć nauczycielek, zaś pozostałe kwestie techniczne i biurowe – jedenaście osób administracji i obsługi.

Dzień dzisiejszy placówki

Kolejne lata, szczególnie po zmianach ustrojowych, spowodowały znaczny wzrost bezrobocia w regionie, rodzice mieli więcej czasu



Budynek przedszkola - stan aktualny...

Fot. Autor



Fot. Autor

Uczymy się bawiąc...

dla swych pociech pozostając bez zatrudnienia. Nastąpił spadek liczebności przedszkolnych grup, znacznie mniej dzieci korzystało z wyżywienia, w związku z tym nastąpiła redukcja zatrudnienia. Pomimo tych kłopotów, przedszkole nadal funkcjonowało na wysokim poziomie, dając dzieciom dobre podstawy przed rozpoczęciem nauki w szkole podstawowej.

1 marca 2004 roku, dyrektorem Gminnego Przedszkola Publicznego w Nawojowej (taka jest obecnie pełna nazwa i status placówki) zostaje magister Agata Zięba, kierująca instytucją do dziś. Rewolucyjne wręcz zmiany przynosi tu rok miniony. W maju i czerwcu, w związku z szalejącym kataklizmem, powodzią, doszło do dwukrotnego, całkowitego zalania budynku. Zniszczeniu uległy wnętrza i wyposażenie, naruszona została konstrukcja obiektu. Władze gminy wstrzymały funkcjonowanie przedszkola, także z powodu braku wody, przerwania wodociągu gminnego, braku prądu, zniszczenia kotłowni w palcówce, braku możliwości korzystania z kuchni i ogrzewania. Zdecydowano o przeprowadzeniu

remontu generalnego, a właściwie pełnej modernizacji, dostosowania do europejskich standardów, dobudowania części sportowej. Dziś, placówka spełnia wszelkie wymogi i jest przedszkolem na miarę XXI wieku, wyposażonym całkowicie w nowe, nowoczesne sprzęty, pomoce naukowe, zabawki.

Jak informuje dyrektor Agata Zięba, przedszkole funkcjonuje przez 5 dni w tygodniu, 9,5 godz. dziennie, co umożliwia rodzicom swobodne odebranie swoich pociech po zakończeniu pracy. Miejsce pobytu mają zabezpieczone wszystkie dzieci w wieku przedszkolnym z terenu gminy Nawojowa. Wychowaniem milusińskich zajmuje się 5 pań nauczycielek, zaś obsługę instytucji prowadzi 6 pracowników. Dziewięćdziesięcioproczworo dzieci odbywa zajęcia w 4 grupach. Dla pięciolatek przeznaczono 2 grupy, po jednej dla 4,5 latków i w przedziale wiekowym od lat 3 do 4. Obok realizacji podstawy programowej i programów własnych, takich jak Program Edukacji Regionalnej „Nawojowa moja Mała Ojczyzna” i Program Edukacji Zdrowotnej

„Rośnij zdrowo”, prowadzone są zajęcia z języka angielskiego, rytmiki, logopedii oraz religii. Wychowankowie chętnie uczestniczą w różnych konkursach gminnych, powiatowych, wojewódzkich, a nawet ogólnopolskich. Biorą udział w przeglądach i festiwalach, takich jak „Festiwal Kultury Młodzieży Szkolnej, bożonarodzeniowy konkursie na stroiki, Konkursie Szopek Bożonarodzeniowych, krajowym konkursie „112 w trudnej sprawie – nie używaj przy zabawie”, Konkursie Palm Wielkanocnych, Przeglądzie „Lachowskie godnie”, ogólnopolskim konkursie „Bezpieczne dzieciństwo na wsi”, plastycznym konkursie „Koziołek Matołek w drodze do Pacanowa”, „Świat fauny i flory” i wielu innych, uzyskując wyróżnienia i nagrody. Dzieci uczestniczą w wycieczkach i podróżach krajoznawczych, zwiedzają m. in. Krynickie Zdroje, a także Wioskę Indiańską w Szczyżycu. Oglądają spektakle teatryków dla najmłodszych „Zaczarowany las”, „Kłamstwa kozy”, spotykają się z przedstawicielami Straży Granicznej dowiadując się w jaki sposób chroni się granice

państwa, o bezpieczeństwie na drodze rozmawiają z przedstawicielami Małopolskiego Ośrodka Ruchu Drogowego. Poznają obrzędy i zwyczaje panujące w naszym regionie, a także tradycje innych części Polski i świata. Placówka organizuje różne uroczystości, dla swoich wychowanków, ich rodziców i całych, wielopokoleniowych rodzin. Są to: Wieczory Andrzejkowe, Mikołajki, Spotkania wigilijne, jasełka, Dzień Babcy i Dziadka, zabawy karnawałowe, Wielkanocne śniadania, spotkania z okazji Dnia Rodziny i Dnia Dziecka. Na takie uroczystości zapraszani są także przedstawiciele władz samorządowych.

Przedszkole współpracuje z Gminnym Ośrodkiem Kultury, Nadleśnictwem Nawojowa, Poczta Polska, miejscową Parafią Rzymsko-Katolicką, Posterunkiem Policji, Szkołami Podstawowymi, dobrze układają się relacje z Radą Rodziców placówki i wszystkimi rodzicielami wychowanków. Nowa pięćdziesiątka nawojowskiego przedszkola rozpoczęła się doskonale. ■ (ZA)



Fot. Autor

...w trakcie remontu...



Fot. Autor

...i przed zmianami

Pożegnanie z gminą

rozmowa z Teresą Popielą – sekretarzem gminy, kończąca zawodową karierę

Sporo wody upłynęło w rzece Kamienicy przez wszystkie lata pani pracy zawodowej w gminie Nawojowa

Wypełniła by pewnie okazałych rozmiarów zbiornik. Rzeczywiście, nazbierało się trochę różnych rzeczy przez te lata. Na pewno mnóstwo doświadczenia, wydarzeń, spotkań z mądrymi ludźmi, przeżyć głęboko zapadających w pamięć i wspomnień, wspomnień, wspomnień. Raczej dobrych, będąc je odtwarzała w pamięci, kiedy przejdą w stan innej aktywności. Znając siebie samą od tylu lat wiem, że słowo emerytura zupełnie do mnie nie pasuje. Choć jestem zmęczona po wielu latach pracy, to nie wyobrażam sobie lenistwa, obijania się z kąta w kąt, obezwładniającego marazmu. Nie, to nie dla mnie. Już wiem co będę robić, a do głowy wpadną mi pewnie inne ciekawe pomysły.

Jak się zaczęła „gminna przygoda”?

Banalnie, ukończyłam szkołę średnią i szukałam pracy. Chciałam szybko się usamodzielnąć. W tamtych latach praca w administracji najniższego szczebla jakoś nie pociągała ludzi, choć o miejsce wcale nie było łatwo. W Nawojowej był wacat, a ja trafiłam na wspaniałego szefa, który przyjmował mnie do pracy, niestety nie żyjącego już naczelnika Stanisława Wiktora. Był rok 1975. Powierzył mi, mimo młodego wieku odpowiedzialne stanowisko księgowej budżetu. Tak rozpoczęło się moje zawodowe życie, które w całości spędziłam w naszej gminie. Powiem z dumą, że wcale tego nie żałuję, bowiem było ciekawe i pełne niespodzianek.

Łatwo było się piąć po kolejnych szczeblach kariery?

To nie jest dobre słowo. W tamtych latach praca w Urzędzie Gminy nie należała do łatwych. W starym budynku były zaledwie cztery pomieszczenia, z których



Fot. Autor

dwa stanowiły samodzielne pokoje naczelnika i sekretarza, reszta urzędników musiała się pomieścić w pozostałych dwóch nieco większych pokojach. System nakazowo – rozdzielczy uzależniał nas absolutnie od decyzji rządowych kierowanych wprost od wojewody. Przyznawano nam tyle budżetu, na takie działy i żadnej samowolki być nie mogło. Zajmowaliśmy się ponadto dzieleniem dóbr materialnych, których ciągle brakowało, niezwykle potrzebnych w gospodarstwach wiejskich. Mój zakres obowiązków, czynności był ogromnie szeroki, wspomnę jeszcze, iż od referenta doszłam już w latach osiemnastu do stanowiska inspektora i inspektora gminnego do spraw handlu. Ale... prowadziłam kasę, która nie miała takich zabezpieczeń jak dziś, a np. wypłaty nauczycielskich pensji były dramatycznym, zajmowałam się przydziałem materiałów budowlanych, wydawaniem zezwoleń na sprzedaż napojów alkoholowych, wydawaniem uprawnień na wykonywanie rzemiosła, usług handlowych i gastronomicznych, wydawaniem kart zaopatrzenia dla mieszkań-

ców, organizowaniem powszechnych zbiórek surowców wtórnych. No i co? Czy ktoś chciałby dziś robić na raz tyle rzeczy?

Ale pozwalało to pani poznawać mieszkańców, ich problemy, nawiązywać nowe kontakty, przyjaźnie, w środowisku wiejskim to kwestie niebagatelne.

dzisiejszym rzecznikiem praw konsumenckich, w czasach kiedy o każdy asortyment toczyła się walka. Wiosną i latem obowiązkowo dbałam o czystość w gminie biorąc udział w akcjach „posesja”, podczas których wspólnie z milicjantami wizytowaliśmy gospodarstwa. Wiele jeszcze kontaktów, z różnego tytułu, w jakiś sposób mnie dotyczyło i rzeczywiście, moja orientacja w gminnej,



Fot. Archiwum rodzinne p. Teresy

Umożliwiały to również kontrole placówek handlowych i usługowych, nad którymi miałam pieczę i mogę z ręką na sercu powiedzieć, że byłam poniekąd takim

Pani Teresa z wnuczkami na przyjęciu urodzinowym.

Przedszkole w przedszkolu

Od lipca 2011 roku na terenie gminy Nawojowa, Centrum Edukacji Lingua we współpracy z władzami gminy rozpocznie realizację projektu „Uczy, bawi, wychowuje...”. Projekt jest współfinansowany przez Unię Europejską ze środków Europejskiego Funduszu Społecznego i w ramach jego realizacji uruchomiony zostanie w Nawojowej punkt przedszkolny, w którym z edukacji przedszkolnej będzie mogło korzystać od 20 do 25 dzieci w wieku od 3 do 5 lat.

Centrum Edukacji Lingua jest instytucją która od ponad 10 lat na co dzień współpracuje z placówkami oświatowymi z terenu południowej Polski, w zakresie realizacji w szkołach i przedszkolach wszechstronnych zajęć dodatkowych dla dzieci, w tym w szczególności zajęć językowych oraz rytmiczno-tanecznych.

Funkcjonowanie punktu przedszkolnego przez okres 2 lat finansowane będzie z budżetu projektu, co za tym idzie uczestnictwo dzieci w edukacji oraz zajęciach oferowanych w punkcie będzie dla rodziców bezpłatne. Pomieszczenia punktu przedszkolnego zostaną wyposażone w meble, sprzęt oraz szereg materiałów edukacyjno-dydaktycznych pomocnych w realizacji programu wychowania przedszkolnego i uatrakcyjniających pobyt dzieci w punkcie. Poza realizacją podstawy programowej w ramach oferty punktu przedszkolnego dzieci będą mieć zapewnioną bogatą i wszechstronną ofertę edukacyjno-rozwickającą zajęć dodatkowych realizowanych przez wykwalifikowanych instruktorów oraz lektorów pracujących w Centrum Edukacji Lingua. Zajęcia będą prowadzone z wykorzystaniem innowacyjnych technik najbardziej adekwatnych dla dzieci w wieku przedszkolnym tj. nauka poprzez zabawę i ruch.

W ofercie zajęć dodatkowych zaplanowano:

- zajęcia z języka angielskiego- prowadzone będą z wykorzystaniem metody First Steps oraz na bazie specjalnie do tego celu opracowanych materiałów edukacyjnych Wydawnictwa Wiedza;
- zajęcia rytmiczne- kształtujące wrażliwość emocjonalną i estetyczną. Podczas zajęć dzieci poznawac będą instrumenty, dźwięki, piosenki, kształtowane będzie wycucie rytmu, a to wszystko w formie zabaw i gier adekwatnych do wieku dzieci;
- zajęcia taneczne- w czasie których dzieci poznają podstawowe tańce narodowe, ludowe, towarzyskie, układy i obrazki taneczne;
- zajęcia z gimnastyki korekcyjnej- mające na celu korygować wady już istniejące u dzieci i przeciwdziałać najczęściej pojawiającym się w tym wieku wadom. Będą one również pozytywnie wpływać na ogólny rozwój fizyczny dzieci i na kształtowanie nawyku prawidłowej postawy;
- indywidualne zajęcia logopedyczne dla dzieci, u których zaobserwowane zostały problemy z wymową i wady wymowy.

Wyrównywanie szans edukacyjnych powinno odbywać się już na poziomie edukacji przedszkolnej, ze względu na ogromną intensywność rozwoju dziecka w tym wieku, podatność na zmiany, łatwość uczenia się i utrwalanie się zachowań. W przedszkolu dzieci nabywają umiejętność uczenia się i motywację do dalszej nauki. Doświadczenia z tego okresu istotnie warunkują dalszy rozwój dziecka i dalszą jego edukację. Istotnym atutem edukacji przedszkolnej jest możliwość wczesnego wykrywania uzdolnień dziecka. Przedszkolak w sprzyjających warunkach odkrywa własną tożsamość, rozwija inicjatywę, samodzielność i odwagę. W związku z tym już dziś zapraszamy wszystkie dzieci do wspólnego poznawania i odkrywania otaczającego świata w nowym punkcie przedszkolnym w Nawojowej. ■ (KU)

ludzkiej problematyce była niezła. Poznawałam mieszkańców, w pamięci na zawsze utkwiły mi postacie sołtysów z początków mojej pracy, o których zawsze myślę z sentymentem. To Józef Baran z Bączej Kuniny, Paweł Lelito z Frycowej, Julian Ormanty z Homrzenska, Józef Mirek z Nawojowej, Józef Wiktor z Popartowej, Kazimierz Piętka z Żeleźnikowej Małej, Antoni Słaby z Żeleźnikowej Wielkiej, Stanisław Cabak ze Złotnego. Oni uczyli mnie życia, wrażliwości na ludzką krzywdę, ludzkie potrzeby. Jestem im za to ogromnie wdzięczna. Muszę jeszcze wspomnieć o wieloletnim sołtysie i radnym kilku kadencji z Bączej Kuniny, niestety nie żyjącym już Antonim Nosalu, człowieku powszechnie szanowanym i lubianym, prawdziwym społecznikiem.

Wreszcie doczekała się pani zaszczytnej funkcji szefa urzędowej administracji.

Spadło to na mnie dość niespodziewanie, tuż po dziejowym przełomie ustrojowym w 1989 r. kiedy tworzyły się zręby nowoczesnej samorządności. Widać uznano zdobyte przeze mnie umiejętności, także do prowadzenia dialogu społecznego. Ludzie pytali o wszystko, choć rozpierała ich wolnościowa, solidarnościowa radość, bali się o przyszłość swoją i dzieci. Tamte maleństwa, to dziś pokolenie dorosłych ludzi, którzy niedługo sami wezmą odpowiedzialność za swoją Małą Ojczyznę. Życzę im szczerze powodzenia. Najpierw zostałam sekretarzem UG, potem w lipcu 1990 r. sekretarzem gminy Nawojowa. Dbałam o sprawne funkcjonowanie urzędu, współpracowałam z Radą Gminy, do moich obowiązków należała organizacja przeprowadzania spisów powszechnych i rolnych, koordynowałam prace związane z organizacją wyborów wszystkich szczebli na terenie gminy, wyboru ławników sądowych i głosowań referendalnych.

Jak wyglądało porozumiewanie się ze zwierzętami?

Uważam, że doskonale. Świetnie rozumiałam się z Stanisławem Wiktoorem, a później z Stanisła-

wem Jurczyńskim i przez długie lata, bo do 1998 r., z wójtem Janem Kulpą. Ogromnie cenię sobie współpracę z obecnym szefem, Stanisławem Kielbasą. Choć żadnego okresu z czasów mojej pracy nie mogę uznać za zmarnowany, to teraz postęp industrializacji, tworzenie nowoczesnej infrastruktury komunalnej został znacznie przyspieszony. Wójt jest znakomitym gospodarzem, potrafiącym skutecznie pozyskiwać zewnętrzne finanse. Poprzednicy przygotowali za to dobre podstawy tego rozwoju.

Trudności miałam jedynie z wykorzystywaniem urlopów, nawał pracy powodował, że zaległości sięgały nie raz 3, 4 lat. Nie korzystałam też z urlopów wychowawczych, nawet kiedy budowałam dom, nie opuszczałam stanowiska pracy. Kobieta ma zawsze dużo obowiązków i musi sobie jakoś z nimi radzić. Teraz to wszystko odrobie.

Żal odchodzić?

Na pewno, zżyłam się z ludźmi, stanowiliśmy fajny, zgrany zespół. Będę musiała przestawić się na zupełnie inne tory, ale decyzję podjęłam świadomie już dość dawno, bo 2 lata temu. Umówiliśmy się z wójtem, że dotrzymam do końca kadencji i pomogę przy konstituowaniu się nowego samorządu po wyborach. Zadanie wypełniłam, mogę teraz pomyśleć o sobie i moich bliskich.

Co będzie pani zatem robić na emeryturze?

Mam rodzinę, męża, żonatych synów i wnuki, dwóch chłopców i dwie dziewczynki. Wiec już rysuje się perspektywa pomocy młodym. Kocham kwiaty, rośliny, mam przy posesji działkę, zajmę się zatem upiększaniem otoczenia. To nie tylko wypełnia czas, ale znakomicie koi nerwy. Niewiele w życiu podróżowałam, teraz, jeśli tylko mąż coś zaproponuje, jest okazja do obejrzenia świata. Wszystkich moich współpracowników, moich przyjaciół, wójta i przewodniczącego Rady Gminy serdecznie pozdrawiam i życzę z okazji Świąt Wielkiej Nocy Bożego Błogosławieństwa i wszelkiej pomyślności. ■

Rozmawiał Stefan Broniszewski



Nowy szef gminnej administracji

rozmowa z Januszem Cabakiem – nowo powołanym sekretarzem gminy Nawojowa



Fot. Jacek Boruch

Na nowym stanowisku

Janusz Cabak - lat 45 - urodził się w Łososinie Dolnej. Jest żonaty, ma dwóch synów, 18 letniego Michała i 10 letniego Mikołaja. W młodości ukończył Liceum Samochodowe w Nowym Sączu, a potem Policealne Studium Ekonomiczne. Posiada wykształcenie wyższe i wiele studiów podyplomowych. Ponadto ukończył kurs rachunkowości I i II stopnia, kurs pedagogiczny dla instruktorów nauki zawodu, szkolenie nt. Nowych zasad rachunkowości i kontroli podatkowej, kurs języka angielskiego, kurs dla kandydatów na głównych księgowych, Studium Prawa Europejskiego – kierunek Bezpieczeństwo w szkole. Odbył również wiele szkoleń m. in. z zakresu zasad współpracy administracji publicznej z organizacjami pozarządowymi, budżetowania zawodowego, Akademię menadżera projektu, Szkołę projektów, kurs nauki języka słowackiego.

Otwiera się przed panem nowy rozdział zawodowej kariery

Tak, obejmuję nowe stanowisko, choć gminna rzeczywistość jest dla mnie chlebem powszednim. Tutaj przyszedłem do pierwszej w życiu pracy zawodowej w latach 1987 – 1988 i tu powróciłem po 10 latach służby w kontroli podatkowej Urzędu Skarbowego, kończąc również w tym czasie studia wyższe w sądeckiej PWSZ oraz na Politechnice Rzeszowskiej. Na początku zajmowałem się w gminie sprawami utrzymania dróg. Teraz, od roku 2004 pracowałem jako dyrektor Zespołu Ekonomiczno – Administracyjnego Szkół. Miałem więc sporo kontaktów z młodzieżą, z nauczycielami stanowiącymi w naszej jednostce największą grupę zawodową, no i rodzicami wspomagającymi funkcjonowanie oświaty i wychowującymi wspólnie z nami młode pokolenie. W swojej pracy miałem częste kontakty z panią Teresą Popielą, dotychczas pełniącą powierzona mi obecnie funkcję.

Jak układała się ta współpraca?

Bardzo dobrze. Jestem z niej ogromnie zadowolony. A pani

Teresie jestem wdzięczny za pomoc, za to, że dzięki jej wiedzy i doświadczeniu, które przekazywała mi, można było rozwiązać wiele trudnych spraw, pojawiających się w bieżącym działaniu UG. Przepracowaliśmy wspólnie 7 lat i zawsze będę tą współpracę wysoko oceniał i mile wspominał. Pani Tereni życzę dużo zdrowia, pogody ducha, spokoju w życiu osobistym. Niech zrealizuje wszystkie swoje plany i marzenia dotąd odkładane z powodu nawału zajęć.

Ma pan dobry warsztat naukowy do wykonywania jednej z najważniejszych funkcji w Urzędzie i gminie

Oprócz studiów wyższych, ukończyłem również studia podyplomowe organizacji i zarządzania oświatą oraz kolejne, dotyczące aspektów prawnych i ekonomicznych w nadzorze właścicielskim. Z wykształcenia jestem magistrem w zakresie zarządzania administracją gospodarczą, w dorobku naukowym mam również dyplom ekonomisty o specjalności finanse i rachunkowość. Ale ważna jest również praktyka, którą uzyskałem także podczas pracy w nowosądeckim Urzędzie Skarbowym. Swoją wiedzę nadal uzupełniam na studiach podyplomowych Administracja Publiczna na Wydziale Prawa i Administracji UJ w Krakowie. Dodam, że dobrze radzę sobie z obsługą komputera i wieloma programami informatycznymi. Dotychczasowe doświadczenie zawodowe nauczyło mnie odpowiedzialności, sumienności i samodzielności w wykonywaniu powierzonych mi zadań.

Jedna kwestia nie ulegnie zmianie w pańskiej sytuacji.

No tak, jako pracownik podlegałem bezpośrednio wójtowi gminy i jako sekretarz nadal będę tak usytuowany w strukturze UG. Ze swej strony zapewniam pełną lojalność i wierzę, że dalsza

współpraca będzie układać się tak dobrze, jak dotychczasowa.

Jakie zadania stoją przed panem po objęciu urzędu sekretarza?

Zarządzając gminnym systemem kadr będę starał się zapewnić pracownikom odpowiednią motywację tak by odczuwali konkurencyjność, a jednocześnie dążyli do stabilizacji pracy. Będę dbał, aby załoga podnosiła własne kwalifikacje poprzez system szkoleń z zakresu doskonalenia zawodowego dotyczącego urzędników. Do moich obowiązków należeć będzie opracowywanie zakresu czynności dla poszczególnych stanowisk, a tym samym rozstrzyganie ewentualnych sporów kompetencyjnych pomiędzy pracownikami. To właśnie sekretarze gmin zajmują się nadzorowaniem czasu pracy pracowników UG i dbają o to, by przepisy prawa, porządku i dyscypliny pracy były przestrzegane. Chodzi tu o poprawność formalno – prawną przygotowywanych dokumentów, czyli nadzór nad przestrzeganiem regulaminu, instrukcji kancelaryjnej i kodeksu postępowania administracyjnego.

Czy wprowadzi pan jakieś zmiany?

Na pewno szeroko pojętą informatyzację, która wiąże się z wyższym poziomem wykorzystania elektronicznego obiegu dokumentów. Możliwe, że potrzebny jest remont i modernizacja Urzędu. Ale rewolucji nie planuję. Najpierw trzeba trochę popracować i wszystkiemu się przyjrzeć, a dopiero potem wysnuć wnioski, dokonać analizy, ustalić kierunki działania. Mam nadzieję, że jako sekretarz gminy Nawojowa przyczynię się do rozwoju naszej jednostki administracyjnej. Postaram się sprawnie zarządzać Urzędem, realizować zamówienia publiczne, kontrolować podległe stanowiska pracy, współdziałać z Radą Gminy. Myślę, że moje doświadczenie i kwalifikacje będą mi w tym pomocne. Wójtowi dziękuję za zaufanie. ■

Rozmawiał Jerzy Strzelecki

Pożegnanie z Urzędem Helena Dziadosz na emeryturze



Fot. Autor

” – To zawsze smutna chwila, kiedy opuszcza się firmę, z którą było się związanym od wielu lat – mówi Helena Dziadosz, dziś już emerytka, poprzednio szefowa kadr w nawojowskim Urzędzie Gminy.

Choć po czterdziestu ponad latach pracy zawodowej odczuwa się pewne zmęczenie i człowiek cieszy się z faktu, że teraz będzie miał sporo czasu na wypoczynek, to jednak ciężko sobie uświadomić, że progi tej instytucji przekroczyć już wyłącznie, jako petentka. Ale cóż, prawa natury są nieubłagane, każdy z nas musi przejść w stan spoczynku, przynajmniej zawodowego. Wszyscy w Urzędzie szczerze lubią panią Helenę i zawsze mówią o niej z sympatią. Szczera, uczciwa, koleżeńska, zawsze służyła

dobrą radą i pomocą. Młodzi pracownicy, którzy musieli „przejść przez jej ręce” mogli liczyć na wsparcie i wskazanie drogi właściwego postępowania.

- *Spokojna, opanowana, nigdy nie dawała poznać po sobie zdenerwowania, nawet jeśli miała ku temu powody* – mówi o koleżance Teresa Popiela, dotąd sekretarz gminy, teraz także przechodząca w inny stan aktywności życiowej. *Dobrze nam się współpracowało, doskonale się rozumialiśmy, wiele zadań musialiśmy ze sobą konsultować,*

ale zawsze dawało to w finale dobre efekty.

Także wójt gminy Stanisław Kiełbasa nie kryje wzruszenia z powodu odejścia na emeryturę Heleny Dziadosz. – *Powiem krótko, znakomity fachowiec, sumienna pracowniczka, gotowa do poświęceń w imię społecznych racji, jakimi kieruje się nasz Urząd, pełniący służebną rolę dla lokalnej społeczności. Bardzo wysoko ją cenilem i z ogromnym żalem żegnałem podczas przejścia na zasłużony odpoczynek.*

Pani Helena przepracowała w UG Nawojowa 21 lat. Co by nie powiedzieć, to szczęśliwa liczba – oczko. I tak ocenia spędzony tu czas zawodowej kariery.

- *Świetnie się czułam wśród urzędniczej załogi, trafiłam na dobrych, miłych, grzecznych ludzi. Mam nadzieję, że nasze przyjacielskie kontakty pozostaną na długie lata, choć spotykać będziemy się znacznie rzadziej. Wcześniej, 20 letni okres pracy*

zawodowej spędziła w chełmieckiej administracji. Chciała jednak być bliżej rodzinnych stron, ponadto miała już wówczas, w 1990 roku, własny dom we Frycowej, który postawiła wspólnie z mężem. Dlatego skwapliwie skorzystała z propozycji, przejścia do Nawojowej, gdzie właśnie zwolniło się miejsce w Urzędzie. Od razu rozpoczęła pracę na stanowisku organizacyjno kadrowy, posiadał ogromne doświadczenie i spory staż w jednostce samorządowej. – *Miałam wiele obowiązków* – opowiada – *prowadziłam akta osobowe, archiwum, statystykę, zajmowałam się sprawozdawczością.* Wiele setek ludzi zatrudniała i zwalniała w tych latach, bo od roku 1994 prowadziła też kwestie związane z robotami publicznymi i pracami interwencyjnymi, zajmowała się też stażystami i praktykantami. Warto dodać, że Powiatowy Urząd Pacy bardzo wysoko ocenia współpracę z gminą Nawojowa w tym zakresie. Pani Helena Dziadosz ma w tym spory udział. Największe przeżycie, które wspomina, związane jest z nadaniem sztandaru gminie oraz pozostałych znaków heraldycznych. Czynnie współorganizowała odbywające się wówczas uroczystości, mające niezwykle podniosły charakter. Angażowała się w przygotowywanie wszystkich rodzajów wyborów na terenie jednostki samorządowej, spisów powszechnych ludności i spisów rolniczych.

- *Ale cóż, minął człowiekowi stosowny wiek więc pora odejść – mówi pani Helena. Trzeba robić miejsce ludziom młodym, poszukującym pracy i samodzielności w życiu.* Co będzie robić na emeryturze? Zamierza wspólnie mężem podróżować po świecie i wypoczywać. Podróże zawsze ją pociągały, interesowały, ale jakoś nigdy nie było na nie czasu.

- *Teraz będę go mieć w nadmiarze* – dodaje. Na początek ruszamy do rodziny zamieszkałej w Hiszpanii. To piękny kraj o wspaniałej kulturze i historii. Krajanom, na pewno przyśle pocztówkę. Helena Dziadosz, jest z wykształcenia technikiem rolnym. Ukończyła również wiele kursów zawodowych i specjalistycznych związanych z pracą w administracji samorządowej. ■ (B)



Nawojowski Urząd Gminy, wieloletnie miejsce pracy pani Heleny

Fot. Autor

Poczet Sołtysów Gminy Nawojowa

Żeleźnikowa Wielka



Tadeusz Majewski, sołtysiem jest 4 kadencję. W latach 1998 – 2002 był radnym gminnego samorządu. Urodzony 2.08. 1950 r. Z żoną Marią, prowadzi ekologiczne gospodarstwo, nadzorowane przez służby rolne. Wychowali 3 córki, są już mężatkami i na szczęście wszystkie mieszkają w „zasięgu” rodzicielskiego domu. Z zawodu jest tokarzem, pracował przez wiele lat w Sądeckich Zakładach Elektrod Węglowych, a potem w Polgrafie. Sporo działał dla mieszkańców wsi, dzięki jego staraniom ocieplono budynek szkolny, wyremontowano elewa-

cje, wybudowano drogi gminne, przebudowano drogę powiatową, powstał kompleks szkolnych boisk sportowych, do tenisa, siatkówki, piłki plażowej, postępuje integracja miejscowej społeczności.

Za najważniejsze do zrobienia uważa budowę kanalizacji, wodociągu i niezbędnych szlaków komunikacyjnych oraz zabezpieczenie terenów osuwiskowych i przekwaterowanie ludzi z zagrożonych miejsc.

Bączka Kunina



Dominik Baran, obowiązki sołtysa wsi Bączka Kunina pełni 5

kadencję. Urodził się 15 marca 1945 r. Wraz z żoną, Marią wychowali siedmioro potomstwa. Prowadzi gospodarstwo rolne. Przez 24 lata był pracownikiem SKR w Nowym Sączu, zajmował się mechanizacją kółek rolniczych. Znany jest ze swego zaangażowania w społeczną robotę, budowę szkoły, dróg gminnych i dojazdowych, których we wsi brakowało, doprowadzenie elektryczności, założenie linii telefonicznej. Teraz zajmuje się projektem kanalizacji i bieżącymi potrzebami mieszkańców.

Homrzyska



Michał Mirek, po raz piąty został sołtysiem w Homrzyskach

W tej miejscowości urodził się 15 września 1952 r., tu wraz z żoną Marią wychowali 8 dzieci, piątkę chłopców i trzy dziewczynki. Z rodzicami pozostaje dwóch synów, którzy uczą się w szkołach gastronomicznych.

Pan Michał jest z zawodu hydraulikiem, zajmuje się montażem wewnętrznych instalacji sanitarnych. Prowadzi na własne potrzeby gospodarstwo rolne z hodowlą bydła.

Praca społeczna sprawia mu wiele satysfakcji, w takie działania chętnie się angażuje. Zajmował się telefonizacją wsi, budową dróg dojazdowych do kompleksów rolnych, dba o budynek szkolny, o konieczne remonty i wymianę urządzeń. posiada centralne ogrzewanie, jest ocieplony, ma odnowione elewacje, wyremontowane sanitariaty. Droga powiatowa otrzymała asfaltową nawierzchnię. Teraz czyni starania o boisko wielofunkcyjne dla młodzieży, oświetlenie wsi. Potrafi zainteresować mieszkańców problematyką rodzinnej miejscowości, ma ich wsparcie.

Nowi sołtysi

” Po tegorocznych wyborach sołeckich, przeprowadzonych na terenie naszej gminy, do korpusu nawojowskich sołtysów dołączyli dwaj nowi ludzie.

Żeleźnikowa Mała



Tadeusz Sadowski, objął schedę po poprzednicze we wsi Żeleźnikowa Mała. Tę zaszczytną funkcję w podstawowej jednostce

organizacyjnej samorządu pełni po raz pierwszy. Jest rodowitym mieszkańcem miejscowości, choć na świat przyszedł 1 marca 1966 r. w Nowym Sączu. Jego rodzice również wywodzą się z Żeleźnikowej Małej. Z wykształcenia jest zootechnikiem, absolwentem Technikum Hodowlanego w Nawojowej, świadectwo dojrzałości uzyskał w 1985 r. Karierę zawodową realizował w służbach mundurowych Rzeczypospolitej Polskiej. Od niedawna jest emerytem i pomaga rodzinie w gospodarstwie. Żona Józefa, z

wykształcenia technik ekonomista jest zatrudniona w jednym z sądeckich magazynów handlowych. Wychowuje trójkę dzieci, 21 letniego Mateusza, studenta prawa, 18 letniego Dawida, tegorocznego maturzystę oraz 12 letnią Magdę, kończącą właśnie Szkołę Podstawową. Jego hobby, to zbieranie grzybów i przygotowywanie z nich przetworów. Kiedyś, marzeniem były studia weterynaryjne.

- Sołtysiem zostałem trochę z przypadku – komentuje swój wybór. Namówili mnie sąsiedzi, obiecali wsparcie i pomoc w działaniu, zatem postaram się wytrzymać na tej funkcji, zgodnie z ordynacją. Jako człowiek stąd, znam problemy nurtujące naszą większą społeczność, mnie one również dotyczą. Wspólnie z Radą Sołecką określimy zadania na całą kadencję i sposób ich realizacji. Podejmowane działania, na bieżąco będę konsultował z mieszkańcami, ich zdanie jest dla mnie najistotniejsze. Sprawa nu-

mer jeden, to oczywiście budowa nowego obiektu szkolnego. Stara, drewniana placówka pochodzi z 1948 roku, nie zapewnia odpowiednich standardów młodzieży i nie pasuje do XXI wieku.

Frycowa



Antoni Zarotyński, został wybrany na sołtysa wsi Frycowa. Zaszczytną funkcję będzie pełnił po raz pierwszy. Jest rodowitym mieszkańcem tej miejscowości,

Popardowa



Kazimierz Nosal, funkcję sołtysa sprawuje w Popardowej od 1985 roku. Właśnie obchodził srebrny jubileusz, 25 letniej pracy społecznej na rzecz wsi. Urodził się 9. 10. 1955 roku. Wraz z żoną, Krystyną wychował dwójkę dzieci. Z wykształcenia jest ekonomistą, od lat pracującym w Państwowej Inspekcji Handlowej. Prowadzi też 3 hektarowe gospodarstwo rodzinne. Przez 4 kadencje był radnym, trzykrotnie wybierano go na wiceprzewodniczącego samorządu. Najważniejsze osiągnięcia, to budowa 3 mostów na rzece Kamienicy i 8 km dróg asfaltowych. Stawia na agroturystykę, chciałby wyremontować stopnie wodne na Kamienicy i zrobić prawdziwe, czyste kąpielisko. Są możliwości

wybudowania toru motocrossowego. Nadal będzie naprawiał i budował kolejne odcinki dróg. Będzie też przekonywał ludzi o potrzebie ogólnego społecznego współdziałania.

Nawojowa



Stanisław Rumin, obowiązki sołtysa pełni w rodzinnej miejscowości 6 kadencję. Urodził się 12 maja 1960 roku. Z żoną, Grażyną, wychowali trójkę dzieci, 2 córki i syna, wszyscy są samodzielnymi. Prowadzi gospodarstwo specjalistyczne, hodowla krów mlecznych. Choć z wykształcenia jest rolnikiem, zna się na wielu profesjach, dodatkowo pracuje,

jako konserwator w miejscowym gimnazjum. Przez 3 kadencje był radnym. Samorządową działalność rozpoczął jako 30 latek, w roku 1990. Był młody, rwał się do czynu, z pasją zajmował się przebudową infrastruktury komunalnej i komunikacyjnej wsi. Znakomicie układa współpracę ze wszystkimi instytucjami, którym dobro gminy i wsi Nawojowa leży na sercu. Wiele udało się zrobić, centrum ma już charakter reprezentacyjny, teraz najpilniejsze są sprawy wodociągów i kanalizacji, wybudowanie nowej szkoły, stadionu sportowego z trybunami dla widzów, przebudowanie drogi osiedlowej do kompleksów rolnych. Będą kłopoty, bo ustawa zmieniła zasady ich realizacji, ale spróbuje sobie i z tym poradzić.

Złotne

Eugeniusz Kazimierz, sołtysiem jest 4 kadencję. Stąd wywodzi się jego rodzina, dlatego jest silnie związany ze swoją Małą Ojczyzną i chętnie pracuje społecznie a na rzecz miejscowego środowiska. Urodził się 1 stycznia 1954 r. Ma gospodarstwo rolne, które prowadzi z żoną Anną. Wychowali wspólnie 4 córki i

syna. Czwórka jest już samodzielną, najmłodsza latorośl uczy się w pierwszej klasie liceum ogólnokształcącego.



Wiele lat przepracował w nawojowskim nadleśnictwie, jako pilarz. Ma też firmę przewozową, wykonującą dla nadleśnictwa usługi transportowe. Złotne ściśle współdziała z Homrzkami, szczególnym powodem jest wspólna placówka oświatowa. Wspólnie więc o nią dbają, remontują, utrzymują w należytym porządku. Teraz starają się o budowę boiska sportowego. Sukcesem jest remont drogi pomiędzy miejscowościami i położenie asfaltowej nawierzchni.

Zadanie na najbliższą przyszłość, to budowa dróg dojazdowych do pól. ■

Spisał (KEN)

Fot. Jacek Boruch

urodził się 5 kwietnia 1948 r. Jego rodzice również wywodzą się z Frycowej, po nich przejął dom i gospodarstwo. Teraz prowadzi je syn pana Antoniego - Paweł wraz z żoną Martą. Senior doradza i pomaga młodym. Z wykształcenia jest wysokokwalifikowanym ślusarzem, posiada też uprawnień spawacza. Przez wiele lat pracował na stanowisku montera w śląskim górnictwie i tamtejszych elektrowniach. Zatrudnił go Zakład Energetyczny w Katowicach. Po powrocie na Sądęczyzną podjął pracę w dawnych Sąddeckich Zakładach Naprawy Autobusów, a potem w Zakładzie Budownictwa Komunalnego w Nowym Sączu. Zawodową karierę zakończył w SPB Bielowice. W maju ubiegłego roku przeszedł na emeryturę. Żona Józefa, również pobiera świadczenia emerytalne. Wychowali wspólnie trójkę potomstwa, Pawła, Antoniego i Bożenę, wszyscy są samodzielnymi i mają własne rodziny. Jest dziad-

kiem siedmiorga wnucząt, dwóch niedawno urodzonych malców, dwóch trzylatków oraz cztero i pięciolatek. Dla utrzymania dobrej formy fizycznej, wszędzie chodzi piechotą.

- Społeczeństwo Frycowej chciało zmian, dlatego usilnie namawiano mnie do uczestnictwa w wyborach - opowiada o lokalnej kampanii i głosowaniu. Zgodziłem się trochę z przypadku, ale sąsiadom nie wolno przecież odmawiać. Jak będzie w przyszłości? Zobaczymy. Mam nadzieję, że sprostam nałożonym na mnie zadaniom. Ludzie zadeklarowali pomoc. Znam problemy rodzinnej wsi. Harmonogram zadań ustalę wspólnie z Radą Sołecką. Na pewno priorytetem jest regulacja rzeki Kamienicy, nie załatwiona od lat 70 tych. Każdego roku woda zalewa nadbrzeżne gospodarstwa, ludzie płacą podatki, a żadnej korzyści z własnej pracy nie mają. Postaram się to zmienić. ■

(Nn), Fot. Jacek Boruch

Nowe władze w gminie

Skład Rady Gminy

Przewodniczący Rady Gminy:
Jacenty Skrzypiec

Wiceprzewodniczący:
Zbigniew Łękański
Cecylia Pierzchała

Radni Rady Gminy Nawojowa:

Marian Borek
Grzegorz Bugajski
Stanisław Chebda
Eugeniusz Frączek
Urszula Joanna Horowska
Beata Juszyńska
Michał Lelito

Danuta Lelito
Zbigniew Łękański
Andrzej Ormanty
Cecylia Pierzchała
Jan Serafin
Jacenty Skrzypiec
Adam Szafraniec
Jan Stanisław Szczecina

Wójt Gminy:
dr inż. Stanisław Kielbasa

Sekretarz Gminy:
Teresa Popiela

Skarbnik Gminy:
mgr Elżbieta Szczepaniak

Stowarzyszenie Tradycja i Przyszłość – rozwój wsi Frycowa

Nowe plany, nowe pomysły

„Organizacja chętnie nawiąże kontakty z podobnymi stowarzyszeniami na Węgrzech, zajmującymi się promocją własnego regionu, kultywowaniem tradycji, sztuki ludowej, ludowego ubioru i gwary” – tak reklamowały się i to po madziarsku frycowianki ze stowarzyszenia, kontynuującego dawną działalność Koła Gospodyń Wiejskich z tej miejscowości.

O czasach minionych pisaliśmy w ubiegłorocznym „Przeglądzie Nawojowskim”. Były to barwne wspomnienia pań, stanowiących trzon organizacji. Przypomnijmy, że stanowią go Danuta Zając, Kazimiera Dutka i Maria Dutka. Ale najważniejsze, że przewodniczącym... jest chłop i to nie byle kto, bo sam członek zarządu Starostwa Powiatu Nowosądeckiego dr inż. Ryszard Poradowski. W ramach własnej działalności cały kolektyw przygotowuje szkolenia z zakresu prowadzenia gospodarstwa domowego, gotowania, przyrządzania potraw regionalnych, urządzania pomieszczeń mieszkalnych, wystroju świątecznego, weselnego. Ponadto, członkinie zajmują się szydełkowaniem, haftowaniem, robótkami ręcznymi na drutach, bibułkarstwem. Szczególnym rodzajem twórczości jest koronkarstwo, a tu prym wiedzie Danuta Zając, która poza Stowarzyszeniem jest swoistą jednoosobową firmą rękodzielniczą. Tkaniem koronek zajmuje się od 50 lat. Umiejętności zdobywała w ramach kółka koronkarskiego, uczęszczając jeszcze do szkoły podstawowej. Potem działalność twórczą kontynuowała w Kole Gospodyń Wiejskich, którego Stowarzyszenie stało się

spadkobiercą. W swoich pracach, wspólnie z koleżankami wykonywane, zarówno wzory poznane w młodości, jak też zbierane z różnych źródeł. Stworzyła specjalny system mnożenia ilości wzorów, potrafi wykonać dzieła niepowtarzalne w swojej strukturze. Tka, serwety, serwetki, firany, koszyki, a także obrazy o treści sakralnej, motywach roślinnych i martwej natury. Jej rękodzieła były wystawiane na Targach Poznańskich, sprzedawała je również zagranicę. Do Stowarzyszenia należy wielu utalentowanych twórców malarzy, rysowników, rzeźbiarzy, specjalistów od haftu i innych sztuk artystycznych.

Stowarzyszenie to formalna, zgodna z prawem organizacja

- W tym celu dokonaliśmy stosownej rejestracji, według obowiązujących przepisów – opowiadają panie z zarządu. Mieszkańcy Frycowej wykazują ogromne zainteresowanie organizacją, odwiedzają jej członków, pytają o zajęcia, o rolę jaką mogliby spełniać w jej szeregach, są ciekawi zamierzeń, postawionych przed strukturami. Wiedzą, że pojawiła

się nowa szansa wypełnienia czasu wolnego i nauczania się czegoś nowego, co może przydać się w życiu, a nawet pozwoli dorobić parę groszy. Nasze gospodynie pracowały już wspólnie z osobami niepełnosprawnymi z nowosądeckiego Stowarzyszenia „Nadzieja”, które takie formy współdziałania wykorzystuje do terapii własnych podopiecznych. Zajęcia prowadzono w Starym Sączu, tam prezentowano również wyroby rękodzielnicze.

- Ja uczyłam ich wyplatania koszyków, myślę też w przyszłości o kursach haftu, koronkarstwa, tkania serwetek i obrusów dla tej młodzieży – opowiada o wydarzeniach pani Danusia. Mocno udzielająca się w naszej organizacji Maria Dutka, tworzy prawdziwe arcydzieła z kolorowej bibuły. Na święta Bożego Narodzenia zrobiła przepiękne kwiaty i gwiazdy betlejemskie. Naprawdę, można się było nimi zachwycić. Na Wielkanoc obiecała, że przygotowuje wiosenne symbole, żonkile, szafirki i inne rośliny, charakterystycznych dla tej pory roku. Na pewno przydadzą się wszystkim do świątecznych stroików. W pracę wiejskiego Stowarzyszenia zaangażowały się opiekunki miejscowej świetlicy, działającej



Fot. A. Żywczak



Fot. A. Żywczak



pod auspicjami Gminnego Ośrodka Kultury – Beata Baran i Beata Borek. Astry w ich wykonaniu, wyglądały jak żywe. Obie instruktorki starają się poznać różne techniki rękodzielnictwa, a swoją wiedzę i umiejętności przekazać młodzieży. Podzieliła się nią chętnie, ze starszą frycowskiej społeczności.

- Współpraca ze świetlicą układa się znakomicie, stała się ona miejscem spotkań członków Stowarzyszenia. Przygotowaliśmy tam wspólnie kilka imprez, m. in. warsztaty zajęciowe i towarzyskie obchody Dnia Seniora. Wszystko wypadło na medal. Chcemy nasze pomysły wprowadzić do kalendarza kulturalnego gminy Nawojowa, zainteresować nimi mieszkańców innych miejscowości. Ponieważ przez naszą jednostkę administracyjną prowadzi droga z Krakowa do Krynicy Zdroju i dalej na Słowację, mamy szansę wykorzystać to położenie do rozwijania turystyki, kultury, gastronomii. Mamy się czym pochwalić, nasi obywatele są zdolni, mają talenty i wiele potrafią. To może przynieść wszystkim bardzo wymierne korzyści. Stowarzyszenie powinno być swoistym gminnym forum służącym wymianie myśli, planów, zdolności, ludzi udzielających sobie wzajemnie wsparcia. A przyjezdni? Szybko uświadomią sobie, że Nawojowej nie da się tak po prostu ominąć. Nauczą się, że warto się tu zatrzymać, bo nasze tradycje, obrządki, nasze pamiątki są tego warte.

Kiermasz

Impreza odbyła się w ostatnią niedzielę. Ksiądz proboszcz wyraził zgodę na jej zorganizowanie

przed miejscową świątynią. Była pierwszą z cyklu, jaki zamierzają stworzyć członkinie Stowarzyszenia Tradycja i Przyszłość. Była swoistą prezentacją ich możliwości artystycznych, ściśle związanych z Wielkanocą. Udało się też przygotować regionalne potrawy, smakowite wypieki, szczególnie charakterystyczne dla regionu łachowszczyzny. Początki są trudne, więc może lepiej nie spodziewamy się wielkiego rozmachu. Ważne, że można sobie było zamówić wybrane ozdoby na świąteczne stoły, tkane i plecione ręcznie przez panie ze Stowarzyszenia. Na rozpoczęcie i zakończenie letniego sezonu, kobiety planują cepeliadę, czyli festyn twórczości ludowej, który mógłby się na przykład nazywać „Nawojowskie Targi Rękodzieła Ludowego”. W przyszłości, mógłby nawet potrwać kilka dni, kusić gości nie tylko sztuką materialną, ale koncertami i występami miejscowych grup folklorystycznych, muzycznych, tanecznych. I w tej dziedzinie jest się czym pochwalić. W tak potężne przedsięwzięcie powinni się włączyć wszyscy mieszkańcy gminy, każdy może zaprezentować własne zdolności i umiejętności, dzięki którym może też wspomóc domowy budżet. Święta Bożego Narodzenia również warto okraszyć kiermaszem, przyciągającym ludzką uwagę, dowód tego mieliśmy już w roku minionym. A więc do dzieła kochani Nawojowianie, „nie zasypiajcie gruszek w popiele”, sławcie swoją dziedzinę i swoją kulturę. We wszystkich sprawach organizacyjnych należy kontaktować się z członkiniami Stowarzyszenia poprzez świetlicę we Frycowej. ■ (B)

- Kolejne strony gazety składamy na pół, przecinamy, jeszcze raz składamy przeciętą stronę na pół i ponownie tniemy, w ten sposób otrzymujemy cztery kawałki papieru - opowiada nasza rozmówczyni. Teraz zaczynamy produkować papierową wiklinę. Od rogu zwija się każdą kartkę na szpikulcu, aby powstał papierowy patyczek., smarując ją wcześniej na rogach najzwyczajszym biurowym klejem. Szpikulce wyciągamy i wykonujemy kolejne ruloniki tak, aby wystarczyło ich na koszyk, jaki sobie zaplanowaliśmy. Potem, wyplatamy koszyki, dzbany, misy na owoce podobnie, jak z prawdziwej wikliny. Nasz wyrób malujemy następnie bejcą lub farbą o kolorze, który najbardziej nam odpowiada. Teraz utwardzamy wypleciony przedmiot bezbarwnym lakierem. W efekcie, nawet dotykając przedmiotu, trudno rozpoznać, czy został wytworzony z prawdziwych gałązek, czy to imitacja z innego materiału. Produkcja jest bardzo opłacalna. Starych gazet na pewno nie brakuje, klej kosztuje grosze. Jeśli do pracy zabierze się zdolny manualnie artysta – sukces murowany. Na wyplatanie wymyślonych przedmiotów i wzorów możemy poświęcić wolne chwile, można to robić nawet oglądając film w telewizji, lub prowadząc towarzyskie rozmowy z rodziną i przyjaciółmi. To mój sposób na czynny odpoczynek, produktywnie spędzanie czasu. ■ (M)

Papierowa wiklina Danuty Zajac



Fot. A. Żywczak



Fot. A. Żywczak

Stowarzyszenie na rzecz Małej Ojczyzny Miłośnicy Żeleźnikowej Wielkiej

„Działają od siedmiu lat. Zorganizowali się z potrzeby serca, z miłości do rodzinnej ziemi. To właśnie lokalny patriotyzm spowodował, że pracy na rzecz wsi postanowili nadać formę stowarzyszenia.



Fot. Archiwum Stowarzyszenia

Organizacja Miłośników Małej Ojczyzny Żeleźnikowej Wielkiej powstała przy miejscowej Szkole Podstawowej im Marii Konopnickiej, będącej swoistym centrum życia społecznego i kulturalnego tej miejscowości.

Hasło do powołania organizacji padło formalnie 16 lutego 2004 r. Komitet założycielski pod wodzą Kingi Chebdy, dyrektorki szkoły, w którym znaleźli się nauczyciele i pracownicy tej placówki, rozesłał do mieszkańców wsi zaproszenie na walne zebranie, które zawierało takie oto słowa: „...Mając na uwadze piękno naszej wsi, jej bogatą historię i tradycję chcemy założyć Stowarzyszenie Miłośników Małej Ojczyzny – Żeleźnikowej Wielkiej. Jeśli chcecie Państwo promować swoją wieś, poznawać jej historię, tradycje, zwyczaje, obyczaje, uwrażliwiać swoje dzieci na jej piękno, to zapraszamy na spotkanie organizacyjne do bu-

dynku oddziału przedszkolnego”. Frekwencja przeszła najsmielsze oczekiwania, akces do udziału w grupie złożyło 325 mieszkańców. Przystąpiono do prawnej rejestracji stowarzyszenia. Dokładnie w Dniu Dziecka 1 czerwca 2004 roku Sąd Rejonowy dla Krakowa Śródmieścia, właściwy dla dokonania rejestracji, na posiedzeniu niejawnym postanowił wpisać stowarzyszenie do Księgi Rejestrów Sądowych pod nr. 0000209237. Od tej chwili organizacja rozpoczęła legalną działalność w oparciu o przepisy prawa o stowarzyszeniach. Kieruje nim zarząd, w skład którego wchodzi obecnie: prezes Zofia Sajdak, wiceprezes Tadeusz Majewski, skarbnik Małgorzata Skoczeń i sekretarz Małgorzata Niemiec. Spotkania mieszkańców w ramach stowarzyszenia odbywają się w każdy czwartek, a miejscem jest oczywiście placówka oświatowa. Czym

Mottem przyświecającym założeniu stowarzyszenia były słowa Władysława Orkana:

„Ze wsią swoją rodzinną żyj,
I daj jej co najlepsze z duszy swojej...
Wróc bocianom, coś wiedzą zdobył.
Nie przecinaj korzeni łączących się z rodną ziemią,
Choćbyś na końcu świata się znalazł...”

zajmują się członkowie? Wszystkim co dotyczy ich rodzinnej ziemi. Spisywane są fakty historyczne, wspomnienia seniorów, ciekawostki. Oprócz tego zajmują się szeroko pojętym rękodzielnictwem, rozwijają własne talenty, uczą młodzież wykonywania świątecznych i okazjonalnych ozdób. Tak, jak robiły to dawne pokolenia zamieszkujące Żeleźnikową Wielką. Zajmują się też kulinariami, gotowaniem miejscowych regionalnych potraw i wypiekiem ciast. Ekipa walnie przyczyniła się do wielu ważnych wydarzeń na wsi, jak choćby uświetnienia otwarcia nowo wybudowanych boisk sportowych, czy też zorganizowania ogólnie dostępnego kursu robienia kwiatów z papieru. Teraz powstają tam wielkanocne ozdoby, które zainteresowani zobaczą na kiermaszu podczas Niedzieli Palmowej.

Stowarzyszenie przygotowuje też uroczyste spotkania z okazji rocznicowych, jubileuszowych i dni specjalnych wynikających z kalendarza. Do najsłynniejszych należą coroczne imprezy z okazji Dnia Seniora, połączone z obchodami Dni Babci i Dziadka. Wydarzenia te są zawsze relacjonowane w organie prasowym miejscowej szkoły i stowarzyszenia. Gazetka „Moja Mała Ojczyzna” ukazała się w styczniu br. „Wdzięczność to korzeń, z którego wyrasta najpiękniejszy kwiat: MIŁOŚĆ”, taką sentencją dyrektor Kinga Chebda opatrzyła słowa podziękowania skierowane do wszystkich, którzy pomagali w przygotowaniu jubileuszowego Dnia Seniora. Tak, tak, owa tradycja w Żeleźnikowej trwa już od 25 lat. – Za pomocą zdjęć, zapisów w kronikach i dokumentacji szkolnej powróciliśmy do tamtych lat życząc wszystkim kolejnych wspaniałych międzypokoleniowych spotkań w naszej wspólnocie szkolnej – powiedziała szefowa żeleźnikowskiej Alma Mater. To fakt, więzy pokoleniowe mają dla tutejszych mieszkańców ogromne znaczenie. Są pielęgnowane i kultywowane. Dziadkowie, są w rodzinach szanowani przez dzieci i wnuków. Stowarzyszenie realizuje piękne cele, pełne humanizmu i humanitaryzmu, Mała Ojczyzna Żeleźnikowa Wielka, może być spokojna o swoją przyszłość. ■

Stefan Broniszewski

Powstał z martwych Bóg, kiedyś zmartwychwstaniemy i my

*Twym zmartwychwstaniem żyję! Ono śmierć
Mojego życia w Twoje życie zmienia (...)
I światłość Twa mą ciemność rozpromienia (...)
I żyję Twoim wielkim zmartwychwstaniem.*
W. Bąk

Wierzmy, że Chrystus nie tylko umarł ale i zmartwychwstał czyli pokonał śmierć, która chociaż prowadzi jeszcze swe dzieło w ramach biologii, nie jest nam już groźna. Chrystus zmartwychwstał – **to nie znaczy**, że wrócił do ciasnej rzeczywistości materialnego świata, że wrócił do biologicznego życia, które z samej swej natury podlega ograniczeniom i musi się kiedyś skończyć. Chrystus Zmartwychwstały pokonał śmierć. Chrystus po zmartwychwstaniu otrzymał nowe ciało! Zmartwychwstanie więc nie jest tym samym, co wskrzeszenie. Kobietom, które przysły go grobu Jezus Chrystus zaś objawił w zupełnie innej postaci. Jego ciało było uwielbione. Daje to i nam nadzieję, że i my kiedyś powstaniemy z martwych, że nie zostaniemy unicestwieni. Zmartwychwstanie jest więc początkiem nowej epoki, nowej jakości istnienia.

Chrystus przez swoje zmartwychwstanie rzucił nowe światło na nasze ludzkie doświadczenie. Schemat racjonalistyczny wskazujący, że po narodzinach jest życie, które kończy się śmiercią, że istnieje tylko taka kolej rzeczy, został naruszony i to na zawsze.

Magdalena i Apostołowie stają wobec faktu niesłuchanego. Grób jest pusty, po śmierci nastąpiło znów Życie, nowy początek. A Jezus przez swoje zmartwychwstanie uutorował dla każdego z nas drogę powrotu do życia, drogę wyjścia z grobu.

Wielkanoc jest więc świętem **nie przeszłości**, ale **przyszłości**. Jest świętem zwycięstwa nad cierpieniem i grzechem. Nie potrafimy, nie jesteśmy w stanie przezwyciężyć ani jednego, ani drugiego. Ale możemy i powinniśmy robić wszystko, by zła było mniej, by zarówno cierpienie jak i grzech nie brały góry nad nami. Wielkanoc jest dniem nadziei, jest świętem tych wszystkich, którzy są przekonani, że warto stanąć po stronie dobra. Że warto być wśród tych, którzy sprzeciwiają się złu, jakkolwiek by postać przyjmowało. Że warto żyć prawdą i być wolnym od grzechu, jakiegokolwiek by dobro naruszał.

Dzięki wierze, przyjaźni z Jezusem, nie tylko zmartwychwstaniemy na końcu świata ale możemy zmartwychwstać w sensie duchowym już teraz, tu na ziemi. Bo każde nasze zwycięstwo nad grzechem jest przejawem naszego duchowego zmartwychwstania.



Fot. Adam Żywczak

A wtedy już tu, na ziemi żyjemy nowym życiem – życiem zmartwychwstałym. Przejawem zaś tego nowego życia jest: miłość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, opanowanie.

W naszej ziemskiej rzeczywistości, w której wciąż stajemy nad różnymi grobami, kiedy tracimy nadzieję, rozkładamy bezradnie ręce i pytamy: „co dalej”? Pusty Grób Chrystusa woła dziś do nas ze swej radosnej głębi: Przestańcie się lękać, nabierzcie odwagi i otrzyście lzy. Mimo zmęczenia różnymi osobistymi dramatami i dramatami świata zobaczcie, że jest życie wieczne. Bo w mrokach świata tylko ta wspinała wieść, że Pan rzeczywiście zmartwychwstał, może umocnić naszą wiarę, wlać w serca nadzieję i odnowić

miłość. Pusty Grób Chrystusa nie mówi nam „pustych słów”. Głosi wspinała prawdę: **Nie jestem w życiu sam**. Jestem blisko Chrystusa, Zwycięzcy śmierci, piekła i szatana. A zjednoczony z Nim jestem silny mocą wiary i Bożej miłości.

W tym szczególnym dla nas okresie, życzę wszystkim radości „mimo wszystko”, mimo trosk przygniatających serca! I życzę chrześcijańskiego, paschalnego optymizmu i nadziei nawet wbrew nadziei. Życzę, abyśmy wnosili Chrystusowy ład i radość w nasze środowiska. Niech nasza radość mówi wszystkim, iż **powstał z martwych Bóg i że kiedyś zmartwychwstaniemy i my!** ■

Ks. Henryk Madziar

Przy Pańskim Grobie

Józef Słaby od 60 lat, podczas świąt Wielkanocnych pełni honorową wartę przy grobie Pana Jezusa budowanym na pamiątkę zmartwychwstania Pańskiego, w nawojowskim kościele parafialnym. Pełni wartę godnie, honorowo, odziany w galowy mundur, w srebrnym kasku na głowie. Do tej służby zaangażował własną rodzinę, czterech synów, a teraz także wnuków. Jan, Adam, Wojciech, Tomasz – wszyscy moi chłopcy stali przy symbolicznej, Jezusowej Mogile. Teraz zmienili ich najmłodszy z rodu, Robert, Paweł i Andrzej.

Wielkanocną przygodę wartowniczą rozpoczął zaraz po

przyjęciu się do pracy w miejscowym tartaku. W mundury zaopatrzyli ich kolejarze, kaski pożyczano od druhów z okolicznych jednostek OSP, zanim dorobiono się własnych. Galowe ubranie czeka w szafie na nadejście kolejnych świąt Zmartwychwstania Pańskiego. Pan Józef, jak co roku powędruje na wartę do Domu Bożego, bo uważa ją za swój najświętszy obowiązek. Czynił to zawsze w Wielki Piątek i w Wielką Niedzielę podczas rezurekcji. Po latach służby, na prośbę proboszcza został instruktorem młodego pokolenia strażników. Teraz, z racji wieku, jest konsultantem przygotowań świątecznych. Józef Słaby urodził się w Żeleźnikowej w roku 1928. Tutaj ukończył Szkołę Podstawową, poznawał pracę na roli, uczył się życia. Całą zawodową karierę związał z tartakiem, pracował w firmie, aż do emerytury. Obecnie pomaga młodym i zajmuje się wychowywaniem wnuków. ■ (T)

Na zdjęciu: Józef Słaby prezentuje gotowość do odbycia warty.

Józef Południak – lider nawojowskich pszczelarzy Pszczola – święta istota

„Tradycje hodowania pszczelich rojów na Ziemi Nawojowskiej sięgają czasów przedwojennych. Szczyciły się nimi rody Jana Opily i Michała Cempy. Ci pierwsi mieli ponoć, aż 170 barci.



Także w czasie okupacji niemieckiej nie zaprzestano produkcji miodów i innych pszczelich asortymentów, co pozwalało wzbogacać organizm w trudnych i biednych latach wojny. Dostarczano je również oddziałom partyzanckim działającym w rejonie Nawojowej i okolicy.

Józef Południak, dzisiejszy szef gminnego koła zrzeszającego hodowców pszczół, historię tutejszego pszczelarstwa zna od podszewki. Dokumenty bieżące i materiały kronikarskie ciągle porządkuje i chroni dla potomnych.

– To historyczna dokumentacja świadcząca o wieloletniej pracy ludzi wespół z niezwykle pożytecznymi owadami – opowiada. Jak mówią znawcy przedmiotu, w ślad za Albertem Einsteinem – „kiedy pszczoła zniknie z powierzchni ziemi, to człowiekowi pozostaną najwyżej 4 lata życia...”, musimy wierzyć, że tragiczna przepowiednia nigdy się nie ziści. Zbieramy legendy o Nawojowej, spisujemy dzieje rodów chłopskich i szlacheckich, niechże i pszczelarski wątek zostanie spisany na kartach brulionów. Może

doczeka się kiedyś poważniejszego opracowania.

Tak tworzyła się pszczelarska rodzina

Po II wojnie światowej, nawojowscy hodowcy należeli do koła związkowego w Nowym Sączu, a jego prezesem był wówczas Bolesław Sojka – opowiada nasz rozmówca. Dopiero w 1972 roku, kiedy nowosądeckie pszczelarstwo bardzo się liczebnie rozbudowało, do ponad 300 członków, postanowiono dokonać administracyjnego podziału organizacji, tworząc nowe delegatury w gminach Nawojowa i Łabowa. Wówczas, zarejestrowaliśmy ponad 65 czynnie działających pszczelarzy. Na zebraniu założycielskim wybraliśmy władze lokalnej organizacji, a mnie powierzono zaszczytną funkcję prezesa. Już niedługo stuknie nam 40 rok nieprzerwanej działalności, choć niestety z różnych powodów nasze szeregi znacznie stopniały. We władzach znaleźli się obok mnie Józef Poradowski – mój

Józef Południak – 81 lat, prezes koła nieprzerwanie od 1972 r. Pasiekę prowadzi wspólnie z synem, również Józefem, razem posiadają 30 pni. Córka Stanisława. Z zawodu był tokarzem. Przez wiele lat pracował na kolei, w NTK oraz nawojowskiej hamerni. Po mimo, jak mówi słusznego już wieku, cieszy go hodowla pszczół, zaś dobre zdrowie, dzięki spożywaniu pszczelich produktów, umożliwia dalsze zdobywanie wiedzy o mądrych i niezwykle potrzebnych człowiekowi owadach.

zastępca – Stanisław Południak – sekretarz – oraz Józefowie Kwik i Opilo. Przez pierwsze lata chętnych przybywało i w pewnym momencie mieliśmy prawie 90 osobową pszczelarską rodzinę. Boom trwał do czasów przełomu ustrojowego, początków lat dziewięćdziesiątych, szeregi hodowców zasilala również młodzież, a naturalnym zapleczem było miejscowe Technikum Rolnicze. Szkoła pomagała w prowadzeniu działalności związkowej, organizowała liczne szkolenia, wykłady, pogadanki, kursy. Wdrażała naukowe nowinki z zakresu hodowli pszczół. Dobra współpraca trwa po dziś dzień. Niestety, z naszego grona wykruszyło się sporo starszych działaczy, a wśród młodego pokolenia pszczelarstwo i produkcja miodów nie cieszy się już tak wielką popularnością. Do opieki nad „cudownymi” owadami trzeba mieć wiele cierpliwości, samozaparcia, czasu i... pogody ducha. Ta specyficzna hodowla stała się teraz domeną panów w jesieni życia.

Hodowlane problemy

– To sprawa trudna, uciążliwa, człowiek poprawiając naturę zanieczyścił ją przeróżnymi chemikaliami – kontynuuje prezes Południak. Przyroda jest skażona. Pojawilo się mnóstwo chorób, na które zapadają pszczoły. Dawniej znaleźliśmy tylko zgnilec i biegunkę, łatwe do wyleczenia, teraz powstają nowe mutacje wirusów, bakterii, uodpornionych na stosowane w weterynarii leki. Weźmy choćby niezwykle trudną do zwalczania warrozę wywołaną przez roztocza Varroa destructor. Pasożyt odżywia się hemofilią czerw i pszczół dorosłych. Jego samce niszczą czerw, samice pasożytują na pszczołach robotnicach, na matkach pszczelich, na trutniach i na czerwiu. Podjęcie walki z warrozą lekami specjalistycznymi wyklucza pozyskiwanie miodu z leczonych właśnie rodzin. Najlepiej operację leczniczą prowadzić jesienią i stosować się ściśle do zaleceń lekarza weterynarii. Pasożyt pojawił się w Europie 25 lat temu, ale przez ćwierć wieku nie udało się wyprodukować preparatu, który całkowicie

wyeliminowałby go z pasiek. Inne choroby, to zgnilec amerykański oraz masowe ginięcie rodzin pszczoł (CCD), ta ostatnia również stanowi poważne zagrożenie dla przyszłości polskiego pszczelarstwa. Pierwsza fala tej choroby pojawiła się w USA, jesienią 2006 r. Rok później wyginęło tam 30 proc. rodzin, a na wschodnim wybrzeżu nawet 70 proc. Z ostatnich danych wynika, że pojawienie się CCD może powodować śmierć aż 90 proc. pszczoł rojów. Charakterystycznym objawem jest nagłe znikanie pszczoł z uli. Pozostaje tylko królowa i kilka robotnic, ale w okolicy pasieki nie znajduje się martwych pszczoł. One w niewyjaśnionych okolicznościach po prostu znikają, lub jak twierdza niektórzy, opuszczają ul i nie wracają. Naukowcy sądzą, że przyczyną mogą być działania szkodliwych substancji chemicznych zawartych w środkach ochrony roślin, jak np. imidakloprid, składnik zaprawy nasiennej do ochrony buraków cukrowych. Podejrzewa się, że może on przechodzić do produkowanego cukru, głównego pokarmu pszczoł podczas zimowli. Pszczelarzom pozostaje tylko czekać na rozwój badań naukowych. Pomimo tych trudności, jedno jest pewne, jeśli ktoś „pszczelarskiego bakcyła połknie”, na pewno szczerze poświęci się współpracy z tym szlachetnym owadem i nie będzie żałował środków na nakłady. Z drugiej strony, żadne wymyślone sposoby nie zastąpią naturalnego zapylenia roślin. Zachodni farmerzy, posiadający ogromne uprawne areale grubo wcześniej umawiają hodowców pszczoł na dostarczanie rojów podczas kwitnienia upraw. To dobrze, szkoda natomiast, że podnosząc wydajność „traktują” produkowaną roślinność chemicznymi preparatami. Pszczołom nie sprzyja również modyfikacja genetyczna roślin. Są najczystszyimi zwierzętami na Ziemi, wyczuwają każde skażenie, chcąc ratować własne rodziny nie wracają do ula.

Nawojowskie miody

Ziemia Nawojowska słynie z takich miodów jak spadź jodłowa, mniszek lekarski i wielokwiat.

W tak zwanym dobrym roku pojawia się sporo miodu lipowego. To dzięki parkom z tym drzewostanem, rozlokowanym w okolicy. - Mniszek lekarski najlepiej nadaje się dla dzieci, szczególnie przy przeziębieniach, zaczerwienionych gardłach – kontynuuje wykład prezes Południak - powinni go też spożywać ludzie walczący ze schorzeniami wątroby. Miodem leczniczym jest również miód lipowy. Za to miód spadziowy, to substancja o niezwykłych walorach odżywczych, a wielokwiatowy ma charakter uniwersalny, najlepiej też nadaje się do celów spożywczych, np. przy wypiekach ciast, produkcji słodyczy. Z racji położenia i roślinności porastającej teren gminy i Sądecczyzny, (sporo lasów jodłowych), rozwinęliśmy najmocniej produkcję miodów spadziowych. Aby mówić o dobrych zbiorach, muszą zaistnieć dobre warunki pogodowe, musi nastąpić rozwój mszyc, które najbardziej lubią parne noce i niewielką różnicę temperatur pomiędzy nocą i dniem. Żywiąc się jodłowym sokiem, przerabiają go i wydalają właśnie w postaci spadzi, którą zbierają pszczoły. Ubiegły rok nie sprzyjał wylęgowi mszyc, a z tego powodu nie obfitował w miody spadziowe.

Nawojowscy pszczelarze ze swoich barci pozyskują również propolis, czyli kit pszczele. Mikstura tego produktu ze spirytusem, sporządzona w odpowiednich proporcjach, jest doskonałym lekiem na zapalenie gardła, dróg oddechowych, przeziębienia. Propolis ma zbawienny wpływ na schorzenia stawów u człowieka. Wprowadzony do organizmu powoduje wytwarzanie mazi stawowej, ułatwiającej nam poruszanie się. Osobom o zbyt wolnym obiegu krwi poprawi ciśnienie. W postaci maści propolisowej, ów pszczele lek wspomaga gojenie się ran i łagodzi ból. Grupa nawojowskich hodowców nastawiona jest z kolei na pozyskiwanie pyłku pszczelego. To niezwykle ważny produkt. Pyłek zawiera wszelkie witaminy (po prostu samo zdrowie), stanowi wręcz znakomitą, naturalną odżywkę dla człowieka, uodparnia organizm, wzmacnia go, usprawnia procesy życiowe. Zmielony, rozpuszczony z miodem,



przegotowaną, schłodzoną wodą, odrobiną cytryny, wypijany regularnie na czczo o poranku, daje znakomitą kondycję, odporność i pozwala myśleć o długich latach życia. Napój należy sporządzać wieczorem, na 12 godzin przed wypiciem.

Organizacyjna robota

Nawojowskie Koło Pszczelarskie jest częścią Podkarpackiego Związku Pszczelarzy w Nowym Sączu. Obecnie ma około 20 członków, posiadających ponad 300 uli, ale są kolejni chętni, wpisujący się na listę. Prezes Józef Południak liczy na szybkie powiększenie szeregów członkowskich o drugie tyle, hodowlaną ideę stara się zaszczerpić mieszkańcom, młodym rolnikom, którzy przy dobrej, ofiarnej pracy mają szansę zrobić na tym niezły interes. Służą temu spotkania organizacyjne, wykłady specjalistyczne i szkolenia. Od listopada do kwietnia, raz w miesiącu swe podwoje otwiera również klub dyskusyjny miejscowych pszczelarzy, dostępny dla postronnych. Członkowie koła są zapraszani na konferencje tematyczne organizowane przez Związek w regionie. Wartość pszczołich produktów rośnie w cenę, zwiększa się ich lecznicze znaczenie. Są poszukiwane, na dodatek ich spożywanie stało się modne. To dobrze rokuje na przyszłość.

Jak ważną rolę pszczoły odgrywają dla człowieka niech świadczy fakt, używania ich do monitorowania środowiska naturalnego. W Rosji, sprawdza się z ich pomocą czy dany teren skażony jest środkami chemicznymi. Wyniki tej współpracy były rewelacyjne. Prowadzone są także inne eksperymenty. Ponieważ ich organy węchu są bardziej czułe niż u psów, naukowcy uczą owady rozpoznawania środków ochrony roślin, ołowiu, materiałów wybuchowych i narkotyków. Jeśli w czymś bagażu wyczują narkotyk lub np. trotyl, zaczynają nad nim krążyć. Próbuje się wykorzystać pszczoły w działaniach poprawiających bezpieczeństwo publiczne ludzi, szczególnie w walce z terroryzmem. ■

Jerzy Strzelecki

Nauka – potęgi klucz

” Placówki oświatowe prowadzone przez Gminę Nawojowa znajdowały się w 8 budynkach komunalnych. Wszystkie szkoły, z wyjątkiem placówki w Nawojowej prowadzą klasę “O”.



Fot. Adam Zywczak

Gimnazjum Publiczne w Nawojowej

W wymienionej miejscowości „zerówka” działa w gminnym przedszkolu, które poddane zostało generalnemu remontowi. Ma też dodatkowe pomieszczenie na salę gimnastyczną lub salę do zajęć, oraz pomieszczenie gospodarcze dla planowanego boiska i placu zabaw. Gmina wydała na ten cel 1 600 000,- zł

Szkoły podstawowe zlokalizowane są w sześciu wsiach i mają dość dobre warunki do prowadzenia działalności.

Szkoła w Bączej Kuninie posiada budynek z 1989 roku, w dobrym stanie technicznym, z kotłownią olejową. Część piwnic zaadoptowano na pomieszczenia do gimnastyki korekcyjnej. Przeprowadzono też termoizolację obiektu, wymieniono stolarkę, przebudowano schody i wykonano boisko. Szkoła we Frycowej posiada nowoczesny obiekt z 1998 r. z salą gimnastyczną, pracownią komputerową i kotłownią olejową, spełniający, wszystkie wymagania uczniów. W październiku ubiegłego roku oddano do użytku boisko wielofunkcyjne i boisko do

siatkówki plażowej, współfinansowane ze środków UE

Szkoła w Homrzychach jest z 1948 r. ale zmodernizowana. Ma nowoczesną kotłownią olejową i nowe sanitariaty.

Szkoła w Nawojowej mieści się w budynku z 1934 r., posiada 8 sal lekcyjnych, ale jest w nie-najlepszym stanie technicznym. Dzieci uczą się w systemie dwu zmianowym. Brak sali gimnastycznej zmusza nauczycieli do wykorzystywania korytarzy do prowadzenia zajęć z wf. W latach dziewięćdziesiątych przygotowano plany budowy nowej szkoły, ale ich realizację pokrzyżowała reforma edukacji. Gmina musiała utworzyć gimnazjum.

Szkoła w Żeleźnikowej Małej korzysta budynku drewnianego z 1948 r. o sześciu salach lekcyjnych. Przeprowadzono jego modernizację- wybudowano sanitariaty, wymieniono stolarkę, położono nową elewację. Szkoła w Żeleźnikowej Wielkiej ma obiekt murowany, z czasów tzw. „1000-latek”, o ośmiu salach lekcyjnych i pomieszczeniu do zajęć gimna-

stycznych. W 2004 roku, Bank Światowy- przeprowadził termoizolację budynku, wymieniono stolarkę zewnętrzną i grzejniki. Gimnazjum, to duży i przestronny gmach, oddany 3 września 2001 roku. Składa się z czterech zagospodarowanych kondygnacji, ma 13 klasopracowni, pokój nauczycielski, pomieszczenie administracyjne, bibliotekę, stołówkę, pracownię informatyczną. Jest dostosowany dla osób niepełnosprawnych. Posiada salę gimnastyczną i boisko sportowe. Stan techniczny i funkcjonalność budynków oświatowych, to rezultat stałych, znacznych nakładów finansowych łożonych przez gminę na poprawę substancji budowlanej, jej sprawność techniczną, celem zmniejszenia kosztów eksploatacji

Kadra i system doskonalenia zawodowego.

W roku szkolnym 2009/2010 w Gminnym Przedszkolu Publicznym, szkołach podstawowych i w

gimnazjum prowadzonym przez gminę Nawojowa pracowało -119 nauczycieli oraz 33 pracowników administracji i obsługi. Stan zatrudnienia ulegał zmianie tylko w zakresie godzin zajęć obowiązkowych oraz dodatkowych. Dla zabezpieczenia odpowiedniego poziomu nauczania poczyniono nakłady w zakresie doskonalenia zawodowego nauczycieli, zgodnie z potrzebami i wymogami prawa. Dyrektorzy nawojowskich placówek oświatowych mieli możliwość zawierania z nimi umów o dofinansowaniu kosztów kształcenia pobieranych przez uczelnie wyższe. Większość nauczycieli posiada już kwalifikacje do nauczania co najmniej dwóch przedmiotów. Status zawodowy, ich wykształcenie, mają znaczący wpływ na wielkość środków finansowych w budżecie oświatowym.

Wyższe wykształcenie magisterskie z przygotowaniem pedagogicznym w roku szkolnym 2009/2010 posiadało 92,4% zatrudnionych nauczycieli. Nauczyciele wykazują ogromne zaangażowanie w do zdobywaniu



Szkoła Podstawowa
w Nawojewo

Fot. Adam Żywczak

kolejnych stopni awansu zawodowego. Stopniem zawodowym nauczyciela dyplomowanego w minionym roku szkolnym legitymowało się 54 nauczycieli tj. 45,4 % spośród ogółu zatrudnionych.

■ Poziom nauczania

Sprawdzian, kontroluje wiedzę i umiejętności ucznia. Na jego podstawie można ocenić, w jakim stopniu uczeń opanował czytanie, pisanie, rozumowanie, korzystanie z informacji i wykorzystywanie wiedzy w praktyce - w tym wiedzy matematycznej. Analiza wyników sprawdzianu przeprowadzonego na zakończenie szkoły podstawowej w roku szkolnym 2009/2010 wskazuje, że uczniowie wszystkich szkół, za wyjątkiem Szkoły Podstawowej we Frycowej, osiągnęli wyniki poniżej średnich wyników charakterystycznych dla szkół podstawowych w powiecie nowosądeckim i jednoznacznie wskazują na to, że wiele pracy w kolejnym roku szkolnym czeka dyrektorów, nauczycieli, rodziców i uczniów. Kierownicy jednostek oświatowych uważają, że niskie wyniki spowodowane są psychofizycznymi trudnościami uczniów w przyswajaniu wiedzy, przy biernej postawie rodziców w procesie edukacyjnym. U coraz większej liczby uczniów pojawiają się różne dysfunkcje. W dalszych działaniach podnoszących poziom nauczania, zwiększono liczbę zajęć dydaktyczno wyrównawczych, wprowadzono dodatkowe godziny z zajęć rewalidacyjnych i korekcyjno-kompensacyjnych.

Miernikiem poziomu nauczania w gimnazjum jest egzamin gimnazjalny I tutaj wyniki uczniów naszego gimnazjum są poniżej średnich wyników charakterystycznych dla gimnazjów w powiecie nowosądeckim. Aby je poprawić, zobowiązano dyrektorów do podniesienia jakości pracy oraz efektów kształcenia.

■ Podsumowanie

Prognoza demograficzna na najbliższe lata wskazuje, na zmniejszającą się z każdym rokiem liczbę dzieci rozpoczynających szkolną edukację. Najgorsza sytuacja występuje w Homrzychach, tam liczba uczniów w stosunku do lat poprzednich zmniejszyła się o połowę. Aby skutecznie realizować politykę zarządzania oświatą, potrzebne są określone środki finansowe. Ogólny kryzys przekłada się na kłopoty jednostek samorządu terytorialnego, które z najwyższym trudem realizują ustawowe powinności. Obecna sytuacja wymusza konieczność racjonalizacji wydatków, tak, aby wygospodarowane środki można było kierować na unowocześnienie bazy, poprawę opieki wychowawczej i zajęcia prorozwojowe dla dzieci i młodzieży. Jedną z ważnych dróg szukania oszczędności jest przekształcanie sieci szkolnej i stopniowe jej dostosowywanie - w obliczu gwałtownego spadku urodzeń - do rzeczywistych potrzeb i możliwości finansowych. ■

Janusz Cabak

Projekty oświatowe nawojowskich placówek



Fot. Autor

■ W Żeleźnikowej bliżej sztuki

Od 1 stycznia do 31 maja 2011 roku, podstawówka w Żeleźnikowej Wielkiej realizuje projekt zajęć pozalekcyjnych dla 20 uczniów z klas III-VI. Uczestnikami, są w równych grupach dziewczęta i chłopcy. Przedsięwzięcie zatytułowano „Rozwój kompetencji w zakresie sztuk plastycznych i audiowizualnych wśród uczniów Szkoły Podstawowej w Żeleźnikowej Wielkiej – poprzez organizację kursu plastyczno-informatycznego”. Program zajęć w ramach powyższego kursu obejmuje m.in. naukę technik plastycznych: rysunek, rysunek na szkle, linoryt, rysunek na desce, malowanie pastelami, prace w technice zwanej batikiem, malowanie witraży, tworzenie kolaży, tworzenie dzieł plastycznych przy pomocy pasty do zębów oraz cięcie i składanie fotografii. W zakresie informatyki i sztuk audiowizualnych, uczestnicy projektu przyswajają sobie zasady obsługi cyfrowego aparatu fotograficznego i kamery cyfrowej, uczą się posługiwania programami typu „Photoshop”, „Gimp” pozwalającymi na techniczną obróbkę obrazów i zdjęć oraz programów do przetwarzania dźwięku. Tematem wykonywanych zdjęć, a także dzieł plastycznych będą lokalne zabytki kultury i sztuki oraz obiekty ożywionej i nieożywionej przyrody. W ramach projektu odbędą się wycieczki do sądeckich galerii sztuki, agencji reklamy i Informacji Turystycznej, a także do Muzeum Skansenowskiego na Falkowej. Na zajęcia są zapraszani lokalni twórcy ludowi np. rzeźbiarze używający jako materiału drewna, osoby układające kompozycje przy pomocy sztucznych kwiatów oraz panie wykonujące ręczne robótki za pomocą szydełka i kordonka. Na zakończenie projektu, w maju br. przygotowane będzie spotkanie finałowe, na które zostaną zaproszeni szkolni koledzy, grono pedagogiczne, rodzice uczestników projektu oraz przedstawiciele lokalnego samorządu. Wszyscy goście ocenią prace finałowe, wykonane przez uczestników, zaś zwycięzcy otrzymają nagrody rzeczowe za najlepsze artystyczne dzieła. Dzieci, uczestniczą w projekcie bez ponoszenia jakichkolwiek kosztów finansowych. Otrzymują ponadto darmowy catering, korzystają też z bezpłatnego przewozu, kiedy udają się na zajęcia tematyczne i wyjazdowe. Warsztaty odbywają się dwa razy



Fot. Autor

w tygodniu, po lekcjach i trwają 2 godziny lekcyjne.

Początek około godz. 15.30.

Koszt realizacji projektu w 85% pokrywa Unia Europejska, a w 15% budżet państwa.

■ Lepszy start - w Bączej Kuninie

Młodzież Szkoły Podstawowej w Bączej Kuninie również została włączona do realizacji projektu wspomagającego edukację i rozwijającego wiedzę. Od 1 stycznia do 30 czerwca 2011 r. uczniowie realizują projekt prowadzony w ramach zajęć pozalekcyjnych, który dotyczy 24 osób (12 chłopców i 12 dziewczynek). „Lepszy start – oddolna inicjatywa wyrównywania szans edukacyjnych dzieci i młodzieży wsi Bączka-Kunina”, to właśnie tytuł dodatkowych działań oświatowych. W ramach tego projektu, dzieci uczęszczają na zajęcia sportowe prowadzone na nowosądeckim krytym basenie, celem nauczania się podstawowych stylów pływackich. Szkolenie zakończą Międzyszkolne Zawody Pływackie organizowane corocznie na terenie Pływalni Miejskiej, z okazji Dnia Dziecka. Młodzi nawojowianie będą mogli podczas rywalizacji sprawdzić praktycznie własne umiejętności. Drugą część projektu stanowią zajęcia pozalekcyjne z matematyki. Chodzi przede wszystkim o „odczarowanie” królowej nauk, która często i niezаслужenie cieszy się wśród uczniów „złą sławą” i kojarzy się im wyłącznie z nudnym „wkuwaniem” wzorów i regulek. Na zajęciach, uczestnicy „przechodzą od abstrakcji do konkretności” tworzą m.in. bryły geometryczne i na tej podstawie starają się nauczyć i zrozumieć wzory matematyczne, które opisują te figury. Kurs, zakończy się w drugiej połowie czerwca br.

Uczniowie zaangażowani w projekt, zostali podzieleni na dwie, 12 osobowe grupy, obie uczęszczają raz w tygodniu na basen i raz w tygodniu odbywają kursy matematyczne. Zajęcia na basenie rozpoczynają około godz. 13.30 i trwają 2 godz. lekcyjne. Na zajęcia z matematyki również przeznaczono 2 lekcyjne godziny, począwszy od godz. 14 wyznaczonego dnia.

Zajęcia pływackie zostaną ukończone i podsumowane 1 czerwca 2011 r., natomiast nadprogramowe lekcje matematyki będą miały finał około 20 czerwca, na uroczystym spotkaniu z zaproszonymi gośćmi. Oprócz przedstawicieli władz gminy, na pewno zjawia się rodzice uczestników projektu, koledzy i koleżanki ze szkolnej ławy. I tu goście stanowić będą swoiste jury, oceniając stworzone podczas kursu przestrzenne bryły. Najlepsi projektanci otrzymają nagrody rzeczowe i wyróżnienia.

Tak, jak w Żeleźnikowej, młodzież nie ponosi kosztów realizacji projektu, ma darmowe posiłki i jest dowożona na basen.

Koszt przedsięwzięcia w 85% pokrywa Unia Europejska, a w 15% budżet państwa. ■ (B)

Wiedza, a bezpieczeństwo

„*Wśród wielu różnych zasad i sposobów właściwego funkcjonowania w życiu społecznym na czoło wysuwa się dobra znajomość przepisów ruchu drogowego.*”



Fot. Autor

Jesteśmy przecież zawsze czynnymi uczestnikami tego procesu, zarówno jako prowadzący pojazdy mechaniczne, jak i piesi, zmuszeni w warunkach wiejskich do częstego korzystania ze szlaków przeznaczonych dla komunikacji samochodowej. Pojawiła się teraz znakomita okazja, aby poszerzyć własną wiedzę w tym zakresie oraz znakomicie bawić się w gronie mieszkańców naszej gminy. We współpracy z Małopolskim Ośrodkiem Ruchu Drogowego w Nowym Sączu, reprezentowanym przez dyrektorów... i Wiesława Kądziołkę przygotowywana jest impreza kulturalno – rekreacyjna, mająca na celu przybliżenie i zaznajomienie uczestników z zasadami i przepisami ruchu drogowego. Środki na ten cel udało się pozyskać z funduszy przeznaczonych na „Rozwój kapitału ludzkiego, w ramach którego dostarczana będzie wiedza na temat pierwszej pomocy i bezpieczeństwa w życiu codziennym”. Kolejnymi elementami przedsięwzięcia będą przybliżenie miejscowych produktów kulturalnych i osiągnięć artystycznych, a także aktywizacja

i integracja mieszkańców poprzez aktywny udział w zadaniach rekreacyjno-kulturalnych.

Jak informuje dyrektor Gminnego Ośrodka Kultury w Nawojowej Jan Kulpa, współorganizator imprezy, chodzi również o utworzenie bazy informacji z zakresu bezpieczeństwa i zdrowia, poprawę i zachowanie dziedzictwa kulturowego, promocję i zwiększenie wiedzy o zasobach kulturalnych na terenie gminy. Do zorganizowania owego swoistego festynu włączyła się Komenda Miejska Policji w Nowym Sączu oraz Sądecki Oddział Polskiego Związku Kynologicznego, aby uczyć zasad bezpiecznego kontaktu ze zwierzętami. Tak więc Nawojowian czeka sporo nauki, ale też mnóstwo rozrywki.

Planowane zadanie podzielono na dwa bloki. Pierwszy – to część szkoleniowo-edukacyjna, drugi – część artystyczna. W bloku szkoleniowym przygotowano szereg materiałów pomocniczych na temat bezpieczeństwa w codziennym życiu. Pojawi się możliwość uzyskania przez dzieci i młodzież uprawnień do poru-

szania się rowerem po drogach publicznych. Odbędzie się pokaz udzielania pierwszej pomocy w nagłych wypadkach, ze szczególnym uwzględnieniem wypadków drogowych. Każdy z uczestników otrzyma broszurę poświęconą tym zagadnieniom.

Kolejnym tematem, który zostanie poruszony na imprezie, będzie integracja z osobami posiadającymi znaczny stopień niepełnosprawności narządu ruchu, w tym szczególnie z ludźmi poruszającymi się na wózkach inwalidzkich. Warto, abyśmy wszyscy uświadomili sobie, jakie trudności muszą codziennie pokonywać i jak my możemy im pomagać. Wspólnie z kynologami, przeprowadzone zostanie szkolenie dotyczące kontaktów z psami i codziennej opieki nad nimi. Widowiskową pozycją będzie z pewnością pokaz tresury czworonogów. Przewidziano również szereg konkursów i zabaw, wśród nich jazdę na rowerze slalomem po wyznaczonym torze, autogogle – imitujące podróż środkami lokomocji po spożyciu alkoholu, jazdę ze skerdyem, właściwy sposób poruszania się po miasteczku rowerowym, pełnym znaków komunikacyjnych. Zadania poprowadzą pracownicy MORD i nowosądecki policjanci.

W części artystycznej, publiczność zobaczy i wysłucha koncertów zespołów artystycznych działających pod auspicjami GOK, w tym orkiestry dętej, zespołów folklorystycznych „Piecuchy” i „Nawojowiacy”, zespołu tańca nowoczesnego, oraz grupy instrumentalnej.

Wydarzenie kulturalno – rekreacyjne odbędzie się 21 maja 2011 roku, na stadionie sportowym w Nawojowej. Początek imprezy przewidziano w godzinach południowych. ■ (DAG)

MORD szkoli i uczy „Pijane” okulary

„Chcesz wiedzieć, jak wygląda świat oczami pijanego kierowcy? Nie ryzykuj i nie siadaj „za kółkiem” po paru głębszych. Możesz sprawdzić to bez ryzyka, w Małopolskim Ośrodku Ruchu Drogowego w Nowym Sączu.

Jak informuje wicedyrektor placówki, Wiesław Kądziołka, firma posiada od pewnego czasu specjalne okulary imitujące obraz otoczenia, po spożyciu 0,6 prom. 1,2 prom. i 1,5 prom. alkoholu. Każdy, na własnym organizmie, zademonstrować sobie może kolejne etapy zmiany wizji, świadomie i na trzeźwo. To dobra lekcja na przyszłość, szczególnie dla początkujących kierowców.

- Okulary znakomicie udowadniają, jak zmienia się widzenie, jakie realia czekają smakosza trunków – mówi dyrektor. Inaczej oceniamy odległość, drogę którą się poruszamy, pojawiające się na niej przeszkody. Dwa, trzy kieliszki i... już cechuje nas brak wyczucia, brawura, w konsekwencji tragedia. Chcemy, aby ludzie to wiedzieli, mieli świadomość co może wydarzyć się kiedy alkohol zaczyna szumieć w głowie. Mam nadzieję, że taka edukacja na długo pozostanie w pamięci naszych kursantów. Podczas szkolenia, jedno z zajęć poświęcone są w całości tym problemom, prezentuje się na nich skutki nieodpowiedzialnej jazdy „na bani”.

Kiedy można zapoznać się z urządzeniem? Wiesław Kądziołka zapewnia, że praktycznie w każdej chwili. Wystarczy zgłosić taką wolę kierownictwu Ośrodka. Okulary pojawiają się na imprezach i festynach organizowanych w mieście i okolicznych gminach i cieszą się tam powodzeniem i zainteresowaniem. Najpierw z



Tak widzi pijany kierowca

Fot. <http://www.grupaimage.com.pl>

nonszalancją, ale zaraz potem z ciekawością podchodzą do nich uczestnicy zabawy. Przecież, „bawiąc – uczyć” to hasło przyswiecające wielu organizatorom publicznej rozrywki. – Wszędzie, gdzie jesteśmy zaproszeni zabieramy okulary ze sobą i udostępniamy widzom. Mogą z naszej oferty korzystać szkoły, a także instytucje nauczające np. udzielania pierwszej pomocy, czy innych kursów ratownictwa. Jeśli w skutek naszych okularów choć jedna osoba ustrzeże się przed prowadzeniem pojazdu w stanie nietrzeźwym, to już będzie ogromny sukces. Należy uświadamiać ludzi zainteresowanych prowadzeniem pojazdów, od pierwszych zajęć kursu, jakie zgubne skutki niesie alkohol w połączeniu z

jazdą. Uwrażliwiamy młodzież w szkołach nauki jazdy, eliminujemy głupotę, temperujemy brawurę. W sprzedaży mają pojawić się alkotesty dla kierowców. Za ich pomocą będzie można sprawdzić, czy zawartość alkoholu w organizmie, jeszcze umożliwia nam prowadzenie auta, czy nie. – Ale najlepszy sposób – mówi Wiesław Kądziołka, to nie sprawdzać ile go mamy we krwi, ale po prostu nie pić, kiedy zamierzamy wybrać się w drogę i tego faktu nic nie zmieni.

Już w maju z okularami zapoznają się mieszkańcy naszej gminy. Ciekawe jak wypadnie to spotkanie i co pozostanie w pamięci Nawojowian? ■ (KEN)



Małopolski Ośrodek Ruchu Drogowego

Fot. <http://mord.pl>

Z kronik i przekazów Wielkanocne obyczaje

„Święta Wielkiej Nocy, jak żadne inne związane są najbardziej z obyczajowością katolicką. Ale pielegnowanie ludowych tradycji w naszym kraju, również przez sądeckich Lachów, spowodowało przed wiekami ich częściowe przenikanie do kultury chrześcijańskiej.



Popielec - posypywanie głów popiołem.
Źródło: republika.pl/laliny/

Dzisiaj, owe obrządki zobaczyć możemy najczęściej podczas spektakli wielkanocnych, w programach przygotowanych z tej okazji przez zespoły regionalne i Koła Gospodyń Wiejskich, którym chce się poświęcić czas i siły dla zachowania w dawnej formie ludowej sztuki. To dobrze, że chociaż w taki sposób możemy powracać do korzeni istotnych dla zachowania tożsamości każdego narodu i grupy etnicznej.

Najwięcej obrządków związanych było z okresem Wielkiego Tygodnia, zawsze przyciągających uwagę swoją mistyką. Wówczas należało zastanawiać się nad sensem doczesnego życia i nad uczynkami zapewniającymi zbawienie duszy.

Ludzie woleli czasem radośniej oczekiwać na Pańskie Zmartwychwstanie niżli nakazywał kościół, choć księża patrzyli na owe

bezceństwa przez palce. Słynne były wielkośrodkowe „judaszki”, czyli wleczenie kukły zdrajcy, szarpanie jej i wyśmiewanie, a na koniec topienie lub unicestwienie w innej formie.

Judasz musiał budzić wstręt, stąd jego kukła wykonana była z najgorszych szmat wypchanych słomą, ozdobionych trzydziestoma szkiełkami, imitującymi srebrniki otrzymane za zdradę Chrystusa. Dziewiętnastowieczna młodzież dawała też upust własnej fantazji, spuszczając na sznurku z kościelnego chóru kota, lub hałasując mocno podczas odczytywania psalmów.

Powróciły do łask wiernych niezwykle barwne widowiska pasyjne, mówiące o męce i śmierci Pana Jezusa. Coraz częściej przygotowuje się je z udziałem wszystkich mieszkańców danej miejscowości, są oni aktorami i publicznością przedstawienia. W inscenizacji obowiązują, jak przed wiekami pewne kanony, scenografia, ukazanie wszystkich postaci występujących w opisanym przez ewangelistów Drodze Krzyżowej. To rodzaj misterium, które musi być precyzyjnie odegrane, pełne zadumy, troski i wzniosłości, traktowane prawie jak najpoważ-

niejsze nabożeństwo.

Innym ważnym wielkoczwartkowym wydarzeniem, było obmywanie nóg dwunastu starcom, a później spożywanie z nimi wieczerzy. Przestrzegali tego obrządku polscy monarchowie, którzy nagradzali seniorów upominkami i usługiwali im przy posiłku. Dziś kultywują ów obrządek m. in. prymas Polski, kardynałowie i biskupi, a w wielu parafiach proboszczowie, wybierając do postnej biesiady ludzi niezamożnych, bezdomnych, potrzebujących wsparcia.

Nie ma już w naszej tradycji Wielkopiątkowej pochodni biczowników zmierzających pokłonić się ukrzyżowanemu Chrystusowi w Domu Bożym. Przodem podążał jeden udający Jezusa w koronie cierniowej, przewracając się co jakiś czas pod ciężarem krzyża, za nim szli żołnierze okładając go pejcami i szablami, nawołując do powstania i dalszej drogi. Najważniejszym elementem obrządków Wielkiego Piątku są Groby. I dawniej i dziś odwiedzane tłumnie przez wiernych. Przybywają całymi rodzinami, dzieciom przybliża się tu liturgię i mistykę Śmierci Pańskiej. Wszyscy spędzają czas jakiś na modłach, żałując za grzechy i obiecując Bogu poprawę. Jeżeli jest to możliwe, szczególnie w miastach, warto obejść wszystkie kościoły i podziwiać kunszt architektoniczny i artystyczny twórców Grobów. W tej materii nie obowiązują żadne schematy i konstruktorzy mogą dowolnie rozwijać własne wizje. Często postaci Grobu Pańskiego są żywymi ludźmi, grającymi po aktorsku swoje role. W tej dziedzinie wielkie zasługi mają drухowie

Niedziela palmowa.
Źródło: republika.pl/laliny/



Święcone - święcenie pokarmów.
Źródło: republika.pl/laliny/



z regionalnych drużyn Ochotniczych Straży Pożarnych. Czasami konstruowane są specjalne mechanizmy poruszające figurki montowane u Grobu. Wielką patriotyczną wymowę miały Groby z okresu okupacji niemieckiej, zawierające w sobie przesłanie do walki o wolność, a potem z podobną intencją pojawiały się owe konstelacje przestrzenne za czasów peerelu, szczególnie w okresie stanu wojennego.

Miał też Wielki Piątek weselsze oblicze. Gospodynie lubiły wychłostać "ślubnych" różgami, klapsy trafiały się też niesfornym dzieciakom. Aby ochronić ciało przed krostami zażywano kąpieli w potokach i rzekach wjeżdżając czasami w toń na koniach. Na gałęziach drzew wieszano przy drogach symbol Wielkiego Postu, solonego śledzia. Żegnano się z nim, oczekując z niecierpliwością suto zastawionych świątecznych stołów. Podobnych szykanów doznawał też postny żur, wyciekając do ziemi z rozbitych garnków. Ale na ten gotowany na wędzonce i kielbasce czekano polykając nerwowo ślinkę. Do śniadania niedzielnego było jeszcze dwa dni. A w Wielką Sobotę rozpoczynał się największy ruch w interesie. Zostało tak po dziś dzień, kiedy to przygotowuje się świąteczne wiktuały. Rozchodzą się smakowite wonności pieczonych mięs i ciast, symbol życia i płodności, kurze jajo zamienia się w pisanek lub kraszankę. Na pokropek przygotowuje się cukrowy branek, kurczątko, lub czekoladowy zajaczek. Zapach swojskiej kielbaski wdziera się w nozdrza. Tak było, bo dziś wszelakiego dobra, dla biednych i bogatych jest tyle, że święta nie są już w tym względzie żadnym rarytasem. Ale z koszem pełnym „święconego” do kościoła pójść tego dnia trzeba.

Święcenie pokarmów należy do najstarszych i bardzo rozpowszechnionych zwyczajów wśród chrześcijan. Jak podają źródła historyczne, sięgają one nawet czasów przedchrześcijańskich, choć w tamtym okresie ich znaczenie miało zupełnie inny charakter. Koszyk ze święconym, bywał różnej wielkości, zależnie od zasobności gospodarzy, ale zawsze był pięknie przystrojony,



Śmigus...

Źródło: republika.pl/laliny/

serwetkami, barwinkiem, wstążkami. Po dziś dzień są tacy, którzy cały świąteczny gastronomiczny dobytek zabierają do kościoła, aby boskimi walorami obdarzył je pleban podczas święcenia. W tradycyjnym koszyku centralne miejsce zajmuje symbolizujący Chrystusa baranek, poczesne miejsce należy się ozdobionym, gotowanym jajkom, symbolizującym życie, ale również zmartwychwstanie. Potem wkłada się doń chleb, jako ciało Chrystusa. Wędliny, ciasta, owoce, czasem warzywa symbolizują boskie miłosierdzie wobec ludzi, zmęczonych i wygłodzonych długotrwałym postem. Nie wolno zapomnieć o soli i lasce chrznanu.

Koszyk święconego stawia się na świątecznym stole i od jego zawartości rozpoczyna uroczyste, niedzielne śniadanie. Na początek "łamiemy się" tradycyjnym jajeczkiem. A potem, można już do woli oddawać się rozkoszy smakowania jadła i napitku. Nie zapomniano o modlitwie. Dzwony rezurekcyjne już o północy, a potem rankiem dawały sygnał do rozpoczynania świąt. Zmartwychwstanie Pańskie witano też wystrzałami z armat, moździerzy, strzelb i pistoletów, a po latach... metalowych puszek syczących od namoczonego karbidu. Na kamieniach układano zawiniątka z kalichlorkiem. Składano sobie

...dyngus.

Źródło: republika.pl/laliny/



nawzajem życzenia i obdarowywano się pisankami. A po mszy urządzano gonitwę do stołu ze święconką, ten wyścig był rozpowszechniony szczególnie w środowisku wiejskim.

Po niedzielnym obżarstwie, następowały tradycje Wielkanocnego Poniedziałku. A w nich dwa, mało dziś rozróżniane śmigus i dyngus. Śmigus, to polewanie dziewczyn wodą i smaganie ich nóg różgami z palm. Pleć piękna musi zostać zmoczona do suchej nitki bo inaczej nie będzie mieć powodzenia. Dzień ten ociekał więc wodą, a do wzajemnego oblewania się używano, wiader, flaszek, konwi, dzbanów, a nawet strażackich sikawek. Po dworach próbowano jedynie czasem zadawać szyku opryskując się z flaszeczek i kubeczków. Woda do owego pryskania była czysta, a ubiór stosowny do zabawy. Dziś wygląda to gorzej, gdy rozwydrzone watahy wyrostków leją czym i gdzie popadnie odświętnie odzianych ludzi. Trochę w tym dawnych wiejskich "uroków" gdzie nie stroniono od gnojówki, a woda w sennych zwykle stawach wychodziła z brzegów bo wrzucano doń zaspane panny. Dyngus, pozwalał młodzieży podreperować kieszonkowy budżet i popracować nieco charytatywnie zbierając datki na ubogich. Po domach wędrowały korowody, dziewczęta z bukietami zielonych gałązek, przyozdobionymi kolorowymi tasiemkami, pleć męska dzierżyła koguta, symbol jurności i płodności. Często niesiono też z figurką Chrystusa, a w okolicach Krakowa znane były siudy, czyli kwesta prowadzona przez dziada i babę.

Świątecznych obchodów nie kończono w poniedziałek. Chłopów można było bezkarnie polewać od wtorku, a do Zielonych Świątek było przyzwolenie na śmigus w każdy piątek. I znowu odwiedzano się i goszczono i wędrowano barwnymi korowodami po wsiach i miasteczkach. A w powietrzu unosił się zapach wiosny. ■

za Kalendarzem Polskim - Józefa Szczyпка (MASZ)

Pierogi prababci



Na zdjęciu: Katarzyna Kosowska z d. Palka, ur. 1888 (śpiewaczka weselna)

Najpierw zajmijmy się ciastem. Danuta Wyrzybkowska, specjalistka od polskiej kuchni z początku minionego wieku taki podaje przepis, a jest on zgodny z zasadami przygotowywania i lepienia ciasta, jaki stosowała nasz prababcia. Tu jedna uwaga, ciasto do tych pierogów powinno być razowe.

Ciasto na pierogi

Zagnieść ciasto, jak na kluski, dodając tyle letniej wody, ile mąki przyjmie i rozwałkować cienko. Układać przy brzegu niewielkie kupki farszu, przykryć ciastem, wycinać foremką blaszaną lub zwykłym kieliszkiem nieco większych rozmiarów i silnie zlepiać w palcach brzegi każdego pierożka, aby się w gotowaniu nie rozkleiły. Po zrobieniu należy pierogi układać na sicie jeden obok drugiego i gotować tak samo, jak kluski, to znaczy po wrzuceniu na gotującą osoloną wodę, przykryć je pokrywką, a po paru minutach, gdy wypłyną na wierzch, wyjmować łyżką durszlakową na półmisek i polać tłuszczem.

Farsz prababci

Bierzemy cebulę, boczek, kroimy drobno i przesmażamy. Dodajemy gotowaną kaszę perłową oraz ugotowane drobno posiekane grzyby i mieszamy. Doprawiamy do smaku. Ilości produktów zależą od ilości planowanych pierogów. Gotowe, trzeba okrasić skraweczkami ze słoniny.

Polecamy również pierogi tatarskie. Do farszu dajemy ser, gotowane ziemniaki i sparzony szpinak. Całość mieszamy, doprawiamy do smaku. Pierogi warto omaścić boczkiem. Kolejne rarytasy to – pierogi z jagłą. W tym przypadku nasz farsz składa się z sera domowego ugotowanej kaszy jaglanej, wysmażonego i drobno pokrojonego boczku wędzonego oraz cebula. Omasta ze słoninki. ■ *Spisał (B)*

Mazurki na Wielkanoc

Mazurki marcepanowe

Utrzeć w donicy z szklanką cukru i jednym białkiem 3 filiżanki siekanych migdałów słodkich i kilka gorzkich, dodać trochę wanilii, 3 białka i znów trzeć. Wsypać szklankę cukru, 2 białka ubite i trzeć do białości. Pod koniec ubić piankę z 2 białek, wymieszać z masą i nałożyć na opłatki, wstawić w piec, polukrować. Można też układać masę w kraty, a pomiędzy nie kłaść po upieczeniu konfitury i galarety. Piec w ciepłym piecu, aby się zarumieniły.



Fot. www.wikipedia.pl

Jaśki pradiadka



Na zdjęciu: Józef Kosowski, ur. 1891 (gajowy)

Żeby zadość uczynić także pradiadkowi, to proponujemy również jego danie na świąteczny stół. I w tym przypadku ciasto powinno być razowe. A do środka? Dajemy gotowany, dzień wcześniej namoczony groch jasiak, przesmażoną cebulkę, jajecznicę na boczku. Całość wsadu musi być zmielona, zaś efekt końcowy polany stopioną słoninką.

Oprócz jaśków, pradiadek wysoko sobie cenil żebro z prażuchą. To cud jedzenie, ogromnie syte.

Przede wszystkim prażucha. Są dwie szkoły jej przygotowania, jedna z samej mąki, druga z ziemniakami, taj jest prostsza w wykonaniu i chyba smaczniejsza. Ziemniaki obrane gotujemy w osolonej wodzie i nie odcedzamy. Ubijamy je z mąką pszeną i jeszcze trochę zaparzamy tak, aby nie przywarły do dna garnka. Kiedy osiągną „gumiastą” konsystencję wyjmujemy porcję na talerz, za pomocą sporej łyżki do zupy, zamoczonej w tłuszczu ze słoninki. Krasimy je przysmażonym boczkiem

wędzonym. Wcześniej lekko doprawiamy do smaku, bo ten, otrzymamy przygotowując żeberko. Żebro z całego świńskiego boku, w tej postaci marynujemy. Marynatę przygotowujemy z oliwy, papryki mielonej słodkiej z odrobina chili, kminku, majeranku, soli, czosnku, pieprzu, sosu sojowego. Mięso powinno poleżeć w tej marynacie przez 24 godziny. Po tym procesie żebro smażymy do miękkości na brytfannie podlewając wodą. Nie zaciągamy wywaru mąką. Położone obok prażuchów, polewamy z lekka powstałym sosikiem. Doskonałym dodatkiem do owego dania są zasmażane buraczki. ■ *Spisał (B)*

Mazurek oszczędny (bardzo dobry)

Jedną drugą kilograma mąki, 3 żółtka, jedno całe jajko, jedną czwartą litra słodkiej śmietanki, 24 dkg cukru, 24 dkg masła, 24 dkg rodzynek, trochę skórki cytrynowej, zagnieść razem. Rozwałkować ciasto w formie placka, włożyć na blachę, wysmarowaną masłem, posmarować żółtkiem, posypać siekanymi migdałami i wstawić do niezbyt gorącego pieca na pół godziny.

Mazurek czekoladowy na kruchym spodzie

Upiec cienki placek biorąc: 25 dkg mąki, 25 dkg cukru i jedno żółtko, a po upieczeniu posmarować następującą masą: cztery jaja ucierać z 25 dkg cukru, 25 dkg tartej czekolady, dodać łyżkę mąki, 12 dkg szatkowanych migdałów i wymieszać razem. Wstawić na 10 minut do letniego pieca.

Lecznicze zupy

„Sztuka gotowania, polegająca dawniej wyłącznie na smacznym przyrządzeniu potraw, ustępuje teraz coraz bardziej sztuce odżywiania (we właściwym tego słowa znaczeniu), gdyż smaczne przyprawienie i estetyczne podanie musi iść w parze z możliwie, jak najpełniejszym wyzyskaniem odżywczych właściwości wszystkich produktów, tak aby żadne ich naturalne, a cenne składniki nie zostały zmarnowane.

W obecnych, kryzysowych czasach musimy w swojej kuchni stosować daleko idącą oszczędność, umiejętnie przygotowanie i wykorzystanie naturalnych wartości, środków odżywczych potraw ma wielkie znaczenie. Warto wspomnieć choćby o dość prostych zupach, które w różnych częściach świata uznawane są za... lecznicze. Smaczne, lekkostrawne, dostarczają organizmowi składników potrzebnych do radzenia sobie z wieloma przypadkami.

Na zmęczenie, Chińczycy gotują zupę z nasion miłorzębu, szczególnie kiedy niedyspozycja organizmu następuje np. po długiej podróży. Według tradycyjnej medycyny chińskiej, wspomniane nasiona powodują wstrzymanie kaszlu, zmniejszenie ilości wydzieliny w płucach i oskrzelach. Do jej gotowania potrzebny jest suszony ser sojowy, obłuszczone nasiona miłorzębu i suszone chińskie małe oraz drobno starty imbir. Wytrawni smakosze, dla wzmocnienia wyrazistości sma-

kowych i kaloryczności, dodają jeszcze wołowy rumsztyk. Filipińska tinola, to rosół imbirowy pomagający na ból stawów. Jej podstawowy składnik, imbir zawiera gingerol, substancję blokującą działanie prostaglandyn powodujących pojawianie się stanów zapalnych. Składniki imbiru są również skuteczne w walce z wirusami grypy. Filipińczycy dodają do imbirowego rosółu papaję, my możemy ją zastąpić świeżym szpinakiem. Zdaniem Amerykanów, znakomitym środkiem leczniczym, niezwykle popularnym wśród tamtejszych gospodyń domowych jest... rosół z kurczaka. Tak, tak, badania wykazały, że rosół blo-

kuje tworzenie się stanu zapalnego górnych dróg oddechowych przez ograniczenie gromadzenia się białych krwinek. Podczas epidemii tej choroby, będąc już po profilaktycznym szczepieniu, którego nie należy zaniedbywać, ugotujmy spory garnek rosółu. Wywar złagodzi obłożone flegmą drogi oddechowe, a czosnek i cebula dodane przy gotowaniu, mające właściwości przeciwwirusowe, skutecznie rozprawią się z zarazkami. Aby wzmocnić lecznicze działanie rosółu, warto przed samym zakończeniem gotowania dorzucić kilka drobno posiekanych ząbków czosnku. ■

Informacje zebrał (Nn)



Fot. Asia! <http://flickr.com>

Co warto wiedzieć o wielkanocnym stole?

Zaprezentują nam uczestnicy konkursu powiatowego, który Gminny Ośrodek Kultury w Nawojowej organizuje wspólnie ze swoim odpowiednikiem z Piwnicznej Zdroju oraz Stowarzyszeniem „Perły Beskidu”. O organizacji tej, jej działalności i planach pisaliśmy w poprzednich wydaniach „Przeglądu Nawojowskiego”. Konkurs nosi jak zawsze świąteczny tytuł „Jajko, żurek i mazurek”, a obejmuje następujące kategorie współzawodnictwa: - wystrój wielkanocnego stołu, potrawy wielkanocne, ciasto, wielkanocne oraz wielkanocną palmę. Aby podnieść wiedzę naszej młodzieży o wielkanocnych atrybutach Monika Bulińska i Grażyna Borek przygotowały dla niej w ośrodku kultury warsztaty tradycyjnego zdobienia pisanek, kraszanek oraz przygotowywania tradycyjnych potraw. Obie panie, wraz z dziewczętami zespołu „Piecuchy” najczęściej reprezentują nawojowską społeczność w omawianym konkursie powiatowym zajmując zwykle pierwsze miejsca w większości konkurencji. Za to należą się ogromne brawa. ■ (An)



„Piecuchy” podczas występu u węgierskich przyjaciół

Fot. Autor

Czy można żyć bez komórki



Pewnie można, ale ile trzeba mieć w sobie samozaparcia, silnej woli, niechęci do nachalnej rzeczywistości i marzeń o powrocie do natury, gdzie w powietrzu nie przecinają się miliony różnego rodzaju fal, coraz bardziej niebezpiecznych dla człowieka. Nawet jeśli sami świadomie rezygnujemy z telefonii komórkowej, posiadanie telefonu wymusza na nas szef, firma dla której pracujemy, znajomi, a nawet rodzina wiecznie czegoś potrzebująca, a szczególnie kontaktów w sprawach finansowych. I tak przez całą dobę nasza komórka pracuje na materialny sukces innych, zaś na naszą zębę w wielu sferach życia.

O tym, że telefon komórkowy nie jest zdrowy, informują nas często media, a także ludzie nastawieni na ekologiczny tryb egzystowania. Telefony emitują pole elektromagnetyczne, które nie jest obojętne dla naszego organizmu. Tu, znowu apel do rodziców, nie narażajmy potomstwa na stałe działanie tak niezdrowych elementów środowiska. Lepiej, kiedy wiadomości wysyłane będą za pomocą SMS, niżli z wykorzystaniem ustnego przekazu. Zestaw słuchawkowy też odegra pewną rolę ochronną. Szczególnie, że sam aparat emitujący fale radiowe, będzie wówczas znajdował się z daleka od głowy i mózgu reagującego na ich działanie. Telefon może być niebezpieczny z wielu innych powodów. Stać się narzędziem do zastraszania, napaśowania osób dorosłych i dzieci, daje możliwość przesyłania kompromitujących, nieodpowiednich zdjęć i treści, możliwość nagrywania sytuacji, których z wielu powodów, osobistych, czy drażliwych nie wolno upubliczniać.

Cała technika korzystania z telefonu komórkowego zdaje się być prostsza dla młodego człowieka niż dorosłej osoby. Nie mniej, decydując o posiadaniu przez dziecko takiego urządzenia winniśmy zapoznać je z możliwościami komórki i ewentualnymi zagrożeniami, na jakie może natrafić podczas eksploatacji. Warto ustalić zasady korzystania z aparatu i sieci, porozmawiać o usługach płatnych, aby nie narażać na nieprzewidziane koszty domowego budżetu.

Omów z dzieckiem kwestie treści dla dorosłych, tak by w każdej chwili można było swobodnie podejmować ów temat w rodzinnej dyskusji. Zawsze trzeba reagować na informacje lub filmy w aparacie dziecka, o treściach zakazanych dla niego, o groźbach, o przemocy. Dane te, warto zabezpieczyć przed skasowaniem, mogą być ważnym dowodem w sprawie, jeśli zostanie powiadomiona policja. Informuj dziecko o pułapkach związanych z grami i konkursami telefonicznymi związanymi z wysyłaniem drogich SMS do ich organizatorów. Dbaj, aby latorośl nie przekazywała tą techniką zdjęć, które innych mogą wprawić w zakłopotanie, nie wysyłała własnych zdjęć na czaty lub fora, ograniczyła fotografowanie w miejscach publicznych, nie pozwalała sobie robić zdjęć przez obce osoby. Uświadom dziecko, jakie koszty związane są z korzystaniem z Internetu przez telefon, ewentualnie wycofaj taką opcję z jego aparatu. Ustalenia zasad bezpieczeństwa wymaga także słuchanie i ściąganie muzyki przez telefon z Internetu, „buszowanie po czatach”. Syn lub córka musi wiedzieć, że nie należy odbierać anonimowych telefonów, szczególnie jeśli nie pojawia się numer dzwoniącego, że nie powinno rozmawiać przez telefon z obcymi, odpowiadać na anonimowe wiadomości i że trzeba zachować ostrożność udostępniając komuś numer własnego aparatu. Jeśli to możliwe, warto wykorzystać blokady połączeń anonimowych istniejące w niektórych telefonach. Mimo zaufania, jakim darzymy potomstwo, dla jego bezpieczeństwa i bezpieczeństwa rodziny, winniśmy sprawdzać wykaz połączeń, jakich w ciągu miesiąca dokonało. Trzeba to robić delikatnie, dobre wychowywanie nie ma bowiem nic wspólnego z przesadnym rygoryzmem. ■ *Wiadomości zebrał (Nn)*

Tomasz Zaczyk - atleta z Frycowej Następca Pudziana

„Już w czasie edukacji w miejscowej podstawówce odznaczał się nieprzeciętną siłą. Takim pamięta go wychowawczyni - Krystyna Horowska.



Podczas występu na Arnold Amateur Strongman World Championships

Zawsze można było na niego liczyć, potrafił szybko zdyscyplinować i zmobilizować klasę do odpowiedniego zachowania i właściwego działania. Jak sam mawia, sportem interesował się od zawsze, ale dopiero po zakończeniu służby wojskowej rozpoczął regularne treningi na siłowni. Zawodowcem jest od 10 lat. Od dwóch sezonów systematycznie ćwiczy pod bacznym okiem Tomasza Kowala, strongmana z Krynicy Zdroju. Zapomina powoli o czasach kiedy trenował na strychu albo w stodole. Dzięki decyzji wójta Stanisława Kielbasy, wraz z kolegami, których zmobilizował do uprawiania atletyki w mocnym wydaniu, może korzystać z gościnnych pomieszczeń świetlicy we Frycowej, a ich promocją zamierza zająć się profesjonalnie Stowarzyszenie Tradycja i Przyszłość, działające od pewnego czasu w tej miejscowości. Tomek i grupa entuzjastów siłowej dyscypliny żyją zdrowo, z dala od używek. Nie chodzi tylko o papierosy i alkohol, ale również o sterydy, które niejednego nieodpowiedzialnego pseudo siłacza wyprawiły na „tamten świat”. Odpowiedni przyrost masy mięśniowej może zapewnić właściwa, wysokobiałkowa dieta.

Jakie są cechy prawdziwego atle-

ty? Tomasz Zaczyk uważa, że do najważniejszych należą systematyczność, konsekwencja, upór, odpowiedzialność, optymizm i wytrwałość.

W minionej dekadzie odniósł kilka znaczących sukcesów sportowych. W minionym roku, zajął 8 lokatę na przeprowadzonych w Bytomiu zawodach pn. Arnold Amateur Strongman World Championships, na 30 startujących zawodników. W martwym ciągu osiągnął wynik 320 kg, w przysiadzie – 300 kg, klatka – 220 kg.

Tomek ostro trenuje, chce uzyskać jak najlepszą formę w tegorocznym sezonie. Już 9 kwietnia 2011 roku startuje w Mistrzostwach Polski Strongmanów w Inowrocławiu. (Niestety, numer naszego „Przeglądu...” został zamknięty 4 kwietnia, stąd brak informacji o wynikach). Uważa, że od tego występu będą zależały dalsze etapy jego kariery sportowej.

Jak mówi, swój sukces zawdzięcza rodzicom, no i trenerowi Tomaszowi Kowalowi. Podziękowania składa też Januszowi Piórkowskiemu, właścicielowi Biura Nieruchomości „Imperium” z Nowego Sącza, który sponsoruje jego karierę sportową. ■

(An)

Ludowy Klub Sportowy – „NAWOJ” Nawojowa Kalendarium

■ 26.07.1973 r.

– Powołanie drużyny LZS "Nawoj" Nawojowa do życia. Zgłoszenie do rozgrywek futbolowych w Okręgowym Związku Piłki Nożnej do klasy "C". Założycielem teamu był Kazimierz Osicki, a kapitanem Andrzej Kotlarski. Kadre zespołu w latach 1973 - 1977 tworzyli: Czesław Kulpa, Tadeusz Słaby, Paweł i Sylwester Lelito, Ryszard Jurczyński, Józef Słaby, Adam Szafraniec, Paweł Legutko, Kazimierz Fatuła, Mieczysław Horowski, Józef Skoczeń, Marian Borek, Jan Borek.

■ 1977 - 1980

– Opiekunem drużyny był Sylwester Lelito. Do kadry należeli: Tadeusz, Zbigniew i Józef Słaby, Janusz Horowski, Stanisław i Marian Kowalikowie, Adam Skoczeń, Janusz, Jarosław i Józef Żarnowscy, Paweł Stanek, Wiesław Chochła, Lesław i Bogdan Ogórkowie, Wojciech Nosal.

■ 1980 - 1983

– Drużynę prowadził duet trenerów: Zbigniew Kowalik i Stanisław Kulpa, zaś kadre tworzyli: Zbigniew i Józef Słaby, Rafał Ruchała, Bolesław Borek, Piotr, Roman i Dariusz Cabałowie, Jan Lisowski, Jan Kulpa, Zbigniew Kowalik, Stanisław Kulpa, Janusz i Józef Horowscy, Gerard Dąg. W sezonie 1982 – 1983 drużyna wywalczyła awans do klasy "B", był to doskonały prezent na jubileusz 10 - lecia LZS.

■ 1984 - 1990

– Zbigniew Kowalik jest trenerem zespołu. W tych latach wybudowany zostaje obiekt do celów sportowych typu "Lubogoszcz". Likwidacji ulegają wagony kolejowe, które służyły dotąd, jako szatnie i magazyny. Drużyna po jednym sezonie opuściła szeregi "B" klasy. Powód? Większą wagę przywiązywano do poprawy bazy socjalnej zespołu niż rozwoju piłkarskich umiejętności.

■ 1991 - 1998

– Ludowym Zespołem Sportowym kieruje Stanisław Kulpa. Po roku, uzyskuje wraz z drużyną awans do klasy "B". Zespół

tworzą: Zbigniew i Józef Słaby, Wiesław i Tadeusz Żarnowscy, Piotr i Roman Cabałowie, Adam Szafraniec, Jerzy Słaby, Mieczysław Aleksander, Krzysztof Dobosz, Bogdan Lajdanowicz, Robert Legutko, Wojciech Borek, Jan, Jerzy i Andrzej Lisowscy, Andrzej Tokarz, Marek Poręba, Zbigniew Legutko, Adam Stanek, Roman i Witold Korabiowscy, Stanisław Proszek, Maciej Bogdański, Krzysztof Sekuła, Stanisław Kulpa, Jarosław Witowski, Wiesław i Andrzej Borkowie, Jan Borek, Andrzej Niewiarowski, Marian Baszczyński, Michał Słaboń, Grzegorz Bieniek, Mariusz Lelito, Artur Jarzębak, Wiktor Łukasz, Witold Ciołkiewicz, Witold i Sylwester Tyczynscy, Rafał Ruchała, Jakub i Jerzy Borkowie.

We wszystkich drużynach grało łącznie prawie 120 zawodników.

■ 1998 - 2003

– Rok 1998 kończy się nieszczęśliwie, spaleni ulega budynek socjalny na stadionie. Sekcji piłki nożnej grozi zawieszenie działalności. Ówczesne władze gminy postanawiają włączyć działalność sportową w struktury Gminnego Ośrodka Kultury Sportu i Rekreacji. Zarząd LZS tworzą: prezes Stanisław Kulpa oraz Rafał Ruchała - wiceprezes, Jarosław Witowski – członek zarządu, Mariusz Lelito - skarbnik. W ten sposób udaje się kontynuować pracę z młodzieżą. W regularnych rozgrywkach udział biorą trampkarze młodszy i starsi, juniorzy młodszy i starsi oraz seniorzy, w których średnia wieku wynosi



Zawodnicy na zdjęciu
Stoją od lewej: Jan Kulpa – trener, Szymon Skrzypiec, Jerzy Pawłowski, Marek warzecha, Jacek Maciak, Paweł Nowakowski, Maciej Tokarz, Krzysztof Sadowski, Bartłomiej Zaczyk, Gabriel Dąg, Mirosław Kulpa,
Dolny rząd od lewej: Łukasz Lelito, Jan Horowski, Paweł Kotlarski, Grzegorz Kulpa, Tomasz Dara, Tomasz Kulpa, Mateusz Stabla.
Na zdjęciu brak zawodników z kadry drużyny seniorów: Piotra Nowakowskiego, Krzysztofa Harnika, Dawida Bochenka, Pawła Migacza.

zaledwie 22 lata. Kierownictwo organizacyjne nad działalnością klubu przejmuje dyrektor Ośrodka Kultury Sportu i Rekreacji - Jan Kulpa. W roku 1999 szeregi LZS "Nawoj" następująco rozłam. W Nawojowej powstaje drugi zespół pod nazwą "Klub Piłkarsko Towarzyski Nawojowa". Po tym fakcie, w starej organizacji musiano tworzyć I drużynę od podstaw. Trenerem został Jan Kulpa, a do drużyny włączono własnych wychowanków. Akces do gry zgłosiło również kilku doświadczonych zawodników z terenu gminy, którzy wcześniej reprezentowali m. in. Klub LKS "Zawada" Nowy Sącz. Po trzech sezonach drużyna awansowała do klasy "A" Awans wywalczyła w następującym składzie: Adam Mirek, Piotr Cabała, Dariusz Kulpa, Tomasz Kulpa, Piotr Lelito, Artur Wojtyszka, Daniel Iwański, Grzegorz Hasior, Paweł Kotlarski, Maciej

Sadowski, Sylwester Horowski, Artur Bogdański, Eugeniusz Król, Marcin Pulit, Jan Gargas. Należy przypomnieć, iż po pożarze budynku w roku 1998, wójt gminy dr inż. Stanisław Kielbasa oraz radni zdecydowali o postawieniu na stadionie nowego obiektu socjalno – administracyjnego. W ciągu trzech lat oddano do użytku część z szatniami dla zawodników i sędziów. Całość inwestycji zostaje zakończona w roku 2005. Budynek posiada również bazę noclegową z 20 łózkami, kuchnią i salą konferencyjną. W roku 2003 roku w związku ze zmianą przepisów prawnych Ludowe Zespoły Sportowe zmieniają nazwę



Fot. GOK

Seniorzy 2006 r.

i zostają zarejestrowane, jako Stowarzyszenie Ludowy Klub Sportowy "Nawoj" Nawojowa, uzyskując jednocześnie osobowość prawną.

Dzisiejszy LKS „Nawoj” prowadzi szkolenie w czterech grupach: trampkarzy młodszych, trampkarzy starszych, juniorów i seniorów. Drużyny występują w rozgrywkach regionalnych, zajmując po pierwszej rundzie sezonu 2010/2011 czołowe lokaty.



Fot. GOK

Juniorzy i seniorzy 2006 r.

Trampkarze młodszy są na 7 pozycji w I lidze, drużyna trampkarzy starszych, również w I lidze zajmuje miejsce piąte. Drużyna juniorów grająca w lidze II, jest tuż na liderem na 2 pozycji, natomiast seniorzy, w klasie „A” również zajmuje 2 miejsce ze stratą jednego punktu do liderującego „Żubra” Krynica. Przed drużynami występy w rundzie wiosennej, a my życzymy im sukcesów i zwycięstw.

25 marca na sprawozdawczo – wyborczym zebraniu podsumowano działalność LKS „Nawoj” Nawojowa. Dokonano wyboru nowych władz klubu. Na prezesa LKS Nawoj ponownie wybrano Stanisława Kulpę a zarząd tworzą Jan Kulpa, Janusz Horowski, Kazimierz Nosal, Gabriel Drąg natomiast komisję rewizyjną: Artur Bogdański, Tomasz Nosal i Jerzy Pawłowski. ■ (GOK)



Fot. GOK

Spalony budynek socjalny

Astral – totalna nowość Oblicze mistrza

„Piotr Dobosz, 24 letni mieszkaniec Frycowej, wpisuje się wielkimi zgłoszkami w rozwój sportu na Sądecczyźnie.

Ukazuje jednocześnie prawdziwe, pozytywne oblicze nawojowskiej młodzieży, wśród której napotkać można wiele utalentowanych osób.

- Prowadzę sekcję ekstremalnych sztuk walki – mówi nasz rozmówca, co jest niewątpliwie totalną nowością w Polsce. Oprócz tego, zajmuję się taekwondo, sambo, karate i z ogromną satysfakcją mogę powiedzieć, że jest to moja autentyczna pasja. Wschodnie dyscypliny sportu zaprzętały umysł Piotra praktycznie od dzieciństwa, a odkąd Jean-Claud Van Damme stał się jego idolem powziął mocne postanowienie praktycznego zajmowania się sztukami walki. Jako 13 latek rozpoczął treningi w nowosądeckiej sekcji karate. Już wówczas zdecydował o profesjonalnym traktowaniu sportu.

■ Kreatywne karate

– Potem było taekwondo WTF – opowiada historię własnej edukacji, nieco później powróciłem do karate, a wreszcie poznałem... Czesława Pietrzykowskiego, który odegrał niezwykle ważną rolę w mojej karierze i najwięcej mnie nauczył. Mam z nim stały kontakt i pilnie trenuję pod jego nadzorem rosyjski system walki – sambo – stworzony głównie dla szkolenia specnazu – wojskowych jednostek specjalnych. W międzyczasie poznałem Maćka Sikorskiego, z którym pojechałem na mistrzostwa Europy do Anglii, wspominam to jako wspaniałą przygodę, która pozostawiła niezapomniane wrażenia.

Kolejnym etapem życia sportowego Piotra, była praca instruktora w Miejskim Ośrodku Kultury w



Nowym Sączu, gdzie stworzył sekcję „Astral”, na początku nazywaną kreatywnym karate. Przyjmując obecną nazwę, zdecydował się pójść w kierunku Extreme Martial Arts, czyli połączenia gimnastyki, akrobatyki, z elementami sztuk walki. Główne ośrodki tego sportu w naszym kraju, znajdowały się do tej pory na północy Polski, Szczecin, Gdynia, Lidzbark Warmiński. Teraz my, na południu próbujemy im dorównać. Nasza sekcja jest już dość mocna, na tyle, że udało nam się z odbytych jesienią ubiegłego roku Mistrzostw Polski, organizowanych w ostatniej z wymienionych miejscowości, przywieźć dwa złote medale (w konkurencji formy z bronią i walki reżyserowane oraz wyróżnienie w konkurencji striks.

■ Sekcja „Astral”

Prowadzi swoją działalność od 2008 r. Zainaugurowała ją w nowosądeckim MOK, a będzie ją kontynuować w tamtejszym Pałacu Młodzieży. Nawojowscy nastolatki złapali bakcylię tej dyscypliny dzięki licznym prezentacjom w wykonaniu uczestników sekcji na rodzinnej ziemi Piotra. – *Po raz pierwszy pokazaliśmy nasze umiejętności podczas noworocznego koncertu w gminie, w roku ubiegłym, potem m. in. na otwarciu stadionu orlika i na tegorocznych uroczystościach związanych okresem bożonarodzeniowym* – opowiada sportowiec. *Mamy również mocne wsparcie finansowe ze strony władz samorządowych. Wójt Stanisław Kielbasa pomógł nam w przygotowaniach i organizacji wyjazdu na krajowe mistrzostwa. Przyczynił się również do tego członek zarządu Starostwa Powiatu Nowosądeckiego, Ryszard Poradowski. Za to,*

jestemy im ogromnie wdzięczni. Samorządowe wsparcie przekłada się znakomicie na zainteresowanie i zaangażowanie miejscowej młodzieży w uprawianie nowatorskiej dyscypliny sportowej, szczególnie wśród dzieci młodszych, ale trenuje również kilku nasto i dziesiętlatków spośród Nawojowian.

■ Zamiary Piotra

W planach ma zorganizowanie na terenie gminy oddzielnej sekcji gimnastyczno - akrobatycznej dla młodych mieszkańców, oczywiście z elementami sztuk walki. Kto będzie mógł uczestniczyć w sportowym przedsięwzięciu? – *To zależy od grupy* – mówi Piotr Dobosz, na treningu każdy powinien mieć partnera w swoim wieku. *Obecnie najmłodszy uczestnik sekcji ma lat 8, ale zaczynał grubo wcześniej. Uczestnictwem w „Astralu” interesuje się także płeć piękna, już dwie dziewczyny nabyły w jej szeregach sporych umiejętności, teraz odbędzie się nowy nabór i... wszyscy liczą na*

spory udział kobiet. Co w przyszłości? – Na razie zagospodarowanie się w Pałacu Młodzieży, podjęcie i kontynuowanie solidnych treningów, dających nam szansę kolejnych sukcesów na zawodach i pokazach krajowych, a może również zagranicznych. Sala jest przygotowana do absolutnie profesjonalnego uprawiania dyscypliny. Aktualnie, w grupie starszej umiejętności nabywa około 10 mocnych facetów, gotowych do startów i rywalizacji, a kilku wdraża się, przystosowuje do uprawiania ekstremalnych sztuk walki. Staramy się wzmacniać grupę młodszą, a jej trzon stanowi trójka zawodników, w tym dwie osoby pochodzące z naszej gminy. Widzę wśród najmłodszych ogromny potencjał do takich działań sportowych, zainteresowanie dyscypliną, to może owocować wyszkoleniem grupy doskonałych zawodników, którzy w przyszłości odnieść będą sukcesy na całym świecie, zdobywać medale. ■

Stefan Broniszewski

Piotr Dobosz – ma 23 lata, mieszka w Popardowej. Urodził się 26 czerwca 1987 r. Jest studentem Akademii Wychowania Fizycznego w Krakowie. Pracuje, jako instruktor sekcji „Astral” w Pałacu Młodzieży w Nowym Sączu. Stale trenuje ekstremalne i wschodnie sztuki walki, jest również czynnym zawodnikiem. Aktualnie przygotowuje się do Mistrzostw Polski w taekwondo.



Członkowie sekcji „Astral”

Fot. Arch. prywatne



N A W O J O W A

szkoła gdzie liczą się ludzie

-> technikum hodowli koni



-> technikum rolnicze



-> technikum architektury krajobrazu



-> technikum informatyczne



-> technikum ekonomiczne



-> technikum żywienia i gospodarstwa domowego



-> technikum w zawodzie kucharz



Wybierz swój kierunek!



www.nawojowa.edu.pl

Paszport do europejskiego rolnictwa

Zespół Szkół Rolniczych CKP w Nawojowej ogłasza nabór na rok szkolny 2011/2012 oferując naukę w 4-letnich technikach.

Absolwenci wszystkich kierunków po ukończeniu szkoły i zdaniu egzaminu zawodowego uzyskują tytuł technika, dyplom potwierdzający kwalifikacje zawodowe oraz Europass - Suplement do dyplomu potwierdzającego europejskie kwalifikacje zawodowe. Po zdaniu egzaminu maturalnego absolwenci mogą podejmować naukę na wyższych uczelniach lub w szkołach policealnych.

-> technikum informatyczne

W trakcie nauki uczniowie nabywają umiejętności związane z administrowaniem sieciami komputerowymi, projektowaniem stron www, grafiką komputerową, programowaniem w różnych językach, systemami zarządzania bazami danych, doborem oraz konfiguracją sprzętu i jego oprogramowania dla różnych zastosowań.

Absolwenci mogą podejmować pracę nie tylko w wyspecjalizowanych przedsiębiorstwach informatycznych, ale w firmach z każdej branży, mających własną bazę komputerową. Jest to jeden z najlepiej opłacanych i najczęściej poszukiwanych zawodów.

-> technikum ekonomiczne

Kształcenie w zawodzie przygotowuje do sprawnego wykonywania zadań związanych z prowadzeniem rachunkowości, stosowaniem i interpretowaniem wskaźników ekonomicznych, sporządzaniem pism i dokumentów finansowo-księgowych (plan, budżet, bilans, sprawozdania), obsługą urządzeń techniki biurowej. Absolwent potrafi obsługiwać profesjonalny program księgowy, płacowy, kadrowy i magazynowy (pakiet INSERT).

Technik ekonomista potrzebny jest w każdym przedsiębiorstwie i organizacji (w działach marketingu i finansowo-księgowych). Zdobyte wykształcenie umożliwia pracę na średnich szczeblach zarządzania, wymagających wiedzy z zakresu finansów i rachunkowości oraz umiejętności prowadzenie prac związanych z planowaniem, badaniem rynku, sprawozdawczością, polityką zatrudnienia, wynagrodzenia, księgowością i gospodarką finansową firmy.

-> technikum rolnicze

Uczeń ma możliwość wyboru specjalizacji (m.in. rynek rolny, podstawy agrobiznesu, marketing produktów rolnych, chów i użytkowanie koni). Szkoła dysponuje własnym gospodarstwem rolnym wyposażonym w nowoczesne maszyny rolnicze. Zapewnia miejsca do odbywania praktyk zawodowych oraz bezpłatny kurs prawa jazdy kategorii T. W ramach kształcenia zawodowego uczeń zdobywa wiedzę z zakresu uprawy roli, chowu zwierząt, rynku rolnego. Absolwent posiada pełne kwalifikacje rolnicze, zgodne z wymaganiami Unii Europejskiej, pozwalające na samodzielne prowadzenie gospodarstwa rolnego i ubieganie się o dotacje unijne.

-> technikum hodowli koni

Celem kształcenia w zawodzie jest przygotowanie uczniów do prawidłowego wykonywania i organizowania pracy w gospodarstwach specjalizujących się w chowie, hodowli i użytkowaniu koni, prowadzeniu indywidualnego gospodarstwa rolnego lub ośrodka jeździeckiego, agroturystyki, prowadzenia innej działalności gospodarczej w podobnym zakresie. Szkoła zapewnia naukę jazdy konnej, bezpłatny kurs prawa jazdy kat. T, miejsca do odbywania praktyk zawodowych, m.in. w szkolnym gospodarstwie i stadninie koni. Absolwent może podjąć pracę w ośrodkach jeździeckich, hodowlanych, agroturystyce, turystyce konnej, prowadzić własną działalność gospodarczą. Absolwent posiada pełne kwalifikacje rolnicze, zgodne z wymaganiami Unii Europejskiej, pozwalające na samodzielne prowadzenie gospodarstwa rolnego i ubieganie się o dotacje unijne.

-> technikum żywienia i gospodarstwa domowego

Szkoła zapewnia uczniom przygotowanie z zakresu żywienia, sporządzania potraw i napojów, obsługi maszyn i urządzeń gastronomicznych, planowania pracy i nadzoru personelu, obsługi konsumentów, organizacji produkcji w zakładach żywienia zbiorowego. Uczniowie realizują praktyki zawodowe w renomowanych restauracjach i hotelach. Mają możliwość rozwijania indywidualnych uzdolnień przez uczestniczenie w konkursach i olimpiadach przedmiotowych. Absolwent może podjąć pracę w zakładach gastronomicznych, sieci żywienia zbiorowego, przedsiębiorstwach zajmujących się produkcją i obrotem żywnością. Może prowadzić własną działalność gospodarczą w zakresie usług gastronomicznych, hotelarskich, agroturystycznych.

-> technikum w zawodzie kucharz

Uczeń nabywa wiedzę i umiejętności z zakresu sporządzania potraw, ciast, napojów i deserów, obliczania wartości odżywczej i energetycznej potraw, oceny jakości surowców, półproduktów i wyrobów gotowych oraz właściwego nimi gospodarowania. Umie przygotować potrawy kuchni regionalnej, polskiej i innych narodów oraz podstawowe potrawy dla różnych diet. Absolwent może pracować w restauracjach, kawiarniach, hotelach, barach szybkiej obsługi, zakładach zbiorowego żywienia, przedsiębiorstwach wytwarzających półprodukty spożywcze. Może prowadzić własną firmę gastronomiczną.

-> technikum architektury krajobrazu

Uczeń zdobywa atrakcyjny zawód oraz wiedzę i umiejętności związane z urządzeniem i pielęgnacją terenów zieleni, doborem roślin, wymaganiami ekologicznymi. Poznaje obiekty ogrodowe z różnych okresów historycznych, uczy się ich konserwacji i rewitalizacji. Rozwija umiejętności plastyczne. Wykonuje proste projekty zagospodarowania zieleni przydomowej i towarzyszącej innym obiektom. Stosuje specjalistyczne programy komputerowe. Zdobycie bezpłatnie prawo jazdy kat. T. Absolwenci mogą pracować w przedsiębiorstwach nadzorujących tereny zieleni, pracowniach i biurach projektowych, pracowniach ochrony środowiska lub w ramach własnej działalności gospodarczej prowadzić biuro projektowe, firmę utrzymania zieleni itp.

Wielkopostne rekolekcje w drodze Misterium w Kalwarii

” Franciszek Dziadosz, z przysiółka Półtanki wsi Frycowa, organizacją pielgrzymek do miejsc świętych zajmuje się od wielu lat. To rodzinny zwyczaj, dziadowie, ojcowie, kuzyni w gronie najbliższych przyjaciół, mieszkańców, parafian wędrowali do Sanktuariów Maryjnych i ośrodków słynących z kultu Matki Bożej i Jezusa Chrystusa.



Fot. Arch. prywatne p. Dziadosza

Nawojowscy pielgrzymi

O wydarzeniach i przygodach związanych z religijną peregrynacją, pan Franciszek opowie w kolejnym wydaniu „Przeglądu...” Teraz, w okresie przygotowań do tegorocznych Świąt Wielkanocnych, Franciszek Dziadosz zaprasza i namawia wiernych nawojowskiej parafii do wyprawy na Misterium Męki Pańskiej w Kalwarii Zebrzydowskiej. Przypomnijmy, nabożeństwo dróżkowe Pana Jezusa wzorowane na obchodach jerozolimskich, rozwinęło się już w pierwszych latach istnienia tej miejscowości i stanowi do dziś główną formę pobożności pasyjnej w Kalwarii Zebrzydowskiej. Ma specjalny rytuał, składający się z odpowiednich rozmyślań, modlitw i pieśni odmawianych (śpiewanych) kolejno przy 28 stacjach Męki Pańskiej. Początkowo było ono odprawiane w święta Znalezienia (3 V) i

Podwyższenia Krzyża św. (14 IX), w piątki Wielkiego Postu, zwłaszcza w Wielki Piątek. Później - i tak jest do dzisiaj - przyjął się zwyczaj odprawiania tego nabożeństwa przez poszczególne grupy pątników, bądź indywidualne osoby, w czasie odpustów kalwaryjskich, zwłaszcza Wielkiego Tygodnia i Wniebowzięcia i poza odpustami, podczas pielgrzymki do Kalwarii. Specyfiką kalwaryjską jest praktykowanie nabożeństwa „dróżek Pana Jezusa”, również „dróżek Matki Bożej” i za zmarłych, przez samych ludzi świeckich, i pod kierunkiem świeckiego przewodnika. Zwyczaj taki ukształtował się w połowie XVII wieku i jest świadectwem istnienia w Kalwarii Zebrzydowskiej apostołstwa świeckich, na długo przed II Soborem Watykańskim - Zawsze podziwiałem te tradycyjne modlitwy, które na dróż-

kach kalwaryjskich odmawiali ze swoimi kompaniami przewodnicy świeccy. Myślałem sobie, że jest to jakiś szczególny prototyp apostołstwa świeckich - powiedział Ojciec Święty Jan Paweł II podczas wizyty złożonej tam 7 czerwca 1979 r. Do Kalwarii na dróżki, przybywało wielu znamienitych duchownych, których to nabożeństwo pociągało w sposób szczególny. Praktyka ta, wyraźnie wzrosła w ostatnim półwieczu. Jan Paweł II, odprawiał tu nabożeństwo, jeszcze jako arcybiskup krakowski. Przybywał też na kalwaryjskie dróżki, jako samotny pielgrzym. - To wielka rozszerzona droga, na której Mękę Pana Jezusa rozważamy z większą skrupulatnością niż na naszych zwyczajnych drogach krzyżowych o 14 stacjach - mawiał w czasach, kiedy piastował godność kardynalską.

Franciszek Dziadosz, wyjazd do Kalwarii Zebrzydowskiej przygotowuje na Wielki Wtorek. Zainteresowani udziałem w kompanii muszą stawić o godz. 4.00 rano. Po dotarciu i zakwaterowaniu się w Domu Pielgrzymia nastąpi wyjście przed klasztor ojców Bernardynów, Sanktuarium Pasyjno - Maryjne, wpisane na listę Światowego Dziedzictwa Kultury UNESCO. Po błogosławieństwie otrzymanym od przeora zakonu, pielgrzymi udadzą się na dróżki Pana Jezusa. Wieczorem, planowana jest msza święta w intencji pątników i ich rodzin, można także pójść na Drogę Krzyżową. W środę, drugiego dnia pobytu, Nawojowianie udadzą się na dróżki Matki Bożej. Wtedy, rozpoczyna się też główne Misterium uczta u Szymona, po której następuje zdrada Judasza. W Wielki Czwartek, po powrocie z dróżek, około godz. 13.00 - dalsza część Misterium: pojmanie Pana Jezusa, zaprowadzenie Go na sąd do domu Kajfasza, przykucie do słupa.

W Wielki Piątek o godz. 6.00 rano rozpoczyna się kolejna odsłona Misterium. W czasie Drogi Krzyżowej poszczególni biskupi wygłaszają kazania. Słuchając ich, można wiele zyskać, doświadczyć wielu łask bożych, wyprosić wstawiennictwo w rozwiązaniu wielu życiowych problemów. - Proponowany wyjazd traktować należy, jako rekolekcje wielkopostne w drodze - mówi pan Franciszek. Proszę o przemyślenie udziału w nim i dołączenie do kompanii. Koszt podróży wraz z 3 noclegami wynosi 80 zł. Żywnienie każdy uczestnik zapewnia sobie we własnym zakresie. Jeszcze raz serdecznie zapraszam. Warto skorzystać z oferty dającej niesamowite przeżycia religijne. ■ (BB)

Wydawca: Urząd Gminy w Nawojowej

Redagował: zespół

Skład i projekt graficzny: Adam Żywczak

Druk: Drukarnia KWADRAT, Nowy Sącz